

LD 60930

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Czernadka Karłowickiego
Pracownia Regionalna
przełęczka pocztowa 447
80-953 Gdańsk 60
tel. 301-48-11, do 17 w 217

magazyn

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

9

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(586)
wrzesień 2014

6 RAPORT „MAGAZYNU”

Wybory samorządowe 2014

10 OŚWIATA

Solidarni w trudzie
nauczania i wychowania

12 SPOŁECZEŃSTWO

Polska Solidarna
Lecha Kaczyńskiego



14 HISTORIA

Brama Wolności

© LESZEK BIERNACKI

W KRAJU

Działalność związków zawodowych korzystna

Związki zawodowe są potrzebne, powinny mieć większy wpływ na decyzje rządzących i powinny działać przede wszystkim na rzecz zachowania miejsc pracy i wzrostu wynagrodzeń. Celem do tego powinny być bardziej negocjacje i układy zbiorowe niż manifestacje. To główne wnioski z przeprowadzonego w czerwcu przez CBOS badania „Opinie o związkach zawodowych”. W badaniu 44 proc. ankietyowanych uważa, że działalność związków zawodowych jest korzystna dla kraju. Przeciwnie twierdzi 26 proc. Aż 76 proc. uznaje ich działalność za potrzebną, przede wszystkim na rzecz zachowania miejsc pracy i poprawy wynagrodzeń (12 proc. przeciw) oraz chce ich większego wpływu na decyzje polityków (54 proc.). Przeciwnie twierdzi 23 proc. Jak pokazuje badanie, tylko działalność „Solidarności” spośród reprezentatywnych central związkowych ma więcej ocen pozytywnych niż negatywnych (37 do 28 proc.). Odpowiednio OPZZ 24 do 26 proc. i Forum ZZ 15 do 21 proc.

„Nie” dla zwolnień i zmian w układzie

Zarząd Poczty Polskiej wypowiedział funkcjonujący w spółce Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Firma zamierza wprowadzić nowy system wynagradzania i premiowania. Zdaniem pocztowej „Solidarności”, w wyniku zmian pracownicy mogą stracić nawet 20 proc. dotychczasowych zarobków. Związki zawodowe działające w firmie są zgodne, że pracownicy poczty już raz, w 2010 roku, sfinansowali restrukturyzację firmy i chcą ratować miejsca pracy poszli wtedy pracodawcy na rękę. Czytaj więcej na stronie 8

Radiostacja „Solidarności” w archiwum Krajówki



Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wzbogaciło się o nie lada eksponat. To radiostacja, z której emitowane były w Gdańsku audycje radiowe podziemnego Związku do końca 1988 roku. Audycje podziemnej „S” były wyjątkiem w ówczesnych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Przekazał ją Mieczysław Wędrowski, działacz „S” z Zakładu Energetycznego Gdańsk, dzisiaj w Stowarzyszeniu „Godność”. W jego mieszkaniu mieścił się rezerwowo lokal zebrań Regionalnej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S” w Gdańsku.

W PGNiG wszczęto spór zbiorowy

Związki zawodowe zażądały od pracodawcy m.in. podwyżek wynagrodzeń w 2014 r. o 5,59 proc., wzrostu wartości bonów w skali roku do

2000 zł i wycofania wypowiedzeń porozumień dotyczących premii rocznej z dnia 27 marca 2013 roku oraz 24 czerwca 2013 roku. Zarząd Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa odrzucił postulaty, uznając, że są niemożliwe do zrealizowania. W rezultacie związkowcy weszli w spór zbiorowy z pracodawcą.

Szef Związku na kongresie prawnicy

W Sali Kryształowej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie odbyła się konwencja „Jedność dla Polski”. Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, wezwał polityków innych prawniczych ugrupowań do odsunięcia na bok osobistych urazów i ambicji, by móc stworzyć jeden zdyscyplinowany klub na prawicy, który odniesie zdecydowane zwycięstwo nad koalicją PO-PSL już w najbliższych wyborach. Piotr Duda zwracał uwagę na to, że władzę sprawuje się dla społeczeństwa, a nie przeciwnemu. Przewodniczący apelował o większą aktywność Polaków. Jego zdaniem, taśmy ujawnione przez dziennikarzy potwierdziły to, co o rządzie było wiadomo już od dawna. – Nie mają poczucia wstydu i godności. Trzeba wyjść na ulicę. NSZZ „Solidarność” jest na to gotowy – deklarował szef Związku. – Sytuacja dojrzała, aby dyktaturę rządów Donalda Tuska odsunąć od władzy. Dość lekceważenia społeczeństwa!

Wesprzyj pracowników Lidla



Już kilkanaście osób i organizacji z całego świata wzięło udział w internetowej kampanii „Solidarności” i Uni Global skierowanej przeciwko łamaniu praw pracowniczych w polskich sklepach sieci Lidl. Akcja potrwa do końca września. Aby wziąć w niej udział, wystarczy wejść na stronę internetową www.labourstart.org/go/lidl, wpisać w odpowiednich rubrykach swoje imię oraz adres mailowy, a następnie kliknąć przycisk „wyslij wiadomość”. W ten sposób do centrali sieci Lidl w Niemczech trafi podpisana przez nas wiadomość w języku angielskim wyrażająca poparcie dla postulatów pracowników polskich sklepów i centrów dystrybucyjnych. Apel zawiera również oświadczenie nadawcy o bojkocie sieci do czasu przywrócenia do pracy nielegalnie zwolnionych liderów związkowych w Lidlu

Jak odbudować przemysł

Obniżenie podatków, stworzenie systemu finansowania i wspierania inwestycji przemysłowych, promocja ponadzakładowych układów zbiorowych czy reforma systemu kształcenia zawodowego – to najważniejsze propozycje zespołu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” ds. rozwoju przemysłu. Pełna treść opracowania zespołu złożonego ze związkowców oraz przedstawicieli świata nauki zostanie zaprezentowana podczas październikowego KZD NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej.

MOP: Wolności związkowe w Polsce są ograniczane

W odpowiedzi na skargę złożoną na rząd polski przez „Solidarność”, w dniach 14-16 maja br. w Warszawie odbyły się spotkania partnerów społecznych z ekspertami Międzynarodowej Organizacji Pracy w ramach tzw. pomocy technicznej MOP, której celem jest analiza polskiego prawa związkowego. Efektem spotkań są liczne wnioski wykazujące nieprawidłowości polskiego prawa związkowego i praktyki. – Wolności związkowe są w Polsce ograniczane, co szczególnie widać na przykładzie osób świadczących pracę na podstawie umów cywilnoprawnych i osób samozatrudnionych. Wiele do życia pozostawia prawo do strajku pracowników służby publicznej – tłumaczy Ewa Podgórska-Rakiel z Zespołu Prawnego KK.

Czy pracownicy sanepidów złożą pozew zbiorowy

Sekcja Krajowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych rozpatruje możliwość złożenia pozwu zbiorowego z powodu braku waloryzacji płac w latach 2009-2014 dla pracowników Inspekcji Sanitarnej. Czytaj więcej str. 8

32 pielgrzymka ludzi pracy

W dniach 20-21 września pod hasłem „Solidarni mocni wiarą w Syna Bożego” odbędzie się XXXII pielgrzymka ludzi pracy do Częstochowy. Szczęgóły na stronie www.solidarnosc.gda.pl

W REGIONIE

Prof. Chodakiewicz o polskiej transformacji



Dzień Niepodległości w Stanach Zjednoczonych (4 lipca) upamiętnili złożeniem kwiatów w gdańskim parku im. Reagana członkowie Stowarzyszenia „Godność”, zrzeszającego działaczy „S” represjonowanych w latach 80. Gościem specjalnym uroczystości był prof. Marek Jan Chodakiewicz, polsko-amerykański historyk i sowietolog, który opowiadał o znaczeniu Dnia Niepodległości w USA, transformacji ustrojowej w Polsce.

Płace w administracji szkolnej nieco w górę

Będą podwyżki wynagrodzeń dla pracowników administracji i obsługi w gdańskich szkołach i placówkach oświatowych, z wyrównaniem od 1 stycznia 2014 roku – informuje KM Pracowników Oświaty i Wychowania „S”. Podwyżki wynegocjowano podczas rozmów dyrektora Wydziału Rozwoju Społecznego Urzędu Miejskiego z nauczycielskimi związkami zawodowymi NSZZ „Solidarność” i ZNP w sprawie wdrożenia podwyżek dla pracow-

ników administracji i obsługi, co zaplanowano w budżecie miasta Gdańsk w wysokości 3 proc. W wyniku rozmów uzgodniono, że ze względu na małe środki podwyżki będą kwotowe, jednakowe dla wszystkich pracowników. Wynagrodzenie zasadnicze wzrośnie o 50 zł (pełny etat), co wraz z wysługą i premią wyniesie ok. 70 zł na etat. Ze strony NSZZ „Solidarność” uczestniczyli w rozmowach Bożena Brauer, przewodnicząca gdańskiej oświaty i Jacek Dzierżyński, członek prezydium KM.

Współpraca przynosi efekty

– Model, który został wypracowany przy okazji utworzenia organizacji związkowej w Terminalu Kontenerowym DCT, jest godny naśladowania – mówiła Sharon James, sekretarz Sekcji Dokerów w ITF (Międzynarodowa Federacja Transportowców) w czasie spotkania zorganizowanego 9 lipca w siedzibie gdańskiej „Solidarności”. Czytaj więcej na str. 8

Kodeks etyki w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej?

Czy w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej będzie obowiązywał kodeks etyki dla przedsiębiorców? Projekt takiego dokumentu, przygotowany w Regionie Gdańskim NSZZ „Solidarność”, przewodniczący ZRG NSZZ „S” Krzysztof Dośla wręczył prezes PSSE Teresie Kamińskiej podczas spotkania 18 lipca. Projekt kodeksu jest efektem ustaleń poczynionych przez prezes strefy oraz władze gdańskiej „S” podczas posiedzenia Zarządu Regionu Gdańskiego w grudniu 2013 r.

Branża spirytusowa broni miejsc pracy

Natychmiastowej obniżki stawki akcyzy na wyroby spirytusowe o 20 proc. żąda od ministra finansów Krajowa Sekcja Przemysłu Mleczarskiego, Spirytusowego i Koncentratów Spożywczych NSZZ „S”. Podczas Rady Sekcji, która odbyła się 27 czerwca, delegaci przyjęli uchwałę o wystosowaniu pisma tej treści do ministra finansów. Związkowcy podkreślają, że wprowadzenie przez rząd dodatkowej akcyzy spowodowało wzrost przemytu i nielegalnej produkcji alkoholu. A konsekwencje obniżenia wpływów z tytułu podatku akcyzowego, dochodowego i VAT do budżetu państwa będą dotkliwe, gdyż spowoduje to m.in. spadek produkcji rolnej i gorzelniczej, pogorszenie kondycji przemysłu spirytusowego i kooperacyjnego, spadek zatrudnienia w rolnictwie, gorzelnictwie, przemyśle spirytusowym i kooperacyjnym.

Związkowcy i pracodawcy razem o dialogu

Zmiany w systemie dialogu społecznego na szczeblu wojewódzkim były tematem kolejnego już spotkania przedstawicieli związków zawodowych i organizacji pracodawców. Tym razem przedstawiciele regionalnych struktur „Solidarności”, OPZZ, Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Konfederacji Lewiatan spotkali się 25 lipca w siedzibie PIRMiSP. Uczestnicy spotkania zgodnie stwierdzili, iż zmiany legislacyjne dotyczące dialogu instytucjonalnego powinny iść w kierunku wzmocnienia roli i kompetencji wojewódzkich komisji dialogu społecznego. Zarówno przedstawiciele związków zawodowych, jak i organizacji pracodawców postulują wprowadzenie rotacyjnego przewodnictwa WKDS, tak by na czele komisji stawali nie tylko przedstawiciele samorządu czy wojewody, ale

magazyn Solidarność

http://www.solidarnosc.gda.pl, e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Wydawca: Region Gdański NSZZ „Solidarność”. Redaguje zespół: Małgorzata Kuźma (red. naczelna, tel. 501-121-096); Adam Chmielecki, Artur S. Górski, Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Olga Zielińska. Współpracują: Barbara Ellwart, Maria Giedz, Paweł Glanert, Tomasz Gryczan, Wojciech Milewski, Aleksander Miśkiewicz, Tomasz Snarski, Łukasz Sulej, Maria Szwajkiewicz, Renata Tkaczyk. Nadzór merytoryczny: Jacek Rybicki. Kolportaż: Roman Stegart, tel. 58 301-71-21,

Okładka: Sierpień 1980 Brama nr 2 Stoczni Gdańskiej © Leszek Biernacki

zamawianie: tel. 58 301-71-21. Adres redakcji: ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, tel.: 58 308-42-72, 58 301-71-21. fax: 58 308-44-18. Druk: Zakłady Graficzne im. J. Czyżewskiego Tczew, ul. Kwiatowa 11. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych i publikowanych tekstów. Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

również pozostałych stron dialogu społecznego. Do kompetencji rady WKDS należałoby również wyznaczenie mediatorów w celu rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Poza tym na zgodny wniosek partnerów społecznych władze WKDS miałyby obowiązek zorganizowania wysłuchania publicznego.

Rocznica śmierci ks. prałata Henryka Jankowskiego



12 lipca w bazylice św. Brygidy odprawiona została uroczysta msza św. w intencji śp. ks. prałata Henryka Jankowskiego w czwartą rocznicę śmierci. W homilii ks. Krzysztof Sagan porównał księdza prałata Henryka Jankowskiego do ewangelicznego siewcy (Mt 13, 1-23). Owocem życia i pracy kapelana „Solidarności” było wiele dzieł. Odbudował z ruin bazylikę, wspierał rodzącą się „Solidarność”, ale również jego zasługą były liczne powołania kapłańskie i zakonne. Po mszy wystąpiły chóry męski i mieszany Sängerkreis Halle Westfalen (Niemcy), kwiaty pod sarkofagiem i pod pomnikiem złożyli m.in. przedstawiciele „Solidarności”.

500 stypendiów w 12 lat



Wyróżniają się bardzo dobrymi wynikami w nauce, aktywnie uczestniczą w życiu szkoły, angażują się w wolontariat, a także rozwijają pasje i zainteresowania – tacy są stypendyści Funduszu Stypendialnego im. NSZZ „Solidarność”, prowadzonego przez Pomorską Fundację Edukacji i Pracy. Stypendia dla 47 uzdolnionych uczniów w ramach XII edycji funduszu zostaną wręczone w Gdańsku 31 sierpnia podczas obchodów 34 rocznicy Sierpnia '80. Oznacza to, że przez ponad dekadę finansowe wsparcie od członków i sympatyków Związku w Regionie Gdańskim otrzymało już dokładnie 500 młodych osób! łączna kwota wypłaconych stypendiów wynosi ok. 400 tys. zł.

Co nam dała „Solidarność”



Wystawa pod takim tytułem została otwarta 1 lipca w Wyspie Skarbów Gdańskiego Archipelagu Kultury w Gdańsku Sobieszewie. Na ekspozycję składa się kilkadziesiąt zdjęć dwóch znanych gdańskich fotografów, niedawno zmarłego Janusza Bałandy-Rydzewskiego oraz Wojciecha Milewskiego. Prace obydwu fotografików są świetnie znane członkom „Solidarności”, publikowane są od lat na łamach „Magazynu Solidarność”, na stronie Zarządu Regionu Gdańskiego, ale także w prawie wszystkich publikacjach wydawanych przez gdańską „Solidarność”.

Pamięć o „Solidarności” kołem się toczy

NSZZ Solidarność – taką nazwę otrzymała 30 lipca najważniejsza ulica w Pruszczu Gdańskim, będąca jego obwodnicą. Wydarzenie to skłoniło nas do poszukiwań innych miejsc publicznych upamiętniających Związek. Okazuje się, że na Pomorzu, podobnie jak w całej Polsce, nie brakuje odwołań do „Solidarności” w przestrzeni publicznej. Czytaj więcej na str. 9

Pracownicy pomorskich muzeów walczą o swoje

Czy władze województwa pomorskiego docenią pracowników regionalnych instytucji kultury? Liczy na to Międzyregionalna Sekcja Muzeów Regionu Gdańskiego i Słupskiego NSZZ „Solidarność”. Związkowcy pod koniec sierpnia mają rozmawiać m.in. z przedstawicielami Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Miejskiego w Gdańsku i dyrekcji części placówek nt. zarobków muzealników. Zdaniem „S”, są one zbyt niskie w porównaniu z kompetencjami i zakresem działań pracowników. Związek zwraca również uwagę na duże dysproporcje w zarobkach. W Muzeum Narodowym czy skansenie we Wdzydzach Kiszewskich zarabia się przeciętnie 1-1,5 tys. zł mniej niż w Europejskim Centrum Solidarności lub Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku.

Spotkanie internowanych w Strzebielinku

17 sierpnia ludzie „Solidarności” lat 1980-81 z różnych stron świata spotkali się w Strzebielinku, by przypomnieć młodemu pokoleniu o tym, co działo się w czasie stanu wojennego. Czytaj więcej na str. 9

Święto Sali BHP z „Magazynem Solidarność”



Stoisko „Magazynu Solidarność” było jednym z najbardziej obleganych podczas święta Sali BHP, które odbyło się 14 sierpnia w Gdańsku w historycznym pomieszczeniu Stoczni Gdańskiej. Przy stoliku redakcji miesięcznika Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” można było poczytać umysł przy specjalnej solidarnościowej krzyżówce – i przy okazji wygrać ciekawe nagrody książkowe – porozmawiać z dziennikarzami „Magazynu” oraz... skosztować pysznych polskich jabłek. Czytaj więcej na str. 19

XX Maraton Solidarności – Trzy pierwsze miejsca dla Kenijczyków

Triumfotorem tegorocznego Polpharma Maratonu Solidarności został Joel Maina Mwangi z Kenii, który przebiegł trasę z Gdyni do Gdańska w czasie 2:24.51. Czytaj więcej na str. 18

Bałtycki Tydzień Kampanii rusza 1 września

Od poniedziałku, 1 września do piątku, 5 września, odbędzie się Bałtycki Tydzień Kampanii. Akcja obejmie porty Morza Bałtyckiego i Norwegii. W tygodniu kampanii wezmą udział wszystkie afiliowane w ETF i ITF (Międzynarodowa Federacja Transportowców) związki zawodowe portowców i marynarzy. Obejmie ona, jak co roku, także polskie porty. Akcja ma na celu kontrolę statków pod względem przestrzegania praw pracowniczych i prawidłowości umów zatrudnionych marynarzy.

Uroczyste odsłonięcie pomnika ks. prałata HILAREGO JASTAKA

Uroczyste odsłonięcie pomnika księdza prałata Hilarego Jastaka odbędzie się 30 sierpnia o godz. 16.30 po mszy św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni przy ul. Armii Krajowej 46.



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Na uroczystość zapraszają: Region Gdański NSZZ „Solidarność”, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek oraz Fundacja Pomorska Inicjatywa Historyczna. Mecenasem projektu budowy pomnika ks. Hilarego Jastaka jest Bank Zachodni WBK.

Ksiądz Hilary Jastak urodził się w 1914 r. w Kościerzynie, święcenia kapłańskie otrzymał w 1941 r. Podczas wojny współpracował z AK. Podczas tragicznego Grudnia '70 organizował pomoc dla ofiar reżimu komunistycznego. W kolejnych latach podtrzymywał pamięć o poległych i prześladowanych. W sierpniu 1980 r. poparł strajkujących stoczniowców – 17 sierpnia odprawił mszę św. w gdyńskiej stoczni.

W 1991 r. (w 50 rocznicę święceń kapłańskich) Gdynia nadała ks. Hilaremu Jastakowi tytuł Honorowego Obywatela. Ks. Jastak powołał Fundację Stypendialną dla ubogiej młodzieży. W 1999 r. został również Honorowym Obywatelom Kościerzyny.

Zmarł 17 stycznia 2000 r. Został pochowany przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

Mecenat projektu budowy pomnika objął

Bank Zachodni WBK

Grupa Santander

SIERPIEŃ '80 – POCZĄTEK DROGI

Główne uroczystości:

31 sierpnia – Gdańsk: godz. 11 – msza św. w bazylice pw. św. Brygidy i wprowadzenie relikwii św. Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki; złożenie kwiatów pod pomnikiem ks. prałata Henryka Jankowskiego; złożenie kwiatów przy Bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej; następnie spotkanie w Sali BHP Stoczni Gdańskiej.

Szczegółowy program na www.solidarnosc.gda.pl

W numerze między innymi



Samorządna Rzeczpospolita – taką nazwę nosił program uchwalony w 1981 r. na zakończenie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Nie bez powodu. Rzeczywista władza jest w samorządach. Członków naszego Związku nie może więc zabraknąć przy urnach oraz na listach wyborczych.

Wybory samorządowe 2014, str. 6



Mirosław Kamieński, Józef Hołownia, Jolanta Szostek i wielu innych – wszyscy oni spotkali się 17 sierpnia br. w Strzebielinku na uroczystościach upamiętniających internowanych w czasie stanu wojennego.

To był czas próby, str. 9



1 września uczniowie rozpoczynają naukę, a nauczyciele kolejny rok pracy. O tym, czego pracownicy szkół mogą spodziewać się w roku szkolnym 2014/2015, mówi Wojciech Książek, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Regionie Gdańskim.

Solidarni w trudzie nauczania i wychowania, str. 10



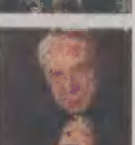
Czy można wyjść z kryzysu dialogu społecznego w Polsce? Jak zrealizować marzenia i postulaty Sierpnia '80? Na ten temat 26 sierpnia w historycznej Sali BHP w Gdańsku dyskutowało kilkaset osób.

Polska solidarna jest możliwa, str. 12



Brama wiodąca do Stoczni Gdańskiej – niemy świadek historii – nazywana jest czasami Bramą Wolności. Miejsce szczególne pozostało i ma ono nadal symboliczną rolę strażnika pamięci.

Brama Wolności, str. 14



Schyłek życia i postugi Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego przypadł na czas powstania „Solidarności”. Dzięki jego zabiegom udało się m.in. uniknąć większych represji wobec Związku przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Prymas robotników, str. 17

SPOJRZENIE

Skok na SKOK

Wciszy i bez dyskusji odbywa się kolejna odsłona zawłaszczania SKOK-ów. Najpierw trochę historii. NSZZ „Solidarność” na swoim II Zjeździe podjął uchwałę o poparciu dla idei spółdzielczości finansowej. To stanowisko wpisywało się w popieranie przez „S” budowy instytucji obywatelskich – niezależnych od władzy, jakkolwiek by ona nie była. SKOK-i ruszyły z kopyta. Zaczynając od zera, dziś – po dwudziestu latach istnienia – skupiają niemal 3 miliony członków. Wypełniają różne obszary – od tradycyjnych małych kas zakładowych czy parafialnych, po duże i bardzo duże – jak dynamicznie rozwijająca się Kasa Stefczyka. Być może fakt powstawania silnej instytucji finansowej z wyłącznie polskim kapitałem dla wielu stał się solą w oku. W każdym razie przeforsowano nową ustawę poddającą SKOK-i dużo większej kontroli państwa – od nakazu podwyższenia rezerw do poziomu rezerw bankowych, po weryfikację przez Komisję Nadzoru Finansowego prezesów. Nakaz podwyższenia rezerw jest o tyle wątpliwy, że przez 20 lat żaden SKOK nie upadł i żaden z jego członków nie stracił przysłowiowej złotówki – działały wewnętrzne systemy bezpieczeństwa. Warto też dodać, że SKOK-i nie udzielają ani kredytów hipotecznych (stosunkowo ryzykownych), ani nie obsługują podmiotów gospodarczych – co też często wiąże się z ryzykiem upadłości. Szybkie podniesienie rezerw dla wielu SKOK-ów stało się kulą u nogi – już jedną z kas przejął prywatny bank. Ale i tak udało się wyjść na prostą, notując zarówno wzrost obrotów, jak i przyrost członków. Tym razem więc KNF negatywnie zweryfikowała siedmiu prezesów SKOK-ów, w tym prezesa największej kasy w Polsce i jednej z większych w Europie – Kasy Stefczyka. Dzieje się tak w sytuacji, gdy polski ruch kas spółdzielczych notuje wielki wzrost uznania na całym świecie – wyrazem tego jest choćby wybór na przewodniczącego światowej Rady Związków Kredytowych Grzegorza Biereckiego – do niedawna szefującego polskiej Kasie Krajowej. Dzieje się tak wreszcie w momencie, gdy większość rządów wspiera spółdzielczość finansową, widząc w niej nawet alternatywę dla coraz bardziej pozbawionego zaufania sektora bankowego – oczywiście w pewnych obszarach działalności rynku finansowego. Kasy są z reguły bliższe ludzi, bardziej samorządne, nieinwestujące w ryzykowne instrumenty finansowe i przede wszystkim niedziałające niemal wyłącznie po to, by generować zysk dla właściciela.

Dlaczego wobec tego u nas jest inaczej? Czy dlatego, że wielu działaczy kas to ludzie, którzy mają inne poglądy od obowiązujących dzisiaj jedynie słusznych? Że ich współtwórcą jest dziś senatorem PiS? Że wreszcie ośmielał się wspierać je śp. Lech Kaczyński? A może po prostu – tak jak wiele inicjatyw obywatelskich i niezależnych od władzy, należy je przywołać do porządku i pokazać miejsce w szeregu? Niezależnie od przyczyn rujnemy się coś, co wyrasta z idei sierpniowej. Ale nie bądźmy pesymistami – tak jak w wielu innych obszarach dużo jednak zależy od nas. Jedźmy więc jabłka i twórzmy niezależne kasy.

Jacek Rybicki

Coraz elastyczniej

1079 firm przeszło w ciągu 12 miesięcy na elastyczny czas pracy. Najwięcej w branżach przemysłowo-przetwórczej oraz budowlanej (dane PIP).

Zgodnie z ustawą, zgodę na przejście z okresu rozliczeniowego z 4 na 12 miesięcy muszą wyrazić związki zawodowe działające w firmie, a jeśli takich nie ma – przedstawiciel pracowników. Według Państwowej Inspekcji Pracy, większość porozumień podpisano między pracodawcą a przedstawicielami załogi – 875, a tylko w 190 przypadkach ze związkami zawodowymi, w 14 przypadkach nową organizację czasu pracy wprowadzono do zakładowych układów zbiorowych.

Dodajmy, że zastosowanie przez pracodawców elastycznego czasu pracy pozwoliło im zaoszczędzić pieniądze na nadgodzinach, wypracowanych przez zatrudnionych. Teraz nie są one liczone jako nadgodziny, a rozliczane w 12-miesięcznym okresie.

Współpraca przynosi efekty

– Model, który został wypracowany przy okazji utworzenia organizacji związkowej w Terminalu Kontenerowym DTC, jest godny naśladowania – mówiła Sharon James, sekretarz Sekcji Dokerów w ITF (Międzynarodowa Federacja Transportowców), w czasie spotkania zorganizowanego 9 lipca w siedzibie gdańskiej „Solidarności”.



Sharon James, sekretarz Sekcji Dokerów w ITF i Krzysztof Dośla, przewodniczący ZRG NSZZ „Solidarność”.

Uczestnikami spotkania, które prowadził Andrzej Kościak, przewodniczący Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność”, byli przedstawiciele Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, Krajowej Sekcji Portów Morskich NSZZ „Solidarność”, Organizacji Zakładowej w Terminalu Kontenerowym DTC. Oprócz Sharon James ITF reprezentowany był przez Nigela Venesa, który bezpośrednio zaangażowany jest we współpracę z „Solidarnością”.

Głównym tematem spotkania była współpraca między

NSZZ „Solidarność” a Międzynarodową Federacją Transportowców w zakresie tworzenia nowych organizacji związkowych w polskich portach. W krótkim wystąpieniu rozpoczynającym spotkanie Krzysztof Dośla, przewodniczący Regionu Gdańskiego, podziękował przedstawicielce ITF za pomoc udzielaną „Solidarności”, której bezpośrednim efektem jest zorganizowanie ponad stuosobowej organizacji w jednej z gdańskich portowych spółek. A że prowadzenie obecnie działalności związkowej w portach nie jest rzeczą prostą, mówił Mariusz

Połom, przewodniczący Krajowej Sekcji Portów Morskich NSZZ „Solidarność”, który wskazywał na fakt, że wraz z prywatyzacją portowych spółek pogarsza się sytuacja ich pracowników.

O problemach, które napotykają związkowi organizatorzy w czasie rekrutowania członków, mówił natomiast Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący gdańskiej „Solidarności”. Przedstawił on różne akcje organizowane przed Terminalem Kontenerowym DTC, między innymi ostatnią, która miała miejsce w święto Bożego Ciała, a dotyczyła walki o dodatki za pracę w święta. – Niewątpliwie fakt, że za nami stoi tak duża i silna międzynarodowa organizacja, jaką jest ITF, powoduje, że pracodawcy bardziej się z nami liczą – podkreślił Roman Kuzimski.

– Spotkanie w Polsce różni się znacznie od tych, które odbywam w innych krajach. Zgłosiliście się do nas z konkretnym planem działania i poprosiliście nas o pomoc w pewnym zakresie. To jest dla nas model do naśladowania także przez inne organizacje – rozpoczęła swoje wystąpienie Sharon James. Zwróciła ona również uwagę na godny podkreślenia fakt współpracy między strukturami związkowymi marynarzy i portowców.

Po wystąpieniu sekretarz ITF nastąpiła część robocza spotkania.

(mk)

Znaleźć równowagę

„Praca zarobkowa i zawód oraz rodzina tworzą układ współzależnych, na których opiera się życie” – twierdzenie niemieckiego (ale urodzonego w Słupsku) socjologa Ulricha Becka było mottem konferencji 22 sierpnia w Gdańsku, upowszechniającej projekt „Opieka plus praca – to się opłaca!”, poświęcony godzeniu obowiązków zawodowych i rodzinnych.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego realizowały wspólnie Pomorska Izba Rzemieśnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Region Gdański NSZZ „Solidarność”. Pozwo-

liło to dokonać pozornie niemożliwego – połączyć ogień z wodą, czyli spojrzeć na trudne zachowanie zdrowej równowagi między pracą a obowiązkami domowymi, zwłaszcza opieką pracowników nad zależnymi od nich członkami rodziny (dzieci, osoby starsze, niepełnosprawne).

Eksperci izby i Związku Lucjan Brudzyński i Renata Tkaczyk udowodnili podczas prowadzonych w trakcie konferencji wykładów i warsztatów, że można pogodzić interesy pracowników i pracodawców

– obu grupom zależy na tym, aby praca była efektywna i zapewniała rozwój firmy oraz osobisty pracowników.

Instrumentów godzenia opieki nad rodziną i pracy jest wiele – elastyczne (ale nie nadużywane) formy zatrudnienia, banki godzin, dzielenie stanowiska pracy, podzielenie pracy, premiowanie urlopem, teleopieka i inne.

Wszystko po to, by zadowolony, lojalny i zaangażowany pracownik pracował bardziej efektywnie, przynosząc zysk dla siebie i całej firmy.

Adam Chmielecki



OPIEKA + PRACA
to się opłaca!

i śmieszno, i straszno

Niemcy-Polska 3:0

Niemcy wicemistrzami Europy. Tak, tak, to nie pomyłka. Mistrzami świata zostali w piłce nożnej, a tu mowa o mistrzostwie gospodarczym. W tym roku mija okrągłe 20 lat od powstania wspólnego europejskiego rynku. Jak wynika z podsumowania tego okresu, na europejskiej wymianie gospodarczej najbardziej skorzystała Dania i Niemcy – obywatele tych państw zyskali rocznie średnio po 500 i 450 euro na głowę. Przez dwie dekady daje to już okrągłą sumkę. Najmniej zyskała Wielka Brytania, która świadomie buduje swoją gospodarkę nie przez integrację europejską, ale poprzez związki z USA i innymi krajami anglosaskimi. Badanie objęło tylko starą UE, ale gdyby uwzględnić Polskę, znalazłaby się w środku stawki, z zyskiem około 160 euro rocznie na głowę. Wychodzi, że na zjednoczeniu Europy Niemcy wygrali z nami 3:0.

Sytuacja podbramkowa



Jeszcze o piłce nożnej. Potwierdza się, że rząd **Donaldusa Tuska** chrzani wszystko, czego się dotknie. Gdy tylko Polacy ruszyli na wakacyjne wyjazdy w góry i nad morze, zakorkowały się autostrady. W teorii to drogi szybkiego ruchu, ale nie u nas. W letnie weekendy korki przed bramkami poboru opłat sięgają nawet 10 kilometrów! Nie trudno było to przewidzieć, ale w czasie, gdy niemal cała Europa praktykuje wygodny system winietowy, nasz (nasz) rząd uparł się na rozwiązanie z drogami w utrzymaniu i niewydolnymi bramkami. Nie tak dawno Donald Tusk naśmiewał się ze zwolenników winiet, mówiąc o „Winietu”. Gdy pojawiły się korki, łaskawie zgodził się na otwarcie bramek w sierpniowe weekendy. Błysnęła też wicepremier **Bieńkowska** (ta od „Sorry, taki mamy klimat”), rozkładając bezradnie ręce: „Są bramki, to muszą być korki”. Z kolei **Janusz Piechociński** sugerował rozładowanie ruchu poprzez przeniesienie jego części na noc... Niezła ekipa. No dobrze, ale gdzie tu piłka? Oczywiście w terminologii (bramki, korki). I w puencie – rząd nie po raz pierwszy strzelił gola. Szkoda, że do naszej polskiej bramki...

Czarnowidztwo

Nie od dziś wiadomo, że nieodłączną towarzyszką polityki jest hipokryzja. Oto okazuje się, że w czasie, gdy Unia Europejska próbuje narzucić nam tzw. pakiet klimatyczny (zabójczy dla polskiego górnictwa węglowego i wielu gałęzi przemysłu), dominujący w tej Unii Niemcy (à propos wcześniejszej informacji)... zwiększają udział węgla we własnej produkcji energii – to już 45 proc. (w Polsce 55 proc.). Od 2008 r. nasi zachodni sąsiedzi zbudowali pięć nowych elektrowni węglowych! Ale od hipokryzji ważniejsze jest pytanie – skąd pochodzi spalany w nich węgiel, a raczej skąd nie pochodzi? Oczywiście nie z polskich kopalń, tylko z oddalonych

o tysiące kilometrów Stanów Zjednoczonych. Hmm, skoro już nasz (nasz) premier uczył się rąbka spódnicy „Żelaznej Angeli”, może Polska by coś z tego miała? Jakiś telefon do Berlina ws. węgla? Jakoś czarno to widzimy...

A jak bankrut



Argentyna nie tylko przegrała finał piłkarskich mistrzostw świata, ale również zbankrutowała. I to po raz drugi w ciągu ostatnich 13 lat. Trzecia gospodarka Ameryki Południowej nie porozumiała się z wierzycielami z USA i ogłosiła czasową niewypłacalność. Ratingi finansowe Argentyny spadły niemal do zera, ale eksperci oceniają, że zwykli obywatele nie muszą wcale mocno odczuć bankructwa gospodarki. To podobnie jak w Polsce – **Donald Tusk** też jest bankrutem i też jeszcze tego nie widzi.

Język politykuff

Minister (ministra?) edukacji **Joanna Kluzik-Rostkowska** w przerwie między zwalczaniem agresywnych środowisk katolickich rozpychających się w szkołach ze swoim sumieniem znalazła czas na „działalność pisarską” w jednym z serwisów społecznościowych. I od razu wyszło sztydło z worka. Ministra napisała wyraz „hańba” przez „ch”. To nie tylko hańba, ale i dobra wiadomość dla wielu uczniów. Robisz byki w szkole? To nic, możesz zostać ministrem, a nawet prezydentem. Szybko i bez „bulu”...

OFE dla esbeka



Do końca lipca kilkanaście milionów Polaków musiało wybrać jedną z dwóch dróg oszczędzania na emeryturę. Wybrali Państwo ZUS? Żle. OFE? Też źle. Trzeba było wybrać najlepszy fundusz emerytalny w III RP, czyli karierę w SB. Nie wiemy, jakie będą Państwa emerytury, ale **Adam Pietruszka**, w PRL pułkownik SB odpowiedzialny za inwigilację i zwalczanie Kościoła katolickiego, już teraz co miesiąc inkasuje 3900 zł. I to tylko za 24 lata składkowe, bo tyle służył w SB do czasu, gdy w 1985 r. został skazany za współudział w morderstwie błogosławionego ks. **Popieluszki** (wyszedł na wolność w 1995 r.). Taki „system emerytalny” to prawdziwe podsumowanie 25 lat III RP... (ach)

Czego Pan/Pani oczekuje od przyszłych władz samorządowych i prezydenta swojego miasta?



ZDZISŁAWA HACIA,
przewodnicząca KM NSZZ „S”
Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdyni

– Prezydent Gdyni raczej słucha głosów mieszkańców, dba o rozwój miasta. Nie chciałabym, aby zastąpiła go inna osoba. Jeśli chodzi o oświatę, to jestem zadowolona z dotychczasowej polityki w tym zakresie. Ale są też tematy, którymi trzeba się zająć. Oczekuję od władz samorządowych przygotowania rzeczowej analizy dotyczącej pracowników administracji i obsługi w oświacie. Od ponad czterech lat nie otrzymali oni żadnych podwyżek, nie udało się nam nic wynegocjować. Należy więc zweryfikować ich płace. Zająć się także trzeba regulaminami okołopłacowymi dla nauczycieli. Na wybory oczywiście pójdę.



EDWARD FORTUNA,
przewodniczący KM NSZZ „S”
MKK Port Gdańsk

– Na wybory się wybieram. W Gdańsku zmiany są konieczne. Jeśli chodzi o centrum, to widać prowadzone inwestycje, ale dzielnice są zaniedbane. Na przykład drogi. Wszędzie są dziury. Jadąc autem do pracy z Chełmu, można zawieszanie zgubić na drodze. To niejedyny problem. Gdańsk jest jednym z najdroższych miast w Polsce. Nie można wszystkich kosztów przerzucać na mieszkańców. Jeśli chodzi o naszą spółkę, to dążenia władarzy miasta są często sprzeczne z interesem firmy. Prezydent miasta jest jednocześnie przewodniczącym rady nadzorczej spółki, w której miasto ma udziały.



HANNA KUJAWIŃSKA,
wiceprzewodnicząca KP NSZZ „S”
w Polskiej Spółce Gazownictwa przy Oddziale w Gdańsku

– Na wybory na pewno pójdę, bo uważam, że to obowiązek każdego Polaka. Nie można nie iść, a potem narzekać, że jest źle. Tak naprawdę to oczekiwałabym zmiany władz. Nie można powiedzieć, że miasto nic nie robi. Z punktu widzenia kierowcy widzę inwestycje drogowe. Ale nie podobają mi się wysokie koszty, którymi obarcza nas miasto. Pod tym względem jesteśmy prawdopodobnie zaraz za Warszawą. W kwestii biurokracji też można wiele zmienić. Rozrasta się kadra urzędników, w ślad za tym idzie tworzenie w większości przypadków niepotrzebnej dokumentacji. A kolejki w urzędach się wydłużają. Popieram działanie inicjatyw obywatelskich. W swoich dzielnicach ludzie sami wiedzą, jakie są największe problemy, jak temu zaradzić.



MAREK KULESZ, przewodniczący
KZ NSZZ „S” w Leroy Merlin
Polska w Gdańsku

– Mieszkam w Kwidzynie. Miasto się rozwija. Widać to po infrastrukturze. Są nowe chodniki, drogi. Ale jest kłopot z pracą. Obserwujemy odpływ młodych ludzi z miasta. I to jest już poważny problem. Ludzie wyjeżdżają za pracą. Bo jeśli nawet znajdą ją tu, w Kwidzynie, to zazwyczaj pensja nie pozwala na godne życie. Oczekiwałbym od władarzy miasta takiej polityki, aby zachęcić przedsiębiorców do tworzenia nowych, dobrych miejsc pracy.



ZBIGNIEW SIKORSKI,
przewodniczący Krajowej Sekcji
Przemysłu Mleczarskiego,
Spirytusowego i Koncentratów
Spożywczych NSZZ „S”

– Na wybory się wybieram. Od 1989 r., od czasu wolnej Polski, zawsze idziemy z członkami mojej rodziny na wybory. To moralny obowiązek każdego Polaka. Samorząd powinien działać na rzecz swoich mieszkańców. Tak, aby ludziom żyło się lepiej i łatwiej. Jestem mieszkańcem Gdyni, nie mam dużych zastrzeżeń do władarzy mojego miasta. Rządy obecnej ekipy oceniam na cztery.

WYBORY SAMORZĄD

Samorządna Rzeczpospolita – taką nazwę nosił program uchwalony w 1981 r. na zakończenie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Nie bez powodu. Rzeczywista władza jest w samorządach. Członków naszego Związku nie może więc zabraknąć przy urnach oraz na listach wyborczych.

Samorządy decydują o sprawach naszych lokalnych ojczyzn. To od radnych, od wójtów, burmistrzów i prezydentów miast zależy, czy sfera usług publicznych, np. szkolnictwo i ochrona zdrowia, jak każdy inny biznes podlegać będzie wyłącznie regule zysku. Od nich zależy wygląd naszej miejscowości i kształt ładu przestrzennego.

Z samorządem pod rękę

Idąc po pozwolenie na budowę zaczynamy od uchwalanego przez radę planu zagospodarowania przestrzennego. Również wymiar czynszów w mieszkaniach komunalnych i lokalach użytkowych należy do radnych. Oni też odpowiadają za poprowadzenie i stan gminnych dróg, za nazwy ulic, wytyczenie mostów, zagospodarowanie placów oraz za organizację ruchu drogowego.

Równomierny rozwój miasta wydaje się czymś oczywistym. Dobrym przykładem są miasta skandynawskie, zarządzane tak, iż rośnie jakość życia aktualnych mieszkańców poszczególnych dzielnic. Odmienną formą rewitalizacji, jaką przyjął np. Gdańsk, jest wymiana tychże mieszkańców, czyli rewitalizacja połączona z urynkowaniem czynszów i tworzeniem stref prestiżu.

Gdańsk to nie tylko Główne Miasto. To też Dolne Miasto,

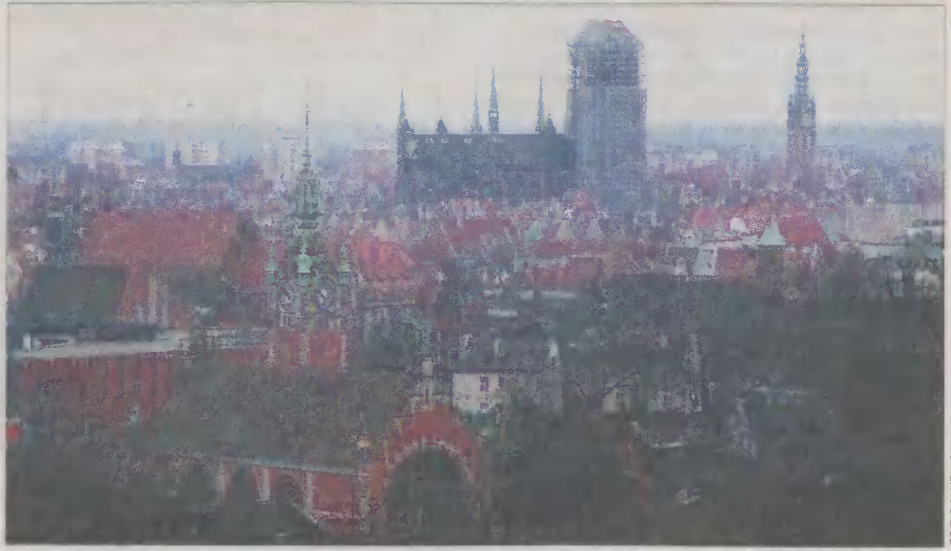
Olszynka, Przeróbka, Stogi, zaniedbane kamienice Wrzeszcza czy Oruni.

Samorząd gminny odpowiada za wodociągi i zaopatrzenie w wodę, stan kanalizacji, usuwanie i oczyszczanie ścieków, utrzymanie czystości i porządku, stan wysypisk i unieszkodliwienie odpadów komunalnych.

Od uchwał radnych zależy cena biletów komunikacji miejskiej i inne kwestie lokalnego transportu zbiorowego. Od rad zależy też lokalizacja obiektów ochrony zdrowia i edukacja publiczna (zadanie własne gminy!). Budując nowe osiedla, nie można zapominać o usługach publicznych, bo inaczej nowe osiedla zamieniają się w gigantyczne sypialnie.

Kompetencje, pochodzących z bezpośrednich wyborów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, to nie tylko sporządzanie projektów uchwał. Na nich spoczywa m.in. przygotowywanie projektu budżetu i jego wykonanie. To oni kuszą się, jak prezydent Gdańska, na eksperymenty w rodzaju przekazania części obowiązków gminy, np. edukacyjnych, w prywatne ręce (vide nowo wybudowana szkoła w Kokoszkach).

Do kompetencji wóldarzy należy też cena za wodę. Rada miasta może odrzucić zaproponowane przez wóldarza taryfy cen wody tylko w przypadku, gdy zostały one sporządzone niezgodnie z przepisami, a nie



FOT. PAWEŁ GLANERT

Tuż za urzędami przy ul. Okopowej rozciąga się strefa „ziemi niczyjej”, po której nie sposób poruszać się bezproblemowo. Lista zaniedbań ekipy rządzącej miastem od dwóch dekad jest długa.

z uwagi na cenę. To wójt (burmistrz, prezydent miasta) sprawdza, czy taryfy i plan zostały opracowane zgodnie z przepisami ustawy i weryfikuje koszty pod względem celowości ich ponoszenia. Jeżeli rada nie podejmie uchwały w terminie, taryfy zweryfikowane przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta) wchodzi w życie, więc de facto np. Rada Miasta Gdańska nie ma wpływu na wysokość opłat za wodę.

Samorząd powiatowy

Ten, zdaniem niektórych, zbędny, drugi szczebel samorządu terytorialnego powołany jest do samodzielnego wykonywania zadań administracji publicznej. Samorząd powiatowy ma możliwość stanowienia aktów prawa miejscowego. Powiaty tworzone są przez kilka gmin. Zarządowi powiatu przewodniczy starosta, wybierany przez radę powiatu. W Polsce istnieje 379 powiatów. Zadania własne powiatu to m.in. ponadgminna infrastruktura społeczna (pomoc społeczna, opieka społeczna, prowadzenie szpitali, domów społecznych). Do powiatów należy też część infrastruktury, jak powiatowe drogi publiczne oraz nadzór budowlany.

Samorząd wojewódzki

Sejmiki, urzędy marszałkowskie oraz zarządy województw zostały powołane do samo-

dzielnego wykonywania zadań administracji publicznej na terenie województw. W sejmikach, oprócz Podkarpacka, na razie sprawuje władzę koalicja PO i PSL. Jednak sondaże przedwyborcze pokazują, iż Platforma Obywatelska po jesiennych wyborach samorządowych może stracić władzę na rzecz PiS i lokalnych ugrupowań w połowie sejmików wojewódzkich, m.in. na Podlasiu, w Lubelskiem, w Małopolsce i na Mazowszu.

Zadania samorządu wojewódzkiego dotyczą też sfery ideowej, kształtowania świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej. To na tym szczeblu samorządu decydują się ważne dla regionu kwestie transportu, jak np. Pomorska Kolej Metropolitalna i utrzymanie lub likwidacja lokalnych połączeń kolejowych.

To marszałkowie województw są organami założycielskimi większości szpitali. O skutkach decyzji samorządu wojewódzkiego ostatnio przekonali się pracownicy szpitali w Kościerzynie, na gdańskiej Waspie i dawnego Szpitala Wojewódzkiego.

Polityka wojewódzkich samorządów ma wpływ na formę ochrony zdrowia, czyli na przekształcenia szpitali w spółki prawa handlowego. Redukcje lekarzy i pielęgniarzek to paradoks. Średnia europejska to 34 lekarzy na 10 tys. mieszkańców. W Polsce to 22 lekarzy. Chociaż nie brak głosów, że szpitale publiczne powinny leczyć pacjentów zgodnie z zasadą non profit, a nie dla zysku. Tak, jak to się robi np. w Holandii, która zajmuje pierwsze miejsce w rankingach systemów zdrowotnych.

Kalendarium wyborcze

- 16 LISTOPADA 2014 r. odbędą się wybory samorządowe.
- Do 6 września br. należy złożyć zawiadomienie do komisarzy wyborczego o utworzeniu komitetu wyborczego.
- Do 8 września br. podane będą do publicznej wiadomości informacje o okręgach wyborczych, liczbie radnych wybieranych w okręgu wyborczym oraz o siedzibie gminnej komisji wyborczej.
- Do 7 października br. pełnomocnik wyborczy lub upoważniona przez niego osoba zgłasza listy kandydatów na radnych do gminnej komisji wyborczej.
- Do 17 października br. powinny być znane i zgłoszone do komisji wyborczych nazwiska kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.
- Do 27 października br. powinny być wydrukowane i rozplakotowane obwieszczenia o zarejestrowanych listach kandydatów.
- 1 listopada br. do ciszy wyborczej rozpocznie się rozpoznawanie audycji wyborczych.
- 14 listopada br. o północy zakończy się kampania wyborcza. Od 15 listopada i w dniu głosowania panuje cisza wyborcza.
- 30 listopada br. odbędą się II tura wyborów tam, gdzie będzie to konieczne.

Budżet obywatelski – fikcja czy szkoła demokracji?

Budżet obywatelski przed dwoma laty jako pierwszy wprowadzał Sopot. W ślady kurortu poszły inne miasta, oddając skromną część budżetu do dyspozycji mieszkańców.

Mieszkańcy decydują co najwyżej o rozdysponowaniu 1 procenta wydatków. Ta skromna możliwość decydowania pozostawiona obywatelom zależy de facto od woli prezydenta czy burmistrza. Decyzje zapadają tak jak w demokracji bezpośredniej – mieszkańcy w głosowaniach decydują, na co pójdą pieniądze.

Uchwała „Budżet Obywatelski 2015” w Gdańsku zakłada się, że kwota projektów przyjętych do realizacji nie przekroczy 11 mln zł brutto, w tym 9 mln zł na projekty dzielnicowe i 2 mln zł na projekty ogólnomiejskie. To zatem budżet oparty o promile wydatków budżetowych, o które biją się poszczególne dzielnice. Wartość zgłoszonego projektu dzielnicowego nie może przekroczyć 0,5 mln zł. Przepadł wniosek radnych PiS, aby budżet obywatelski co roku wynosił 1,1 proc. całego budżetu.

OWE 2014

Grupy interesów a samorząd

Wpływ mieszkańców na postępowanie władz samorządowych nie kończy się w momencie wyborów. Mieszkańcy gmin, powiatów czy województw mają prawo obywatelskie kontrolowania samorządu. Jeśli nie działają mechanizmy zabezpieczające dobra publiczne przed wykorzystaniem ich dla indywidualnych lub partyjnych interesów, efektem braku tych zabezpieczeń są korupcja i nepotyzm.

Po 24 latach od pierwszych wolnych wyborów samorządowych w Polsce podział funkcji samorząd – władza państwowa, co jest standardem w rozwiniętych demokracjach, jest iluzoryczny. Zasada, że polityk nie może ingerować w warsztat pracy urzędnika, a urzędnik nie może angażować się w działalność polityczną w naszym wydaniu nie obowiązuje. Politykiem PO i jej wiceprzewodniczącym w regionie pomorskim jest **Paweł Adamowicz**, prezydent Gdańska. We władzach wojewódzkich partii **Donald Tuska** na Pomorzu zasiadają marszałek województwa **Mieczysław Struk** i członek zarządu województwa **Ryszard Świński**.

W sytuacji, gdy pracownicy samorządowi są zależni od lokalnych polityków i grup interesów, idea lokalnej społeczności przekształca się w propagandowy frazes. Zwiększa się nieufność mieszkańców do lokalnych władz.

Podwójne standardy

Jak ważne jest utrzymanie usług komunalnych i rozważne gospodarowanie mieniem powierzonym pokazują pomorskie przykłady. Otóż odkręcając kurek z ciepłą wodą i zawór termostatu przy grzejniku mieszkańcy Gdańska, Starogardu, Tczewa sponсорują bilety na baseny i komunikację miejską w Lipsku, Handball-Club Leipzig, FC Lokomotive Leipzig i lipską Red Bull Arenę. Jak to się dzieje? Odsprzedanie większości miejskich udziałów innej komunalnej spółce z Lipska w 2004 r. władający Gdańskiem prezydent i radni z PO nazwali prywatyzacją. Rok w rok gigantyczna dywidenda zasila więc miejską kasę saksońskiego Lipska.

Udziały w GPEC poszły za 184 mln zł, czyli ok. 39 mln

euro. Wycena udziałów i umowa sprzedaży nie wzięła jednak pod uwagę ryzyka kursowego. Zysk miasta był zatem mniejszy. Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej sp. z o.o. osiągnęło w ub.r. zysk 44,4 mln zł. Niemiecy właściciele spółki ze Stadtwerke Leipzig GmbH, firmy komunalnej, mogą czuć się usatysfakcjonowani. Koszty zakupu już im dawno się zwróciły. Do lipskiej kasy spłynęło 8,5 mln euro z tytułu dywidendy za 2013 r. i dodatkowy bonus – 2,4 mln euro za zysk z lat ubiegłych. A wszystko to na mieniu komunalnym i podstawowych usługach dla ludności: zaopatrzeniu w ciepłą wodę i w ogrzewanie.

Niemcy dobrze wiedzą, że takie spółki to „samograj” i na terenie RFN konia z rzędem temu, kto spoza landu wejdzie na rynek usług komunalnych. Holding komunalny Leipziger Versorgungs- und Verkehrsgesellschaft mbH należy w 100 proc. do miasta Lipska bo pracuje na rzecz mieszkańców. W tamtejszym rozumieniu usługi komunalne to nie miejsce na maksymalizację zysków. Do tego są „rynki wschodzące”.

– Nawet burmistrz Lipska

W sytuacji, gdy pracownicy samorządowi są zależni od lokalnych polityków i grup interesów, idea lokalnej społeczności przekształca się w propagandowy frazes.

był zaskoczony, że pozbywamy się GPEC pod hasłem, że miasto nie powinno zarządzać spółkami. A Lipsk właśnie kupuje u nas. Był szczerzy. Przyznał, że dlatego ci ze Stadtwer-

ke inwestują na wschodzie, by z finansowych wyników dofinansować usługi komunalne w Lipsku – mówi radny PiS Grzegorz Strzelczyk i dodaje z ironią, że „bogaci i zasobni gdańszczanie subsydują usługi komunalne w odradzających się landach wschodnich”.

W Radzie Nadzorczej GPEC od lat zasiada prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz**, jako jej przewodniczący. Prezydent zasiada również w Radzie Nadzorczej Zarządu Morskiego Portu Gdańsk. Z tych tytułów co roku dorabia sobie do prezydenckiej pensji około 120 tys. zł. Dla porównania: na czele Rady Nadzorczej Leipziger Versorgungs- und Verkehrsgesellschaft mbH, generującego ponad 4 mld euro (!) przychodów, stoi **Burkhard Jung**, Oberbürgermeister Lipska, otrzymując rocznie za tę fatywę... 1850 euro.

Woda strategiczna

Dostarczanie wody to także dobry sposób na biznes. Szczególnie, gdy jest się monopolistą w dystrybucji niezbędnego do życia tlenu wodoru. Tak, że kolejny rok przyniósł wysokie zyski dla Saur Neptun Gdańsk. 2013 rok spółka zamknęła z zyskiem 16,8 mln zł. W rekordowym 2012 r. zysk wyniósł prawie 20 mln zł netto, a do Saur International, francuskiego właściciela gdańskiej wody (51 proc. akcji) z siedzibą w podparyskim Guyancourt, popłynęła dywidenda – prawie 10 mln zł.

Głos mieszkańców czasem się liczy. Rok wyborczy zrobił swoje. W 2014 r. pod naciskiem opinii publicznej prezydent Gdańska zrezygnował nawet z zapowiedzianej już przez jego zastępcę **Macieja Lisickiego**, odpowiedzialnego za politykę komunalną, podwyżki cen wody na poziomie inflacji. W wyniku weryfikacji taryf i wniosku SNG utrzymano w Gdańsku cenę 9,81 zł netto (10,59 zł brutto) za m sześć. dostarczonej wody i odebranych ścieków. To drożej niż w Poznaniu i Lublinie, a taniej niż w Katowicach i Bydgoszczy.

Trzy szczeble

1 stycznia 1999 r. wprowadzono trójstopniowy podział terytorialny i trzy szczeble samorządu: gminny, powiatowy i wojewódzki. W Polsce jest 16 województw, 314 powiatów i 66 miast na prawach powiatu oraz 2478 gmin. Do trzech organów samorządowych będziemy wybierali naszych przedstawicieli – do rad miast i gmin, do rad powiatów i sejmików naszych województw. Zasadniczą część zadań administracyjnych, niemająca znaczenia ogólnokrajowego, jest realizowana przez samorząd terytorialny. Czynią to organy samorządowe, które są podporządkowane wspólnocie lokalnej (gminnej, powiatowej) bądź regionalnej (wojewódzkiej) i powinny reprezentować jej interesy.

Nasze DROGIE MIASTA



GDAŃSK jest na szóstym miejscu wśród 10 największych miast wojewódzkich w Polsce pod względem cen podstawowych usług komunalnych – 156,36 zł na mieszkańca miesięcznie, przy założeniu, iż ów jeździ komunikacją miejską z 30-dniowym biletem, zużywa 4 m sześć. wody i odprowadza 4 m sześć. ścieków, mieszka w bloku, w lokalu o powierzchni 50 m kw., segreguje śmieci. Gdańsk jest droższy niż Wrocław (154,20 zł), Kraków (147,20 zł), Bydgoszcz (146 zł) i Białystok (140,64 zł). Na czele rankingu są Katowice (196 zł) i Poznań (160,20 zł). Droższe od Gdańska okazały się: Szczecin (159,12 zł), Warszawa (165,88 zł) oraz Olsztyn (156,40 zł). W 2013 r. Gdańsk w rankingu był drugi. Lepszy wynik to skutek „zamrożenia” w 2014 r. ceny wody i ścieków (10,59 zł), niższej od średniej krajowej (11,15 zł) oraz stosunkowo niskich cen biletów.



W **GDYNI** Związek Komunalny Dolina Redy i Chylonki ustalił cenę za wodę na 3,60 zł za m sześć., a ścieków 4,79 zł, czyli w sumie 8,39 zł. Za pierwsze 30 minut parkowania w Gdyni zapłacimy 80 gr, a godzina to 2 zł. Podatek od nieruchomości to 73 gr od m kw.



Mieszkaniec **MALBORKA** zapłaci za m sześć. wody 3,38 zł, za ścieki 5,25 zł, w sumie 8,63 zł. Podatek gruntowy to 32 gr za m kw., od nieruchomości – 54 gr za m kw. Opłata za wywóz śmieci to 13,50 zł, a z domków jednorodzinnych – 16 zł. Za 50 gr parkujemy przez godzinę.



W **CHOJNICACH** woda kosztuje 2,45 zł za m sześć., a ścieki – 7,37 zł, w sumie 9,82 zł. Czynniki w mieszkaniu z zasobów powiatu to 9 zł (bez zniżek). Wywóz śmieci: 10 zł na osobę za odpady segregowane; za niesegregowane – 13,50 zł. Strefa parkowania wokół rynku: 2 zł za godz., a 1 zł za II strefę.



LĘBORK może się pochwalić ceną wody – 1,95 zł za m sześć. i odprowadzenia ścieków – 4,35 zł, czyli 6,30 zł. Podatek gruntowy: 25 gr, a od nieruchomości 62 gr za m kw. Opłata za wywóz śmieci: segregowane 8,50 zł; niesegregowane 15 zł za m kw.



W **STAROGARDZIE GDAŃSKIM** za wodę i ścieki płacimy 8,82 zł (3,80 zł woda + 5,02 zł ścieki). Wywóz odpadów z budynków jednorodzinnych: 21,50 zł (segregowane) i 44 zł (niesegregowane) na osobę, z wielorodzinnych – 13,50 zł i 20 zł za osobę. Bilet normalny: 2,20 zł. Parkowanie: 50 gr za pół godziny, 1 zł za godzinę.



W **PRUSZCZU GDAŃSKIM** cena wody to 3,92 zł, odprowadzenie ścieków 6,33 zł za m sześć., w sumie 10,25 zł. Opłata za śmieci w zabudowie jednorodzinnej to 33 zł na osobę, a w wielorodzinnej 11 zł. Podatek od nieruchomości: 70 gr za m kw. Nie ma stref płatnego parkowania.



W **WEJHEROWIE** woda kosztuje 3,89 zł za m sześć., a odprowadzenie ścieków – 5,17 zł, czyli w sumie 9,06 zł. Za segregowane odpady gospodarstwo domowe zapłaci 35 zł, a za zmieszane – 55 zł. Pół godziny parkowania to aż złotówka.

„S” na pielgrzymce do Maria Holm w Norwegii



Bliisko stuosobowa grupa pielgrzymów z Polski uczestniczyła 21-25 sierpnia w 30 Polskiej Pielgrzymce do Maria Holm w Norwegii. Byli tam także związkowcy z Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”, a wśród nich poczty sztandarowe ze Stoczni Gdańskiej, Portu Gdańskiego i Stoczni Remontowej Shipbuilding (daw. Stocznia Północna) oraz przedstawiciele Bractwa Oblatów św. Brygidy. Polską pielgrzymkę organizował Ogólnopolski Komitet Pamięci bł. Księdza Jerzego Popiełuszki. W pielgrzymce wzięło także udział rodzeństwo bł. księdza Jerzego.

Tradycyjnie od 1985 r. Polską Pielgrzymkę do Matki Boskiej w Enebakk organizują nasi rodacy mieszkający i pracujący w Norwegii, którzy w tych dniach jednoczą się z pielgrzymującymi do Jasnogórskiej Matki Boskiej. Od 2005 r. pielgrzymkowy marsz rozpoczynają po mszy św. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Askim.

Podczas uroczystej mszy św., która odbyła się 22 sierpnia w kościele św. Olava w Oslo, zostały przekazane przez pielgrzymów z Polski na ręce ks. Pąla Bratbaka i ks. Dariusza Burasa relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

(oz)

Naszej Koleżance **Reginie Lejk**
wyraży głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Córki Alicji

składa
Kolo Emerytów Pracowników Oświaty i Wychowania
NSZZ „Solidarność” w Gdyni

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci naszego
Kolegi

ś. † p.

Stanisława Flisa

Stanisław Flis był w latach 1989-2008 archiwistą Archiwum Państwowego w Gdańsku, w latach 2008-2012 pracownikiem IPN Oddziału w Gdańsku, a od 2012 r. w KK NSZZ „Solidarność”. Od 2004 do 2012 r. pełnił funkcję prezesa Gdańskiego Oddziału Stowarzyszenia Archiwistów Polskich.

W imieniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oraz pracowników ZRG składamy rodzinie i bliskim szczerze wyrazy współczucia

www.solidarnosc.gda.pl

WIEM WIĘCEJ

Poczta Polska bez układu

Zarząd Poczty Polskiej wypowiedział 15 lipca br. funkcjonujący w spółce Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Firma zamierza wprowadzić nowy system wynagradzania i premiowania. Zdaniem pocztowej „Solidarności”, w wyniku zmian pracownicy mogą stracić 20 proc. dotychczasowych zarobków. Związek powołał więc zespół negocjacyjny do rozmów z zarządem.

Związki zawodowe są zgodne, że pracownicy poczty już raz – w 2010 roku – sfinansowali restrukturyzację firmy i chcąc ratować miejsca pracy poszli wtedy pracodawcy na rękę. Po zawarciu poprzedniego układu zbiorowego pracy pracownicy stracili finansowo. Ich decyzje wynikały ze zrozumienia trudnej sytuacji Poczty Polskiej. Tymczasem zarząd spółki poinformował, iż wprowadza nowy system wynagrodzeń, wypowiada układ zbiorowy pracy z 2010 r. i w ciągu sześciu miesięcy zmieni obowiązujący system wynagrodzeń oraz zasady premiowania pracowników. Obecny układ zbiorowy obowiązuje do 15 stycznia 2015 r.

„Świadomi odpowiedzialności, jaka ciąży na nas jako jednym z największych krajowych pracodawców, prowadzimy działania CSR i nieustannie się rozwijamy, zwiększając efektywność całej naszej grupy kapitałowej” – taki wpis prezentujący pocztę widnieje na jej stronie internetowej.

Spółka planuje zlikwidować większość dodatków do płacy. Dotychczasowe składowe pensji staną się integralną częścią wynagrodzenia.

– Został powołany nasz zespół do prowadzenia negocjacji. Rozmowy odbędą się w Warszawie. Przygotujemy warunki brzegowe rokowań. Faktem jest wypowiedzenie układu zbiorowego, więc postawimy kwestię jego przywrócenia – mówi **Gustaw Czarnowski**, przewodniczący gdańskiej Komisji Podzakładowej Pracowników Poczty Polskiej NSZZ „Solidarność”.

Zarząd spółki jest zobowiązany do podjęcia negocjacji ze związkami zawodowymi w sprawie nowego porozumienia w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Tymczasem próbuje on przeformować zasadę premiowania za efekty, argumentując, że zmiany są konieczne ze względu na liberalizację rynku, która nastąpiła w styczniu 2013 r. Zdaniem związkowców, zarząd chce swo-

je decyzje biznesowe finansować pieniędzmi pracowników.

– Pracownicy Poczty Polskiej są traktowani jak wyrobownicy na folwarku. Nowy regulamin premiowania wydaje się konstruowany w taki sposób, aby łatwo pozbawić nas premii. A to 12 proc. funduszu płac, czyli 400 mln zł. W naszej ocenie zarząd próbuje stworzyć sobie narzędzie umożliwiające sztuczne wpływanie na wynik finansowy. Pracodawca zyska możliwość zabrania pracownikom w dowolnym momencie nawet kilkudziesięciu procent wynagrodzenia, aby móc pochwalić się dodatnim wynikiem finansowym – mówił w rozmowie z DGP **Bogumił Nowicki**, szef NSZZ „Solidarność” Pracowników Poczty Polskiej.

Spółka Poczta Polska to jeden z największych polskich pracodawców, zatrudniający ok. 80 tysięcy osób, a np. poczta austriacka, w kraju o ludności ponad czterokrotnie mniejszej niż Polska, zatrudnia 40 tysięcy pracowników. Zwolnienia i uderzenie w płace nie może być jedynym środkiem poprawy kondycji firmy, na co zarząd spółki stać. Niemieccy pocztowcy kupili firmę kurierską DHL i uruchomili wiele nowych usług, które pomogły zachować część miejsc pracy. (asg)

Nie mają podwyżki od 7 lat. Będzie protest pracowników sanepidu?

Podwyżek wynagrodzeń domagają się związkowcy ze stacji sanitarno-epidemiologicznych. Poważnie rozważają złożenie pozwu zbiorowego z powodu braku wzrostu wynagrodzeń i waloryzacji płac już od 7 lat!

Jak podkreśla **Dorota Walczak**, przewodnicząca Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych, pracownicy nie zgadzają się na ratowanie złej kondycji finansowej państwa kosztem pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej. – Regularnie zgłaszają się do mnie pracownicy z całej Polski i mówią, że sytuacja jest dramatyczna i zenująca zarazem. Nasze płace są bardzo niskie w porównaniu z innymi grupami zawodowymi. Dlatego mamy zamiar iść w ślady pracowników służby więziennej, policjantów, urzędników administracji rządowej, strażaków i pograniczników i złożyć pozew zbiorowy przeciwko Skarbowi Państwa z powodu braku waloryzacji płac – wyjaśnia Dorota Walczak.

Trudną sytuację pracowników sanepidu potwierdza **Marek Ryba**, z-ca przewodniczącego KZ NSZZ „S” w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku. – Na wzrost wynagrodzeń czekamy już 7 lat. Gdy władzę w 2007 r. przejęła PO, cofnęła 10-procentowe podwyżki zaplanowane przez poprzedni rząd. Od tego czasu nasz budżet na wynagrodzenia pozostaje bez zmian. Gdy najmniej zarabiającym nieco podnoszona jest pensja w wyniku waloryzacji płacy minimalnej, wówczas zostaje nam mniej środków na premie. A ceny rosną. Tymczasem widzimy, że rząd podnosi wynagrodzenia innym grupom ze sfery budżetowej, może bardziej głośnym od nas. Dlatego my też nie wykluczamy protestu. Na razie prowadzimy akcję informacyjną, m.in. wśród parlamentarzystów – wyjaśnia Marek Ryba.

Jak dodaje Dorota Walczak, większość pracowników zatrudnionych w stacjach sanitarno-epidemiologicznych legitymuje się wyższym wykształceniem – studia magisterskie,

doktoraty, studia podyplomowe, specjalizacja, tytuły naukowe to częsty element ich dorobku. – Płace stoją w miejscu, natomiast systematycznie rosną ceny towarów, opłaty czynszowe i inne koszty utrzymania. W budżecie państwa są jednak środki na wzrost wynagrodzeń dla posłów i urzędników administracji państwowej oraz wysokie premie, a brak jest środków na wzrost wynagrodzeń dla pracowników tak ważnej służby jaką jest Państwowa Inspekcja Sanitarna – mówi Walczak.

W 2015 roku, analogicznie jak w latach ubiegłych zmrożony pozostanie fundusz wynagrodzeń w jednostkach sektora finansów publicznych, z wyłączeniem sektora samorządowego oraz wynagrodzeń pracowników publicznych szkół wyższych. Będzie to już kolejny rok, gdy fundusz płac w sferze budżetowej zostanie zamrożony na poziomie z 2009 r., a płace w budżetówce mają być zamrożone do 2017 roku.

(ach),

Dział Informacji KK

SPOTKANIE INTERNOWANYCH W STRZEBIELINKU

To był CZAS PRÓBY

Mirosław Kamiński, przewodniczący „Solidarności” w gdyńskiej Stoczni Marynarki Wojennej, spędził w obozie internowania w Strzebielinku ponad rok, Józef Hołownia, były wiceprzewodniczący Związku w Unimorze, przebywał tam pół roku, Jolanta Szostek, ówczesna przewodnicząca NSZZ „Solidarność” Polpharmy – tylko jeden dzień, jako etap w drodze do obozu odosobnienia dla kobiet w Gołdapi – wszyscy oni spotkali się 17 sierpnia br. na uroczystościach upamiętniających internowanych w czasie stanu wojennego.



Uroczystości pod murem dawnego obozu internowania.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w intencji ojczyzny i zmarłych kolegów pod przewodnictwem arcybiskupa seniora **Edmunda Piszcza** w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Józefa Rzemieślnika w Gniewinie. Jako wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie

ks. arcybiskup prowadził w 1982 roku rekolekcje dla internowanych. We mszy św. uczestniczyli byli internowani, którzy przybyli licznie z rodzinami, a także przedstawiciele władz NSZZ „Solidarność” – wiceprzewodniczący Komisji Krajowej **Tadeusz Majchrowicz**, przewodniczący Regionu Gdańskiego **Krzysztof**

Doła, przewodniczący Regionu Słupskiego **Stanisław Szukała**, a także poseł **Janusz Śniadek** oraz reprezentanci władz samorządowych.

– System komunistyczny, w którym żyliśmy przed 1989 rokiem, działał przeciwko nie tylko wolności, ale i przeciwko prawdzie. Wartości wiążą się ze sobą. Gdzie nie ma prawdy, nie ma wolności – mówił w homilii arcybiskup senior Edmund Piszcza. Podkreślił, że stan wojenny był właśnie próbą dla wielu ludzi, próbą obrony najważniejszych wartości, takich jak wolność, prawda i solidarność.

Po mszy świętej wszyscy uczestnicy udali się do Strzebielinka, gdzie w dawnym obozie odosobnienia dla internowanych znajduje się obecnie Dom Pomocy Społecznej. „Chcieli zabić

pamięć, chcieli zabić nadzieję” – to napis, jaki widnieje na tablicy pamiątkowej autorstwa **Bogdana Pietruszki**, która zawisła na murze dawnego obozu internowania. W trakcie uroczystości jej poświęcenia wiceprzewodniczący **Tadeusz Majchrowicz** odczytał list przewodniczącego **Piotra Dudy** do uczestników zjazdu, który podziękował im za poświęcenie i cierpienie, „dzięki któremu zwycięski Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, przetrwał stan wojenny i trwa do dzisiaj, kontynuując walkę o prawa pracownicze i wrażliwą społecznie Polskę”.

Przez obóz w Strzebielinku przeszło 501 działaczy i sympatyków NSZZ „Solidarność”, którzy później w wolnej Polsce odgrywali znaczące role polityczne, społeczne i gospodarcze. Z tego też grona wyszedł **Lech Kaczyński**, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i **Tadeusz Mazowiecki**, premier Rady Ministrów, pierwszego rządu niepodległej Polski. W obozie w Strzebielinku przebywało również wielu późniejszych ministrów, parlamentarzystów i samorządowców oraz działaczy związkowych i gospodarczych.

Małgorzata Kuźma

Więcej na www.solidarnosc.gda.pl

List przewodniczącego Piotra Dudy

Dziękuję Wam za wolność!

Dziękuję Wam za poświęcenie i cierpienie, dzięki któremu zwycięski Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” przetrwał stan wojenny i trwa do dzisiaj, kontynuując walkę o prawa pracownicze i wrażliwą społecznie Polskę.

To ironia losu, że ludzie, którzy powołują się na swój solidarnościowy rodowód, wydłużają wiek emerytalny, tworzą śmieciowy rynek pracy i ograniczają prawa obywatelskie. Nie chcą dzisiaj słuchać o sierpniowych postulatach, bo większość z nich nie została zrealizowana. Przez nich! Gorzej! Nie chcą pamiętać o milionach ludzi, bez których nie byłoby „Solidarności”. Przypisują sobie wszelkie zasługi i szczerze rozdzielają między sobą wszelkie przywileje, a prawdziwym bohaterom każą o pomoc zwracać się do pomocy społecznej.

Tymczasem nie trzeba wiele. Wystarczy tyle, ile dostają dzisiaj wasi oprawcy z dawnej komunistycznej służby bezpieczeństwa i partyjnej nomenklatury.

Ale my, ludzie „Solidarności”, pamiętamy i komu zawdzięczamy wolną Polskę. Dlatego będziemy robić wszystko, aby 21 sierpniowych postulatów nie było tylko napisami na historycznych tablicach, wystawionych do oglądania w muzeum. W rocznicę Waszego internowania życzę Wam zdrowia i powszechnego szacunku. Wasze zasługi nie pójdą w zapomnienie.

*Szczęść Boże Bohaterom
Szczęść Boże „Solidarności”
Szczęść Boże Polsce*

Piotr Duda



Tablica pamiątkowa.

Relikwie błogosławionego KSIĘDZA JERZEGO POPIEŁUSZKI

– Błogosławiony ksiądz Jerzy był zakotwiczony w Panu, czerpał od niego siłę do głoszenia prawdy ewangelicznej bez względu na okoliczności życia – mówił ks. Ludwik Kowalski, proboszcz bazyliki pw. św. Brygidy w Gdańsku, 17 sierpnia podczas uroczystej mszy św. w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie.

W kościele tym sprawował swoją posługę duszpasterską ks. Jerzy Popiełuszko. Podczas mszy św. przekazane zostały relikwie błogosławionego księdza Jerzego, które mają zostać umieszczone w relikwiarzu w bazylice pw. św. Brygidy w Gdańsku

Ksiądz Ludwik Kowalski przyrównał życie błogosławionego ks. Jerzego do żywota Jezusa.

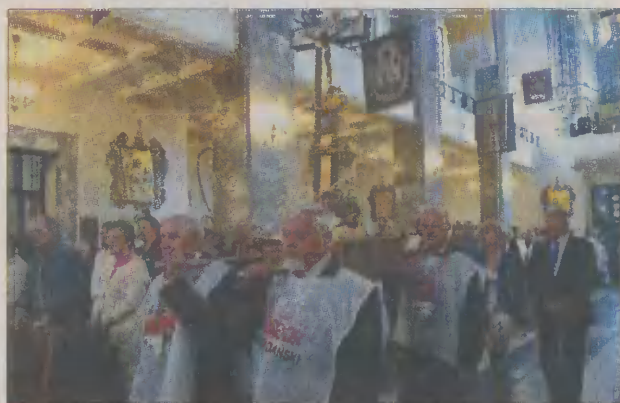
– Ksiądz Jerzy musiał odejść z tego świata. Nie przez oko-

liczności losu tylko, ale pewnie podług Bożego planu. Oddał życie i za Kościół, i za ludzi. Pozostał w służbie najpiękniejszych wartości, będąc księdzem. Doświadczył dręczenia i śmierci – mówił ks. Ludwik Kowalski. Proboszcz bazyliki pw. św. Brygidy przywołał słowa „Zło dobrem zwyciężaj”, które były mottem życiowym ks. Jerzego. – Na obrazku prymicyjnym napisał słowa: „Posyła mnie Bóg, abym głosił ewangelię i leczył rany zbolętych serc”. To prze-

ślanie realizował jako ksiądz będący na pierwszej linii frontu, duszpasterz, kapelan „Solidarności”, przywódca duchowy.

Ksiądz Kowalski tłumaczył, czym są relikwie dla chrześcijan.

– Jesteśmy w towarzystwie relikwii ks. Jerzego Popiełuszki. Ale relikwie nie są po to, abyśmy się wzruszali. Nie o wzruszenie tu chodzi. Chodzi o to, aby żyć jak święci i błogosławieni. Chodzi o to, by przyłączyć się do Jezusa Chrystusa. I dawać świadectwo wiary i miłości, i nadziei światu, w którym przysłało nam żyć. Światu, gdzie brakuje nadziei, gdzie brakuje miłości. Relikwie przypominają o naszym chrześcijańskim powołaniu.



Wyprowadzenie relikwii z kościoła św. Stanisława Kostki.

Uroczysta msza św. w bazylice pw. św. Brygidy (konselebrowana przez ks. **abp. Sławoja Leszka Głódzia** – metropolitę gdańskiego), podczas której

nastąpi wprowadzenie relikwii świętego Jana Pawła II i błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, odbędzie się 31 sierpnia o godz. 11. **(zola)**

Solidarni w trudzie nauczania i wychowania

1 września uczniowie rozpoczynają naukę, a nauczyciele kolejny rok pracy. O tym, czego pracownicy szkół mogą spodziewać się w roku szkolnym 2014/2015, mówi **WOJCIECH KSIAŻEK**, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Regionie Gdańskim.

– Już w czasie wakacji gdańska „Solidarność” oświatowa wystąpiła z apelem dotyczącym liczebności uczniów w klasach. Czego dokładnie dotyczy apel i do kogo jest skierowany?

– „Solidarność” oświatowa od dawna postulowała, by odpowiednia liczba uczniów w klasie była przestrzegana we wszystkich klasach szkół podstawowych, w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Naszym zdaniem, niedopuszczalne jest nauczanie w klasach liczących ponad 30 uczniów. Dobrze się stało, że wreszcie w ustawie o systemie oświaty wpisano wymóg, że w nowym roku szkolnym pierwsze klasy szkół podstawowych nie mogą liczyć więcej niż 25 uczniów, ale, niestety, w ustawie nie uwzględniono starszych uczniów i dlatego domagamy się, by podobne standardy obowiązywały na wszystkich etapach edukacyjnych. Zależy nam także na tym, by ujednolicono zasady podziału na grupy. Grupa nie powinna liczyć więcej niż 15 uczniów. W celu nagłośnienia problemu i wywarcia presji na decydentach Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego zwróciła się z apelem do struktur związkowych, nauczycieli i rodziców o sporządzanie i przesyłanie wykazu szkół podstawowych i gimnazjalnych, które w klasach mają więcej niż 26 uczniów oraz szkół ponadgimnazjalnych, w których liczba w klasach przekracza 30 uczniów.

– W jaki sposób wykorzystacie Państwo tę wiedzę?

– Chcemy przygotować zbiorczą listę, którą okazemy dotychczasowym władzom gmin, miast, powiatów. Niech zobaczą, jakie warunki do nauki przygotowali w prowadzonych przez siebie szkołach.

Informacje na temat apelu o społeczny monitoring w sprawie liczebności uczniów w klasach i grupach znajdują się na stronie internetowej www.solidarnosc.gda.pl/oswiata. Wykazy szkół można wysłać na adres e-mailowy: oswiata@solidarnosc.gda.pl lub faksem na numer 58 305 7172.

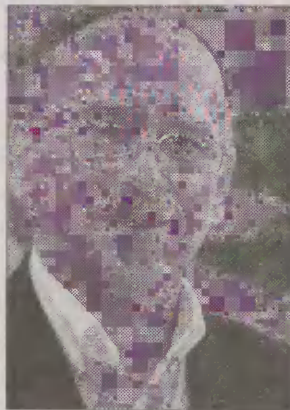
Zależy nam na tym, by przed wyborami uświadomić i nagłośnić problem oraz doprowadzić do wywarcia obywatelskiej presji, aby w konsekwencji klasy nie były zbyt liczne i aby nie trzeba było powtarzać tytułu artykułu prasowego sprzed paru lat: „Uczniowie jak śledzie w beczce”.

– W tym roku szkolnym pierwszaki mogą korzystać z bezpłatnego elementarza, który jest przez wiele osób krytykowany. A co budzi Pana niepokój i jakie kryteria, Pana zdaniem, powinien on spełniać?

– Największe obawy dotyczą zawartości i jakości elementarza. Wynikają one z tempa wprowadzenia podręcznika i braku przejrzystości sposobu realizacji tego zadania. Troska jest zrozumiała, ponieważ każdy nauczyciel wie, że pierwszy podręcznik jest niezwykle ważny w procesie nauczania i wychowywania, że powinien być na bardzo wysokim poziomie pod względem merytorycznym, metodologicznym i formalnym.

Trzeba mieć świadomość, że przygotowanie podręcznika jest zadaniem trudnym i dlatego dziwimy się, dlaczego nie skorzystano z szerokiej konsultacji eksperckiej, dlaczego nie zaczęto pracy nad podręcznikiem od szerokiej debaty publicznej. Należało postawić pytania, co w nim zmienić, wykreślić, a co uzupełnić. Przy okazji taka debata przybliżyłaby polskiemu społeczeństwu problemy szkół, które obecnie znajdują się gdzieś na uboczu.

Przypominając słowa Edwarda Stachury, należało dać czasowi czas, nie działać w pośpiechu, porządnie przygotować i podręcznik, i mechanizmy prawne jego przekazu uczniom. Nie było tego czasu i dopiero teraz trwają dyskusje na temat elementarza. Wskazuje się na brak odwołania do uniwersalnych wartości, zwłaszcza związanych z życiem w rodzinie. „Solidarność” oświatowa wykazała brak elementarza jakiegokolwiek odniesienia do – jakże polskich – świąt Bożego Narodzenia. Jeszcze o Gwiazdce wspomniano, ale o odniesieniu religijnym – już nie ma mowy. To przypomina sytuację z okresu PRL, gdy święta kojarzono z Dziadkiem Mrozem.



– Rozmawiając o nauczaniu początkowym, nie sposób pominąć zagadnienia obowiązku nauki od szóstego roku życia. Dlaczego nie jest Pan zwolennikiem obowiązkowego posyłania sześciolatków do szkół?

– Opowiadam się za dobrowolnością i za doinwestowaniem poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego, aby specjaliści mogli szybciej i powszechnie wydawać stosowne orzeczenia dotyczące

1 września około pół miliona pierwszoklasistów (dzieci siedmioletnie i sześciolatki urodzone od 1 stycznia do 30 czerwca 2008 roku) rozpocznie naukę w ponad 15 tysiącach szkół podstawowych w kraju.

sześciolatków. Zastanawiam się, czy tegoroczni pierwszoklasiści nie będą królikami doświadczalnymi, choćby tylko biorąc pod uwagę tryb wprowadzania nowego podręcznika. Patrząc z perspektywy nauczycieli, którzy jeszcze pod koniec roku szkolnego nie znali ostatecznej treści całości elementarza, a otrzymali go tuż przed nowym rokiem szkolnym i w tempie błyskawicznym musieli przygotować się do lekcji z sześciolatkami i siedmiolatkami – sytuacja jest nie do pozazdroszczenia. Oczywiście znana jest opinia, że polski nauczyciel nie w takich sytuacjach sobie poradzi, ale – czy to potrzebne?

– Jak zwykle w okresie wakacyjnym słyszymy o projektach zmian w prawie oświatowym. Czego dotyczą proponowane zmiany?

– Nadal trwają prace i rozmowy dotyczące nowelizacji Karty Nauczyciela. Niestety, oczekiwane przez nauczycieli projekty zmian, na przykład

Zainteresowani otrzymywaniem raz na około dwa tygodnie zestawu informacji związkowo-oświatowo-prawnych, wysyłanych do szkół przez gdańską sekcję oświaty (NBO – Nieregularny Biuletyn Oświatowy), proszeni są o zgłoszenie swego e-maila na: oswiata@solidarnosc.gda.pl. W przypadku członkostwa w „S” (prośba o taką informację) – przesyłka zawiera w załączeniu treść konkretnych opinii prawnych i inne ważne informacje.

dotyczące awansu zawodowego lub czasu pracy pedagogów, psychologów i logopedów, podczas lipcowego posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zostały odrzucone. Strona rządowa zignorowała głosy zarówno strony społecznej, czyli związków zawodowych, jak i wielu posłów. Pozostałe projekty aktów prawnych, dotyczące między innymi: nagrody MEN, ochrony przeciwpożarowej, minimalnego wynagrodzenia, nie zostały jeszcze uchwalone.

– W trosce o polską szkołę „Solidarność” oświatowa Regionu Gdańskiego sformułowała dziesięć zagrożeń. Co najbardziej Państwa niepokoi?

– W dokumencie domagamy się między innymi: zapewnienia finansowania edukacji adekwatnie do stawianych wymagań, zagwarantowania równych praw pracowniczych wszystkim nauczycielom, zaprzestania zwolnień nauczycieli i likwidacji szkół, zagwarantowania realizacji zadań wychowawczo-patriotycznych, na przykład poprzez właściwe nauczanie historii Polski i właściwy dobór lektur, wprowadzenia górnej liczebności uczniów w oddziałach na wszystkich poziomach edukacji.

– Problemów jest wiele. Jakie wobec tego są najważniejsze zadania do realizacji w najbliższym czasie?

– Niezależnie od sytuacji będziemy nadal docierali do władzy z propozycjami zmian dotyczących między innymi: uregulowań prawnych, zniesienia nadmiernej biurokracji, poprawy warunków pracy i płacy nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi. Będziemy występować w obronie szkół przed likwidacją oraz pracowników zagrożonych zwolnieniami. Zamierzamy nieustannie przypominać, jak ważna jest praca dla absolwentów – w Polsce, a nie na obczyźnie.

– W pracy związkowej zdarzają się również sukcesy. Co ostatnio udało się wynegocjować „S” oświatowej?

– W wyniku rozmów z nauczycielskich związków zawodowych – gdańskiej Komisji Międzyzakładowej Pracowników

Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” i ZNP – z dyrekcją Wydziału Rozwoju Społecznego Urzędu Miejskiego w Gdańsku wynegocjowano podwyżki wynagrodzeń dla pracowników administracji i obsługi w gdańskich szkołach. Wynagrodzenie wzrosło o 50 zł, co wraz z usługą i premią wyniesie około 70 zł. Wyplata podwyżki nastąpiła w sierpniu i z wyrównaniem od 1 stycznia 2014 r.

Sekcja aktywnie działa na rzecz Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Fakt, że w tym roku przyznajemy 47 stypendiów, a w ciągu dotychczasowych 12 edycji było ich dokładnie 500, jest też naszą radością. Młodzież to polska szansa, byleby nie musiała emigrować w takiej skali. To „demograficzny” skandal.

– Zaczyna się nowy rok szkolny. Czego życzy Pan osobom pracującym w szkołach?

– W roku szkolnym 2014/2015 czekają nas ważne, ale i trudne wyzwania. Oświata, jak co roku, będzie pewnie przeżywała różne chwile, zwłaszcza w kontekście zbliżających się wyborów do samorządów terytorialnych, organów prowadzących większość szkół i placówek edukacyjnych. Z kolei w 2015 roku czekają nas wiosną wybory prezydenckie, zaś jesienią – parlamentarne, co zapewne nie pozostanie bez wpływu na sytuację w oświacie. Oby ten wpływ był pozytywny, tym bardziej że nauczyciele od dwóch lat nie otrzymali podwyżek.

Zadań i nieuniknionych napięć zapewne będzie sporo. Dlatego też, życząc spokojnej pracy w szkole, przyjaznej atmosfery w gronie pedagogicznym i wśród całej społeczności szkolnej, prosimy o współpracę i solidarność. We wspólnym interesie wszystkich pracowników oświaty leży zdecydowanie odparcie działań destabilizujących polską szkołę, niszczących jej tradycję i osiągnięcia.

W nowym roku szkolnym życzę wszystkim Koleżankom i Kolegom w szkołach mądrych decyzji, zdecydowanych działań, solidarności pracowniczej oraz wiele sił do podjęcia trudnego nauczania i wychowywania.

Rozmawiała
Barbara Ellwart

Mamy organizację w Delphi Poland

Impulsem do powstania „Solidarności” w Delphi Poland była ochrona dotychczasowych miejsc pracy. W tym celu skrzyknęło się kilkanaście osób z działów biurowo-inżynierskich i efektem tego było powstanie komisji tymczasowej. Organizacja zakładowa działa w Delphi Poland od 25 czerwca. Dzisiaj należą do niej pracownicy nie tylko umysłowi, ale także pracujący na liniach produkcyjnych. I coraz większa liczba pracowników jest zainteresowana „Solidarnością”.

Na oficjalnej stronie Delphi Automotive można przeczytać, że firma jest wiodącym światowym dostawcą rozwiązań elektronicznych i technologii systemowych. Koncern posiada w świecie ponad 100 zakładów produkcyjnych i 33 centra techniczne, zatrudniając ponad 100 tysięcy pracowników. Dostarczane przez Delphi nowoczesne rozwiązania technologiczne można znaleźć we wszystkich markach pojazdów samochodowych na całym świecie.

Koncern Delphi deklaruje, że zainwestował w Polsce ponad 380 milionów dolarów – zarówno w produkcję, jak i w badania oraz rozwój technologii. Delphi Poland zatrudnia obecnie ponad 4 tysiące pracowników w czterech zakładach produkcyjnych i w istniejących od ponad 10 lat dwóch nowoczesnych centrach tech-

nicznych. W Gdańsku działa zakład wytwarzający szeroką gamę przełączników dla wielu producentów samochodów.

– Stwierdziliśmy, że w obliczu stale zmieniającej się sytuacji na rynku, od którego zależna jest też nasza firma, istnieje groźba zwolnienia pracowników. Postanowiliśmy temu przeciwdziałać i założyć związek zawodowy – mówią związkowcy z Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Delphi Poland.

Jedną markę samochodu obsługuje nawet dwadzieścia linii produkcyjnych, a na każdej z nich pracuje średnio dziesięć osób. Groźba zwolnienia z pracy mogłaby więc realnie dotyczyć wielu osób.

– Na pierwszym naszym spotkaniu zebrał się pracownicy biurowi, inżynierowie. Wkrótce do związku należało 80 osób. Dziś mamy 140 człon-

ków: 80 z nich to pracownicy biurowi, inżynierowie, a 60 to osoby z działu produkcji – mówi jedna z twórczyń nowo powstałej organizacji.

Działacze związkowi w Delphi Poland nie zasypiają gruszek w popiele. Planują wybory władz na jesieni, ale do tego czasu zamierzają przyciągnąć do siebie jeszcze większą liczbę pracowników. Chcą, aby we władzach związku byli przedstawiciele każdej komórki biurowej i produkcyjnej.

– Na razie działa poczta pantoflowa. Ludzie przekazują sobie nawzajem informacje, że istniejemy, działamy. Informują o tym też brygadziści. Są osoby odpowiedzialne za przyjmowanie deklaracji członkowskich – opowiadają związkowcy.

W planach jest zamontowanie ogólnodostępnej tablicy, na której zamierzają zamieszczać informacje dotyczące „Solidarności”.

– Na razie współpraca z pracodawcą rozwija nam się dobrze. Mamy nadzieję, że ułożymy nasze dalsze wzajemne stosunki na zasadzie partnerskiego dialogu – podsumowują działacze związkowi.

Olga Zielińska

Pracownicy przemysłu mleczarskiego z Europy jednoczą siły

Podpisanie europejskiej karty społecznej dla sektora mleczno-nabiałowego w Europie – to dalekosiężny cel związkowców z tej branży, którzy intensyfikują współpracę. W międzynarodowych działaniach biorą również udział przedstawiciele NSZZ „Solidarność” z Krajowej Sekcji Przemysłu Mleczarskiego, Spirytusowego i Koncentratów Spożywczych. Przewodniczący sekcji Zbigniew Sikorski, jednocześnie szef „S” w Spółdzielni Mleczarskiej Polmlek-Mańkowskiej i członek Zarządu Regionu Gdańskiego, oraz wiceprzewodniczący Eugeniusz Święcicki („S” w Danone sp. z o.o. Oddział Bieruń) 12 i 13 czerwca uczestniczyli w Wiedniu w spotkaniu przedstawicieli sektora mleczno-nabiałowego z Austrii, Holandii, Niemiec, Polski i Słowacji.



Spotkanie przedstawicieli pracowników sektora mleczarskiego w Wiedniu.

Celem międzynarodowych warsztatów w ramach Projektu DairyNet.eu „Europejska sieć przedstawicieli pracowników w przemyśle mleczarskim”, realizowanego przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, było przedstawienie sytuacji w branży mleczarskiej w poszczególnych państwach członkowskich Unii Europejskiej oraz omówienie wyzwań i kierunków rozwoju w sektorze. W spotkaniu wzięli również udział sekretarz generalny Europejskiej Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Spożywczego, Rolnictwa i Turystyki (EFFAT) Harald Wiedenhofer oraz James Ritchie z Międzynarodowej Unii Przemysłu Spożywczego i Gałęzi Pokrewnych (IUF). EFFAR zrzesza ponad 2,6 mln pracowników ze 120 organizacji związkowych.

Europejscy związkowcy za najważniejszą kwestię w przemyśle mleczarskim zgodnie uznali procesy konsolidacji i internacjonalizacji, które już wkrótce, bo w 2015 r., zintensyfikuje zniesienie tzw. kwot mlecznych. Rodzi to obawy o stabilność zatrudnienia i warunki pracy w obliczu powiększania się skali dorywczego zatrudnienia pracowników w branży mleczarskiej.

Dlatego pracownicy zrzeszeni w związkach zawodowych uczestniczących w projekcie DairyNet.eu (NGG z Niemiec, NNF z Danii, Pro-GE z Austrii, OZPSR ze Słowacji i NSZZ „Solidarność”) planują m.in. wzmocnienie związków zawodowych i rad zakładowych w europejskim sektorze mleczarskim, rozwój dobrych praktyk w zakresie dialogu społecznego oraz innych inicjatyw przedstawicieli pracowników w europejskim sektorze mleczarskim, nawiązanie trwałej współpracy pomiędzy partnerami europejskimi oraz podjęcie działań w kontekście przewidywanych korporacyjnych restrukturyzacji, fuzji i przejęć.

Organizacje pracownicze podejmujące międzynarodową współpracę, działające w kilkunastu firmach z branży, w tym w największych koncernach (Arla Foods, Danone, Nestlé, Zott), utworzyły m.in. specjalną stronę internetową, która ułatwi szybką wymianę informacji.

Nie tak dawno dzięki staraniom związkowców, m.in. z dużym udziałem liderów Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „S”, udało się zawrzeć europejskie porozumienie ws. standardów społecznych w przemyśle okrętowym. Teraz podobne działania podejmują pracownicy europejskiego sektora mlecznego i znów duże zaangażowanie wykazują przedstawiciele „Solidarności”. Oby i efekt był ten sam.

(ach)

Nowa wachta „Solidarności”

W naszym cyklu przedstawiamy nowo wybranych przewodniczących, ich cele i plany.

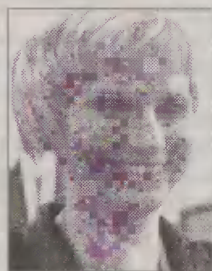
BOGDAN BROŻEK, przewodniczący KZ NSZZ „S” w Gdańskim Zarządzie Nieruchomości Komunalnych



– Do „Solidarności”, podobnie jak większość, zapisałem się w 1980 r. Nie byłem jednak działaczem związkowym. W GZNK zapisałem się do Związku pięć lat temu. Chciałem coś zrobić pozytywnego dla zakładu i ludzi. Moim najważniejszym celem jako przewodniczącego „S” będzie walka o utrzymanie zakładu pracy. Ludzie nie płacą za czynsz, spółka ma zadłużenie i jesteśmy pod ciągłą groźbą władzy miasta, że zlikwidują nasz zakład. W ostatnich latach były zwolnienia, część pracowników odeszła na emerytury. Nowych do pracy nie przyjmowano. Tym sposobem przybyło obywateli. Większość ludzi ma o około 30-40 procent pracy więcej, ale podwyżek nie było. Kompetencje w tej sprawie odebrano naszemu dyrektorowi. Rozmawialiśmy o tym z wiceprezydentem Gdańska. Nie było jednak pozytywnego efektu. To będzie nasz główny temat rozmów we wrześniu. Inny ważny cel to wzmocnienie organizacji związkowej. Zostałem wybrany na przewodniczącego w czerwcu, faktycznie zacząłem pracować od lipca. Od tego czasu udało się nam pozyskać pięciu nowych

członków. Jest nas obecnie 55. Będziemy działać dalej, aby wzmocnić naszą liczebność.

MAGDALENA KARP, przewodnicząca OM NSZZ „S” Marynarzy i Rybaków



– Do „Solidarności” wstąpiłam w 1998 r. Skończyłam studia na Akademii Morskiej i rozpoczęłam pracę właśnie w „S”. Jako przewodnicząca postawiłam sobie dwa główne cele: rozwój Związku i pomoc naszym członkom w rozwiązywaniu ich problemów. W Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „S” pełnię rolę sekretarza. Na co dzień zajmuję się pomocą marynarzom w kwestiach zatrudnienia, warunków pracy i płacy, rozszereżeniami marynarskimi. I te tematy są dla mnie priorytetowe jako przewodniczącej Związku. Ważna jest także informacja i docieranie z nią do ludzi. To działa w obie strony. Z jednej pomagamy ludziom, którzy jej potrzebują, z drugiej budujemy pozytywny wizerunek Związku. Moim celem jest spotykanie się z ludźmi, przekazywanie im informacji z „Solidarności” i ITF, budowanie dobrych relacji. Będę zabiegała także o nawiązywanie nowych kontaktów, szczególnie z młodymi ludźmi, tak aby przyciągnąć ich do Związku.

(zola)

Państwo ma służyć obywatelom



– Niech mi będzie wolno przypomnieć nasze korzenie. W tej sali słowa, które przeczytam, brzmią chyba dla nas wszystkich szczególnie. To fragmenty Uchwały programowej I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S”, stanowiącej sedno przesłania Sierpnia 1980 r.: „Złączył nas protest przeciwko niesprawiedliwości, nadużyciom władzy i zmonopolizowaniu prawa do określania dążeń całego narodu. Złączyło nas odrzucenie kłamstwa w życiu publicznym”.

Jakże aktualnie brzmią te słowa i dziś. Wszystkie zjawiska, z którymi mieliśmy do czynienia na początku drogi „Solidarności”, wciąż istnieją. To pokazuje, że przesłanie Sierpnia '80 jest nadal aktualne.

W XXI wieku z goryczą trzeba stwierdzić, że nie są przestrzegane normy konstytucyjne, że dialog społeczny zapisany w konstytucji jest deptany, a więzi społeczne niszczone. Pusto brzmi artykuł 20 Konstytucji RP, mówiący o społecznej gospodarce rynkowej. Żadne z jego postanowień nie znajduje dziś pełnego wypełnienia w rzeczywistości. Jak drwina brzmi artykuł 24, mówiący, że praca znajduje się pod ochroną RP. Jak wygląda ta ochrona? My, związkowcy, mamy z tym do czynienia na co dzień, polski wymiar sprawiedliwości masowo umarza postanowienia o przywrócenie do pracy działaczy związkowych zwolnionych z pracy niezgodnie z prawem. Prokuratury odmawiają wszczynania postępowań, zaskaniając się rzekomą znikomą społeczną szkodliwością czynu!

Polski pracownik staje się przedmiotem szantażu – albo pracujesz na umowie śmieciowej, albo wcale. Albo pracujesz czarno, albo w ogóle. Jediną alternatywą dla coraz większej liczby osób pozostaje wyjazd za granicę.

„Solidarność” konsekwentnie i z uporem dopomina się poszanowania godności człowieka, przypominając, że to człowiek jest centrum wszelkiego działania. Praca jest dla człowieka, człowiek nie może być instrumentem, ale podmiotem w procesie pracy. Kształtowanie polskiej rzeczywistości musi się odbywać w dialogu społecznym z udziałem tych, którzy reprezentują wszystkich pracujących, a dobro ojczyzny leży im na sercu. Domagamy się głośno, aby państwo służyło obywatelowi, a nie panowało nad nim. O tym mówiliśmy również w latach 1980-1981.

W Polsce obywatel nadal jest traktowany przedmiotowo, a nie podmiotowo. Państwo nigdy nie może być utożsamiane z jedną organizacją polityczną. To już przerabialiśmy. Przeciwno temu protestowaliśmy także 34 lata w tej sali. W proteście przeciw takim praktykom powstała „S”.

Był taki moment, kiedy uwierzyłem, że przesłanie Sierpnia '80 jest nadal możliwe do pełnego zrealizowania. Że Polska Solidarna to nie jest tylko hasło, ale idea do wypełnienia treścią. Było to pewnego grudniowego popołudnia w 2005 r., gdy w Sejmie RP miałem zaszczyt i przyjemność wysłuchać inauguracyjnego wystąpienia śp. prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego. Wierzę, że nadal jest to możliwe, ale tylko wtedy, jeżeli będziemy chcieli rzeczywiście zrealizować to, o czym mówił do nas śp. Lech Kaczyński. Polska Solidarna nadal jest możliwa, zacznijmy ją budować.

Krzysztof Dośla, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

„Solidarność” jest fenomenem



– Lech Kaczyński był działaczem „Solidarności” od samego początku, a w pewnym okresie nawet kierował Związkiem. Janusz Śniadek na pogrzebie mojego śp. brata nazwał go człowiekiem „Solidarności”. Co to znaczyło w rozumieniu Lecha Kaczyńskiego? Jaki jest sens tych słów?

Po pierwsze, to doświadczenie historyczne. Leszek, niech mi będzie wolno tak mówić, był wielkim mifośnikiem i znawcą historii, zwłaszcza

POLSKA SOLIDARNA JEST MOŻLIWA



W historycznej Sali BHP zebrało się kilkaset osób, w tym parlamentarzyści PiS.

Czy można wyjść z kryzysu dialogu społecznego w Polsce? Jak zrealizować marzenia i postulaty Sierpnia '80? Jak dochować wierności ideałom „Solidarności”? Na ten temat 26 sierpnia w historycznej Sali BHP w Gdańsku dyskutowało kilkaset osób – naukowcy, związkowcy, działacze PiS, ale także po prostu mieszkańcy Pomorza.

W spotkaniu zatyłowanym „Przesłanie Sierpnia – zdrowie, praca, rodzina, bezpieczeństwo – dziś” wzięli udział m.in. prezes PiS **Jarosław Kaczyński**, szef „Solidarności” **Piotr Duda** oraz przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” **Krzysztof Dośla**. Gdańska konferencja była pierwszą z cyklu „Polska Solidarna Lecha Kaczyńskiego”. Zorganizowały ją instytucje, dla których postać i dziedzictwo tragicznie zmarłego prezydenta są szczególnie ważne – Ruch Społeczny im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, ZRG NSZZ „S” oraz Zespół Parlamentarny Obrony Ideałów „Solidarności”.

– **Lech Kaczyński był człowiekiem „Solidarności” jako działacz Związku – zarówno w okresie działalności legalnej, jak i nielegalnej – jako prawnik, intelektualista, polityk po 1989 r., wreszcie jako prezydent. To jedno z głównych pojęć w jego spuściźnie i busola w kwestiach programowych. Jako związkowiec doceniał wartość inicjatywy obywatelskiej, ale wiedział, że nie zastąpi ona państwa. Rozumiał, że państwo nie może zostawić obywateli bez po-**

mocy i widział ścisły związek wzajemnych obowiązków obywateli i państwa, zapewniający wielowymiarowo rozumiane bezpieczeństwo, w tym bezpieczeństwo zdrowotne i socjalne – wspominał swojego byłego szefa i przyjaciela **Macieja Łopińskiego**, szefa Ruchu im. Lecha Kaczyńskiego.

W służbie ludziom

Profesor Jakub Stelina, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, a w przeszłości doktor prawa pracy, wypromowany przez śp. Lecha Kaczyńskiego, przedstawił koncepcje prawa pracy swojego naukowego mentora. – Dorobek naukowy prof. Lecha Kaczyń-

skiego nie jest duży, to około 50 pozycji. Ale wiemy, że to nie ilość, a jakość jest najważniejsza. Pod tym względem Lech Kaczyński był jednym z najwybitniejszych teoretyków prawa pracy. Pisał tak, jak pisało się przed wojną. Najkrócej mówiąc, w pracy naukowej zajmował się wolnością, sprawiedliwością i solidarnością – podkreślił prof. Stelina, przedstawiając nowatorstwo i naukową docieklivość przyszłego prezydenta wykazane w rozprawie doktorskiej („Zakres swobody stron w kształtowaniu treści stosunku pracy”) i habilitacyjnej („Renta socjalna”). W pierwszym przypadku Lech Kaczyński udowodnił, że nawet w ramach prawa PRL osobom zatrudnionym przysługiwała wolność w kształtowaniu swoich warunków pracy – jeśli pracownicy porozumiewali się w tej sprawie z pracodawcą, ich umowy o pracę mogły być lepsze od tych wskazanych przez kodeks pracy. – Ten po-



Profesorowie Jakub Stelina i Stephan Portet (w środku).

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

FOT. PAWEŁ GLANERT

gład do dziś jest niesamowicie atrakcyjny pod względem naukowym i społecznym. Udowadnia, że nauka może służyć człowiekowi – podkreślił prof. Stelina, który przedstawił zainteresowania badawcze Lecha Kaczyńskiego w kolejnych etapach życia. Były to prawo zabezpieczeń społecznych w latach 80. oraz układy zbiorowe pracy jako źródła prawa pracy w latach 90. W pracach z tego obszaru Lech Kaczyński wskazywał na konieczność dialogu społecznego i porozumień pracodawców z organizacjami związkowymi.

Sylwetkę naukową zmarłego prezydenta uzupełniła prof. Józefina Hryniewicz, wspominając osobiste spotkanie z Lechem Kaczyńskim, m.in. w trakcie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „S” w ramach prac zespołu ds. ubezpieczeń społecznych oraz w 1984 r. podczas konferencji w Gdańsku poświęconej ubóstwu – To były w powszechnej opinii mało ważne obszary i nikt nie chciał się nimi zajmować. Lech Kaczyński imponował mi zamiłowaniem do tych spraw – podkreślała prof. Hryniewicz.

Podnieść płace, uwolnić potencjał!

Do idei Lecha Kaczyńskiego odniósł się także prof. Stephan Portet. Francuski ekspert, współpracujący m.in. z „Solidarnością”, przypomniał, że zmarły prezydent był zwolennikiem sprawiedliwości w stosunkach pracy oraz relacjach między pracą i kapitałem. – Lech Kaczyński miał wizję rozwoju społeczno-gospodarczego, w której wynagrodzenie nie jest tylko kosztem, ale też dochodem, generuje sprzedaż i konsumpcję. Dziś bardzo brakuje takiego ujęcia tego problemu. Polska marnuje swój potencjał. Niskie płace są barierą rozwoju. **Wydażność polskiego pracownika sięga 74 proc. średniej europejskiej. Ale polskie płace netto to tylko 32 proc. poziomu europejskiego. Oznacza to, że można znacząco podnieść wynagrodzenia, nie ryzykując utraty konkurencyjności**



– Lech Kaczyński był człowiekiem „Solidarności” – zgodnie mówili Krzysztof Dośła i Jarosław Kaczyński.

polskiej gospodarki. Polska może podwyższyć płace o 41 proc. i nadal będzie konkurencyjna wobec Niemiec. W przypadku Francji to nawet 57 proc. Nie rozumiem, na co jeszcze w Polsce się czeka? – apelował prof. Stephan Portet. Z długimi owocami spotkała się jego wypowiedź, że w tym roku zrezygnował z udziału w forum ekonomicznym w Krynicy, gdzie od lat spotyka się „śmietanka” biznesowa. – Widziałem w poprzednich latach, że ci ludzie oderwali się już od rzeczywistości, nie wiedzą, jak żyje przeciętny Polak – argumentował ekonomista.

Drogi wyjścia z dialogu społecznego

W drugiej części konferencji odbył się panel poświęcony dialogowi społecznemu w Polsce, prowadzony przez Jacka Rybickiego z gdańskiej „Solidarności”, z udziałem Jarosława Kaczyńskiego, Piotra Dudy i socjolog dr Barbary Fedyszak-Radziejowskiej.

– Po 1989 r. rozwinęliśmy się jako jednostki, ale ponieśliśmy klęskę jako wspólnota, narodowa i społeczna, a także na poziomie poszczególnych zakładów. Komuna zapewne chichocze, bo własnymi rękoma wykonaliśmy atomizację społeczeństwa – podsumował 25 lat III RP Jacek Rybicki.

– Dziś pracownik jest niechcianym kosztem prowadzenia biznesu, ograniczającym zyski. Ta degradacja dokonała się na naszych oczach w ostatnim ćwierćwieczu. Wynika to m.in.

z bardzo obniżonej samooceny Polaków. Dlatego godzimy się na niskie płace, godzimy się na brak dymisji rządu w takich sytuacjach jak afera taśmowa. Godzimy się na bardzo wiele zjawisk w życiu politycznym i społecznym, które normalnie są nie do przyjęcia. Badania pokazują, że prywatnie dla wielu Polaków wspólnota jest ważna, ale w dyskursie publicznym akcenty rozłożone są już inaczej – oceniła dr Barbara Fedyszak-Radziejowska. Socjolog zwróciła uwagę na wypaczenie pojęcia solidarności w III RP. – Wmówiono nam, że solidarność oznacza powrót do socjalizmu, do PRL. Tymczasem to wartość porządkująca konflikty między różnymi grupami społecznymi. Na podobnej zasadzie związki zawodowe wyrównują asymetrię w stosunkach społecznych, są bardzo ważne dla demokracji. Osłabianie instytucji opozycji i związków zawodowych ułatwia niekontrolowane sprawowanie władzy i robienie „biznesów” – podsumowała Fedyszak-Radziejowska.

Jarosław Kaczyński i Piotr Duda wspólnie stwierdzili, że stan dialogu społecznego w Polsce jest katastrofalny, a jego naprawa powinna być jednym z pierwszych punktów działania nowego rządu. Szef „S” przypominał postulat Związku powołania rzeczownika dialogu społecznego oraz Rady Dialogu Społecznego afiliowanej przy Sejmie. Lider PiS argumentował, że podstawą do zmian, także w tym obszarze, musi być wymiana szeroko rozumianych elit.

Spotkanie prowadził poseł PiS i były szef „S” Janusz Śniadek, który podkreślił, że „Solidarność” w naturalny sposób jest najważniejszym podmiotem realizującym przesłanie Sierpnia '80.

Organizatorzy zapowiadają kolejne konferencje z cyklu, poświęcone m.in. zdrowiu, edukacji, demografii i polityce międzynarodowej.

Idea Polski Solidarnej wciąż inspiruje i wciąż jest możliwa do zrealizowania.

Adam Chmielecki

Polski. A ona pokazuje, że „Solidarność” jest pewnym fenomenem. Solidarność jako wartość pojawiała się w dziejach Polski w szczególnych momentach. Dawała siłę i motywację do działania, nie zawsze zwycięskiego, ale zawsze popychającego polskie sprawy do przodu. Znajomość tych kolejnych etapów historii była dla Lecha Kaczyńskiego bardzo ważna.

Po drugie, jego pokolenie miało też własne doświadczenia w okresie PRL, związane z współdziałaniem różnych grup społecznych. W marcu 1968 r. osamotnieni pozostali studenci i część inteligencji. Z kolei w grudniu 1970 r. sytuacja się odwróciła – to robotnicy mocno i boleśnie doświadczyli samotności. Pamiętam, jak z bratem chodziliśmy wówczas po warszawskich uczelniach, szukając miejsca, gdzie zacznie się coś dziać w imię solidarności z robotnikami. Nie działo się nic.

Te reguły zostały przełamane dopiero po 1976 r. przez powstanie KOR i Wolnych Związków Zawodowych. W działalność obu tych środowisk aktywnie zaangażował się Lech Kaczyński. WZZ głosiły ideę solidarności społecznej, a Leszek zaczął ją realizować w sposób najbardziej bezpośredni, poprzez działalność w „Solidarności”. Był już wtedy do tego przygotowany jako prawnik specjalizujący się w prawie pracy.

„Solidarność” ukształtowała Lecha Kaczyńskiego jako człowieka i polityka. Należał do tych, którzy po 1989 r. nie przeskoczyli z „S” do polityki. Jako senator pozostał członkiem Związku. Poznał problemy różnych grup społecznych i angażował się na rzecz współdziałania robotników, inteligencji i mieszkańców wsi. Było to bardzo trudne, ponieważ w tym czasie dominowały idee neoliberalne. Różne ośrodki w Polsce nie chciały integracji społecznej. Wspólnota narodowa w wielu środowiskach była wręcz zakazany terminem.

Tymczasem naród, wspólnota, nie mają pozostać tylko deklaracjami i tradycją. To ma być realny mechanizm społeczny. Nad tym Lech Kaczyński pracował m.in. w dziedzinie stosunków pracy. Już w latach 1989-1991 dążył do zawarcia paktu społecznego. Także jako prezydent RP widział w „S” spoiwo i podstawę polskiej wspólnoty narodowej. Chciał stworzenia mechanizmu zaspokojenia interesów wszystkich grup społecznych. Tak pracować i dzielić, by starczyło dla wszystkich. To było sednem jego działania dla Polski.

Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości

Dialog legł w gruzach



– Nie ma lepszego miejsca i czasu na wspomnienie śp. Lecha Kaczyńskiego oraz idei Polski Solidarnej. Lech Kaczyński był jedynym prezydentem, który jako strażnik konstytucji dbał o wypełnianie jej artykułu 20. Mówi on o pewnej równowadze. Tymczasem w rzeczywistości w 99 proc. mamy gospodarkę rynkową, a w 1 proc. społeczną. Rządzący nie rozumieją tego, o czym mówił m.in. św. Jan Paweł II – praca musi przynosić korzyści pracownikowi, a nie deprecjonować go.

Wszystkie patologie zaczynają się od braku dialogu społecznego. W Polsce on nawet nie jest w kryzysie, on legł w gruzach. „Solidarność” w 2009 r. podała pomocną dłoń i rządowi, i pracodawcom. Podpisaliśmy pakiet antykrzysowy. Mieliśmy skromne postulaty dotyczące płacy minimalnej i stabilizacji zatrudnienia poprzez ograniczenie umów śmieciowych. Jednak pozostałe strony porozumienia zrealizowały tylko swoje punkty, zostawiając na boku punkty zaproponowane przez Związek.

Apogeeum braku dialogu było referendum emerytalne. „My mamy władzę, my będziemy decydować” – uznał rząd PO-PSL, zapominając, że ma rządzić w imieniu społeczeństwa, a nie przeciwko niemu. Rząd traktował Komisję Trójstronną i wojewódzkie komisje dialogu społecznego jak punkty informacyjne, a nie narzędzie uzgodnień. Także ze strony pracodawców dialog społeczny był fikcją.

Obecna formuła dialogu się wyczerpała, dlatego „S” proponuje powołanie instytucji rzeczownika dialogu społecznego oraz Rady Dialogu Społecznego umocowanej przy Sejmie. Byłoby miejsce to realnych uzgodnień dotyczących najbardziej podstawowych spraw – zbiorowego prawa pracy, działalności związków zawodowych, sporów zbiorowych, zwolnień grupowych itp.

Dosyć rywalizowania kosztami pracy, tak jak to miało miejsce w polskiej gospodarce przez ostatnie 25 lat. Ludzie od polityków i związkowców oczekują tego samego – serca społecznego. Jeśli je wykażemy, przed nami świetlana przyszłość.

Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”



Organizatorami konferencji byli Ruch Społeczny im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i NSZZ „Solidarność”.

Brama Wolności

Brama wiodąca do Stoczni Gdańskiej – niemy świadek historii – nazywana jest czasami Bramą Wolności. Historyczną bramę, przez którą wyszli stoczniojcy 16 grudnia 1970 roku, przed którą gromadzili się wspierający strajk Sierpnia '80, przez pręty której strajkujący odbyli tysiące rozmów z żonami i dziećmi, która słuchała ich zwierzeń i modlitw, rozjechał czołg w grudniu 1981 r. Miejsce szczególne pozostało i ma ono nadal symboliczną rolę strażnika pamięci.

Grudzień '70

14 grudnia 1970 roku władze PRL ogłosiły podwyżkę cen mięsa i innych artykułów żywnościowych. Przeciw strajkującym użyto MO i wojska. 16 grudnia 1970 r. około godz. 8 w okolicach Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina od kul padli stoczniojcy **Jerzy Matelski** i **Stefan Mosiewicz**. Jedenastu ich kolegów zostało rannych.

Stoczniojcy nie zapomnieli o swoich kolegach. Tuż po smutnym Bożym Narodzeniu 1970 roku robotnicy domagali się skromnej tablicy u wejścia do zakładu. Pod bramą stoczni w rocznicę Grudnia 1970 r. i na 1 Maja leżały kwiaty, które potem z uporem usuwane były przez tajniaków i milicjantów. 18 grudnia 1979 r. przed stoczniową bramą zebrało się kilka tysięcy osób. – Kolejny już raz spotykamy się pod Bramą nr 2, by uczcić rocznicę tragedii Grudnia. Nie czynimy tego w imię nienawiści. Celem naszym jest spokojne, poważne i godne uczczenie pamięci ludzi, którzy polegli w obronie swych praw, swojej godności, konsekwentnie bronili praw i godności nas wszystkich, całego polskiego społeczeństwa – mówił przy bramie stoczni **Dariusz Kobzdej** z RMP.

– W przyszłym roku będziemy obchodzili dziesiątą rocznicę tej tragedii. Musimy postawić pomnik. Jeśli do tego czasu nie powstanie, proszę wszystkich, by każdy na rocznicę przyniósł ze sobą kamień. Jeśli wszyscy przyniosą po jednym, to na pewno zbudujemy pomnik – apelował tego dnia **Lech Wałęsa**.

Protest

17 sierpnia 1980 r. przy bramie stoczni strajkujący ustawili drewniany krzyż. W kolejnych dniach światowe media obiegały obrazy z gdańskiej stoczni i ukwieconej bramy wiodącej do zakładu. Pod nią gromadziły się tłumy, by wspierać stoczniojców. Na bramie socjalistycznego zakładu, któremu patronował wojowniczy ateista o pseudonimie „Lenin”,

proletariusze zawiesili obraz Matki Boskiej i portret Jana Pawła II.

Nad bramą stoczni zawieszono też komunikat – 21 postulatów MKS spisanych na drewnianej tablicy przez działaczy RMP – **Arkadiusza Rybickiego** i **Macieja Grzywaczewskiego**. Tablica, ukrywana przez stan wojenny m.in. w Centralnym Muzeum Morskim, została umieszczona w 2004 r. na liście UNESCO „Pamięć Świata”.

Przeestroga

16 grudnia 1980 r. pomnik Poległych Stoczniojców został odsłonięty. Monument z trzech krzyży stał się swoistym mementem dla tych, którzy chcieliby dokonać zamachu na prawa człowieka i godność ludzi pracy.

Minął rok, a pod stoczniową bramą znów władza przemocą „rozmawiała” ze społeczeństwem. 14 grudnia 1981 r. stoczniojcy podjęli decyzję o strajku okupacyjnym przeciwko zamachowi WRQN. Nocą do stoczni wkroczyły oddziały ZOMO, które siłą wyprowadziły grupę strajkujących. Mimo to część załogi kontynuowała strajk okupacyjny. Nad ranem 16 grudnia 1981 r. rozpoczęła się ostateczna pacyfikacja strajku. Czołg 8. Dywizji Zmechanizowanej rozjechał stoczniową bramę. Jej zniszczone elementy zaginęły, a komisarz wojskowy rozkazał ustawić nową bramę.

Afera im. Lenina

Kolejna, tym razem tragiczna, odsłona walki władzy z „Solidarnością” przy stoczniowej bramie odbyła się w maju 2012 r. Decyzją prezydenta miasta **Pawła Adamowicza** (wiceszefa pomorskiej PO) stocznia znów nosiła imię „Lenina”. Pod osłoną nocy wróciły też transparenty „Proletariusze wszystkich zakładów łączcie się” i „Dziękujemy za dobrą pracę” oraz Order Sztandaru Pracy ustanowiony w 1949 r.

Tłumaczono, że to filmowy rekwizyt – drogi, bo wyceńiony na ponad 60 tys. zł, za



Stoczniowa brama. Niemy świadek historii.

który gdańszczanie zapłacili sami z miejskiej kasy. Jednak prezydent Adamowicz poinformował, że imię Lenina, jako „historyczna pamiątka” ma pozostać nad bramą stoczni. Miało to służyć celom edukacyjnym – przywróceniu jej wyglądu z 1980 r.

Pojawiły się więc ironiczne komentarze, że miejscy władarze, dążąc do przywrócenia dawnego wyglądu miejsc historycznych, dokonają w końcu zamachu na pomnik Poległych Stoczniojców, gdyż w sierpniu 1980 r. monumentu nie było i idąc tropem „edukacyjnego” myślenia zechcą przywrócić czerwone sztandary z hakenkreuzem i nazwy ulic z lat, gdy parlament i senat Wolnego Miasta Gdańsk zdominowała NSDAP.

Posłowie PiS złożyli nawet zawiadomienie do prokuratury, ale prokuratorzy, odmawiając wszczęcia postępowania w sprawie gryfikacji totalitaryzmu przez władz z PO, uznali, że napis „stocznia Gdańska im. Lenina” taką gloryfikacją nie jest. Po obrzucaniu jajkami i czerwoną farbą i po wiecu protestacyjnym, pseudonim „Lenin” zakryła flaga „Solidarności”. Próba jej zdjęcia podjęta na polecenie urzędników została stordedowana przez sędziwą **Aleksandrę Olszewską**, prowadzącą kiosk na placu Solidarności. W końcu 28 sierpnia 2012 r. pod bramą zakładu stanęli członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

– Pojawienie się napisu „Lenin” było skandalem. Z wielu miejsc dobiegały głosy, że musimy coś z tym zrobić, by nie było wstydu – mówił poseł **Janusz Śniadek**.

Dwie tarcze szlifierskie i wprawne ręce związkowców w niespełną godzinę poradziły sobie z przyspawanymi literami „im. Lenina” i atrapą Ordeu Sztandaru Pracy.

– Miejsce Lenina jest na śmietniku. Myśmy nie prowokowali tej sytuacji. Nie wyobrażam sobie, byśmy składali kwiaty pod bramą i pod napisem z imieniem Lenina – powiedział **Piotr Duda**, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, który wykonał pierwsze cięcie.

Prezydent Paweł Adamowicz grzmiał o wandalizmie i napisał donos do marszałek Sejmu **Ewy Kopacz** na postów **Andrzeja Jaworskiego** i **Janusza Śniadka**, uczestniczących w odcinaniu liter. Sam „Lenin” stał się materiałem dowodowym. Funkcjonariusze policji zjawili się wnet w siedzibie Komisji Krajowej i zażądali wydania liter „im. Lenina”.

Gdyby carska „ochrona” równie pieczołowicie zajęła się Włodzimierzem Iljiczem Uljanowem w kwietniu 1917 r., kiedy przy pomocy niemieckiego wywiadu jechał ze Szwajcarii do Rosji, losy świata potoczyłyby się zapewne inaczej.

Groteskowy z pozoru spór między władzami Gdańsk a związkowcami z NSZZ „Solidarność” zakończyło umorzenie śledztwa wobec działaczy związkowych w 2013 r.

Ta zawziętość władz miała na celu przejęcie tradycji Sierpnia '80. Rekonstruowanie bramy z „Leninem” oznaczałoby uznanie stoczni wyłącznie za muzeum, przed którym świętować będą wybrani „Europejczycy”, a nie „nieokrzesiani” stoczniojcy. Spór o napis był próbą sił między Platformą a Związkiem.

Z kolei na początku czerwca br. służby miejskie zdjęły z bramy obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Jana Pawła II. Według relacji świadków tego zdarzenia argumentowano to „renowacją bramy”. Obrazy przekazano ochronie terenu stoczni.

– W odróżnieniu od innych napisów, te obrazy wpisały się na trwałe w historię Gdańsk i mamy nadzieję, że w roku, w którym jeszcze tak niedawno cieszyliśmy się z kanonizacji św. Jana Pawła II, obrazy te powrócą na właściwe im miejsce – napisał **Bogdan Olszewski**, sekretarz ZRG NSZZ „S” do prezydenta Pawła Adamowicza.

Walka o pamięć

Czy komunizm zakończył się wraz z upadkiem muru berlińskiego? Gdańsk przegrywał bitwę o pamięć przez całą dekadę lat 90. W czasach „kultury obrazu” trudno znaleźć bardziej malowniczy symbol zrucenia żelaznej kurtyny niż upadek betonowego muru, okalającego enklawę wolności. Podniesione szlabany z 9 na 10 listopada 1989 r. wewnątrz niemieckiej granicy też były fotogeniczne. Gdy Niemcy już mieli swoje muzeum muru berlińskiego przy punkcie kontroli granicznej „Checkpoint Charlie”, turysta w Gdańsku nie miał szansy, by poznać historię oporu przeciw reżimowi.

Dopiero otwarte w 2000 r. „Drogi do Wolności” i odnowiona w 2010 r. Sala BHP ten dystans stopniowo nadrabiają. Czas pokaże, czy taką rolę spełni też otwarte 30 sierpnia br. Europejskie Centrum Solidarności. Chyba że na drażliwe kwestie spuścimy zasłonę milczenia.

Artur S. Górski

Sorry, takie mamy prawo, aż skóra cierpnie

Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym, co ustanowili przepisy krzywdzące, aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości i wyzuć z prawa biednych mego ludu.

(Księga Izajasza, Stary Testament)

Dla prokuratury stwierdzenie zgodności z prawem to podstawa do zakończenia postępowania. Potocznie ten zwrot oznacza, że wszystko jest w porządku, czyli legalnie i uczciwie. Dlatego niedawny komunikat prokuratury, że „Amber Gold było zgodne z prawem” dla wielu ludzi był szokujący. Nawet jeśli prokuraturze chodzi tylko o procedury postępowanie urzędów, które wydają zezwolenia i nadzorują taką działalność, to tym bardziej wieje grozą. Jedna z większych afer ostatnich lat jest zgodna z prawem. „Takie mamy prawo”, powiedziałyby pani wicepremier Bieńkowska. Takie kulawe prawo z całą premedytacją hołubią posłowie rządzącej koalicji z Platformą na czele, nadużywając społecznego mandatu. Dzisiejsza Polska to eldorado dla oszustów.

Działanie na szkodę spółki bezkarne

Spektakularnym przykładem instrumentalnego stanowienia prawa, zapewniającego bezkarność ludziom niekoniecznie uczciwym, było wykreślenie z Kodeksu Spółek Handlowych artykułu 585, mówiącego o obowiązku ścigania przez prokuraturę z urzędu członków władz spółek „za działania na szkodę spółki”. Zmiana uchwalona w 2011 roku procedowano w niespotykanym tempie, z błyskawicznym podpisem prezydenta włącznie. Dzisiaj, już zgodnie z prawem, bez szukania pozorów ekonomicznego uzasadnienia, można bezkarne ustanawiać gigantyczne wynagrodzenia i odprawy dla członków władz spółek, nieuczciwie transferować majątek do innych podmiotów, czyli czerpać nienależne korzyści.

Ministerstwo Skarbu Państwa promuje okradanie ZUS-u i budżetu

Niemożliwe? Oto przykład. Prezes zarządu Telewizji Publicznej w trakcie posiedzenia sejmowej Komisji Kultury zapowiada, że przystępuje do wdrażania „programu restrukturyzacji”, mającego przynieść telewizji 15 mln zł oszczędności rocznie. Oszustwo polega na pozbawieniu znacznej części pracowników telewizji umów o pracę i wyrzuceniu ich na śmieciówkę. Zarząd jednej z największych spółek Skarbu Państwa – chępiąc się tym publicznie – oszukuje Skarb Państwa na kilkanaście milionów złotych, dokładnie w tym samym czasie kiedy premier – na pokaz – zapowiada politykę ograniczania patologii śmieciówek.

Drugim przykładem może być spółka Crist, funkcjonująca

na majątku byłej Stoczni Gdynia. W ten rzekomo prywatny podmiot Agencja Rozwoju Przemysłu zainwestowała już blisko 200 mln zł publicznych pieniędzy, obejmując ponad 30 procent udziałów. Spółka zatrudnia na etatach kilkadziesiąt osób, ale na jej rzecz w różnych podmiotach pracuje ponad półtora tysiąca najczęściej na samozatrudnieniu. ARP wespół z Ministerstwem Skarbu zaleca i wymusza takie – eufemistycznie nazywane – „elastyczne formy” zatrudnienia także w innych podległych sobie firmach. ZUS się nie bilansuje, dopłaty z budżetu rosną.

Najwyraźniej zdaniem Platformy nie warto martwić się już dzisiaj o nędzne przyszłe emerytury i spadek popytu wewnętrznego. To odległy problem. Przecież „śmieciówki są zgodne z prawem”, jak pisze Ministerstwo Skarbu w odpowiedzi na zapytanie poselskie dotyczące oszukiwania ZUS-u przez zarząd telewizji publicznej.

Oszustwa wymuszane i sankcjonowane prawem

Wielkim wehikułem generującym powszechną korupcję i patologie w zatrudnianiu w skali całego kraju jest ustawa o przetargach publicznych. Reguluje przepływy środków wielkością zbliżone do połowy budżetu państwa. Zapisane w niej kryterium najniższej ceny jako rozstrzygające zabija uczciwą konkurencję i wolny rynek. Uczciwi pracodawcy zatrudniający na umo-

wach o pracę nie mają szans w rywalizacji z oszustami. Niska jakość realizowanych inwestycji i zdemolowany system emerytalny to koszty, które zapłacimy prędzej czy później, ale już dziś płacimy za bodaj najdroższe w Europie autostrady, a firmy budowlane – najczęściej podwykonawcze – lawinowo bankrutują.

Podobnym przykładem ustawowej regulacji promującej śmieciówki jest ustawa o zakładach leczniczych, wymuszająca przekształcanie szpitali w spółki prawa handlowego. Zmiana formy prawnej ułatwia oszczędności wyłącznie na kosztach pracy.

Hasła o komercjalizacji i urynkowaniu nie zastąpią odpowiedzialności państwa za patologiczne wypieranie przez śmieciówki stosunku pracy, wbrew art. 24 Konstytucji RP, stanowiącemu, że: „Praca znajduje się pod ochroną Rzeczypospolitej Polskiej”.

Swoboda umów czy zmowa?

Sztucznie utrzymywana, jednakowa stawka składki na ZUS dla tzw. samozatrudnionych, naliczana od podstawy równej 60 procent średniej płacy krajowej, stanowi główne źródło patologii zastępowania umów o pracę umowami cywilnoprawnymi, wbrew kodeksowej definicji stosunku pracy. Powoływanie się przy tym na swobodę zawierania umów jest nadużyciem, polegającym na mieszanii porządków prawnych – prawa cywilnego z prawem pracy. Kodeks pracy stanowi jasno, że jeśli spełnione są określone kryteria, to umowa jest stosunkiem pracy bez względu na nazwę, jaką jej nadano. Poszkodowanymi są Skarb Państwa i ZUS oraz wszyscy rzetelnie płacący składki, zwłaszcza uczciwi pracodawcy, którzy przegrywają ze względu na wyższe koszty zatrudnienia.

Najwyraźniej zdaniem Platformy nie warto martwić się już dzisiaj o nędzne przyszłe emerytury i spadek popytu wewnętrznego. To odległy problem. Przecież „śmieciówki są zgodne z prawem”, jak pisze Ministerstwo Skarbu w odpowiedzi na zapytanie poselskie dotyczące oszukiwania ZUS-u przez zarząd telewizji publicznej.

Na czarno – zgodnie z prawem

Niesłychane, ale prawdziwe. W Polsce zatrudnianie na czarno jest praktycznie legal-

ne. Kodeks pracy stanowi, że umowę o pracę na piśmie można dopuścić do końca pierwszej dniówki. W trakcie kontroli Państwowej Inspekcji Pracy każdy stwierdzony przypadek świadczenia pracy bez umowy jest tłumaczony przez zainteresowanych podjęciem pracy właśnie w tym dniu. Wobec tego syndromu pierwszej dniówki inspektorzy są bezradni. Jak to możliwe, że rząd nie reaguje mimo ogromnej skali zjawiska oraz kolosalnych strat dla budżetu i gospodarki?

Eurostat liczbę osób świadczących pracę na czarno w naszym kraju szacuje na ok. 5 procent, czyli ok. 600 tys. ludzi. Z kolei według danych PIP z września 2013 roku, na 160 tys. osób objętych kontrolą praca bez umowy dotyczyła 7 procent, czyli 11 700 pracowników. Na ogólną liczbę 12 mln zatrudnionych na umowę o pracę daje to szacunkowo zawrotną liczbę ponad 800 tys. pracujących na czarno.

Wygodny mit wolnego rynku

Opisane zjawiska pracy na czarno i śmieciówek urągają art. 24 Konstytucji RP, który stwierdza: „Państwo sprawuje nadzór nad warunkami wykonywania pracy”. Polityka rządu jest jaskrawo sprzeczna z tym zapisem.

Za zasłoną liberalnych hasel, pod pozorem obrony konkurencyjności, wymuszając niskie płace i zatrudnienie śmieciowe, Polska stała się europejskim rekordzistą ubóstwa pracujących. W demokracjach zachodnich zjawiska dumpingu w zatrudnieniu ze względu na ich szkodliwość dla gospodarki są zakazane prawem i surowo karane. W dzisiejszej Polsce nie buduje się, ale niszczy wolny rynek. Stworzono idealne warunki do rozkwitu nieuczciwej konkurencji, wbrew jednemu z kanonów liberalizmu – bez uczciwej konkurencji, bez przywrócenia i przestrzegania standardów pracy nie ma wolnego rynku. Przynosi to doraźne zyski za cenę wielkiego i trudno odwracalnego spustoszenia.

„Przedsiębiorcy mają głęboko...”

Niejaki Cezary Kaźmierczak, członek zarządu Centrum im. Adama Smitha i prezes związku pracodawców, oznajmia, że: „przedsiębiorcy mają głęboko w d... [prawo]”, „będziemy zatrudniać wyłącznie

na działalność gospodarczą, ograniczymy zarobki ‘do ręki’ dla pracowników, w ostateczności będziemy zatrudniać na szaro”, „dzięki umowom cywilnoprawnym wielu z nich ma jakąkolwiek pracę”, „po realizacji (...) postulatów nie będą mieli żadnej, a w najlepszym razie zamiast umowy cywilnoprawnej dostaną ‘umowę na gębę’”. Jednym słowem – pracuj za miskę zupy, bo i jej możesz nie dostać.

Od wypowiedzi w imieniu wszystkich przedsiębiorców nie zdystansowała się żadna z organizacji pracodawców.

Państwo Przyjazne – dla oszustów

Proces legislacyjny i stanowienie prawa zawsze łączą się z ryzykiem nadużyć. Ryzyko deprawacji w polityce jest ogromne i afery nieuniknione, jednak takie zjawiska trzeba eliminować, aby nie stały się normą. Zdumiewające, jak łatwo Polacy pogodzili się z tym, że składane przez obecnie rządzących deklaracje przestrzegania standardów w życiu publicznym przeistaczają się w ich przeciwieństwo. Sama PO powstawała pod hasłami odebrania politykom zawłaszczonego przez nich państwa i zwrocenia go obywatelom. Po zdobyciu władzy Platforma upartyjniła państwo w stopniu niespotykanym. Nepotyzm, kolesiostwo i nomenklaturę partyjną podniosła do rangi zasady. Sejmowa większość bez skrpułów, nie oglądając się na protesty społeczne i opozycji, przegłosowała rozwiązania realizujące różne interesy grupowe, ze szkodą dla państwa i ogółu.

Dokonania legislacyjne inicjowane przez Komisję Przyjazne Państwo na pewno przejdą do historii światowego parlamentaryzmu. Nałożenie, w ustawie o działalności gospodarczej, na Państwową Inspekcję Pracy oraz Inspekcję Handlową obowiązku uprzedzenia o planowanej kontroli z tygodniowym wyprzedzeniem można porównać tylko ze zobowiązaniem organów ścigania, przed dokonaniem rewizji w podejrzanego, do obowiązku uprzedzenia go o zamiarze przeszukania. Sorry, takie mamy „Przyjazne Państwo” – dla oszustów oraz prawo, zgodnie z którym afera Amber Gold jest legalna, a bezsilni oszukani ludzie pozostawieni sami sobie. Panią wicepremier Bieńkowską, gdy ogląda dokonania rządu, „aż ciarki przechodzą”. A zwykłym ludziom cierpnie skóra.

Janusz Śniadek, poseł RP

3960,12 zł

Tyle wyniosło przeciętne wynagrodzenie w lipcu, co daje 3,5 proc. wzrostu rok do roku, a wobec poprzedniego miesiąca wzrosło o 0,5 proc. – podał GUS.

W lipcu było zatrudnionych 5 mln 531,1 tys. osób, czyli rok do roku zatrudnienie wzrosło o 0,8 proc.

Polska zajmuje ostatnie miejsce w Europie pod względem liczby lekarzy do liczby mieszkańców. Według raportu OECD w Polsce na 1000 mieszkańców przypada 2,2 lekarza. Najwięcej lekarzy na 1000 mieszkańców przypada w Grecji – 6,1 lekarza.

1 mln 78 tysięcy Polaków pracuje w tzw. szarej strefie, czyli nie odprowadza żadnych składek od zarobków – podaje GUS.

ZUS zarejestrował 2 mln 564 tys. 72 deklaracji osób, które chcą, by część ich składki emerytalnej nadal trafiała do Otwartych Funduszy Emerytalnych.

Jesteśmy potęgą... kapuscianą



FOT. PAWEŁ GLANERT

Polska jest potęgą w dziedzinie produkcji warzyw w Europie. Zajmujemy pierwsze miejsce pod względem uprawy marchwi i białej kapusty. Na medalowym trzecim miejscu jesteśmy, jeśli chodzi o uprawę zbóż, buraków cukrowych, ogórków, cebuli, kalafiorów i brokułów. Dobre czwarte miejsce dają nam ziemniaki i czerwona papryka. Pod koniec drugiej dwudziestki znajdujemy się, biorąc pod uwagę wielkość upraw rzodkiewki, szpinaku (20 miejsce), szparagów (15) czosnku i bakłażanów (18).

Nie takie zdrowe, jak się wydaje

700 mln złotych wydają rocznie Polacy na tzw. zdrową żywność. Jak jednak wynika z kontroli Inspekcji Handlowej, 22,4 proc. skontrolowanej żywności sprzedawanej jako ekologiczna, a więc za dużo wyższą cenę, nie spełnia stosownych kryteriów. Dlatego warto z uwagą podchodzić do produktów z oznaczeniem „eko”, „bio” czy „organiczny”. Żeby dany produkt mógł być uznany za ekologiczny, musi mieć w składzie przynajmniej 95 proc. składników ekologicznych, nie może mieć również produktów modyfikowanych genetycznie czy uprawiany być przy użyciu nawozów sztucznych. Produkt ekologiczny powinien posiadać znak certyfikatu, numer jednostki certyfikującej i informacje o miejscu wytworzenia.

NOWE LEPSZE OD NAPRAWIANIA STAREGO

Coraz mniej mamy w Polsce firm zajmujących się naprawami. I chodzi tu przede wszystkim o naprawę sprzętu AGD i wszelkiego sprzętu elektronicznego, ale też np. niewielkie warsztaty szewskie. Dzieje się tak, ponieważ na tego rodzaju sprzęty mamy stosunkowo niskie ceny, naprawy relatywnie droższą i w wielu przypadkach są po prostu nieopłacalne. Kiedyś na kupno lodówki czy odkurzacza musieliśmy oszczędzać przez wiele miesięcy, a biorąc jeszcze pod uwagę niedobory rynkowe za komuny – sprzęt naprawiano w nieskończoność. Obecnie, często niewiele dopłacając w stosunku do naprawy, mamy nowe urządzenie, niejednokrotnie o lepszych parametrach i bardziej



FOT. PAWEŁ GLANERT

energooszczędne. W przypadku dużego sprzętu AGD (pralki, lodówki) konsumenci w razie awarii często decydują się tylko na jedną naprawę, a w przypadku zepsucia się sprzętu małego (suszarki, czaj-

niki) – jest wyrzucany. Faktem też jest, że artykuły wyposażenia naszych mieszkań są coraz niższej jakości i nie dotyczy to tylko sprzętu AGD czy RTV, ale również mebli, butów czy ubrań.

DEPRESJA SZKODZI GOSPODARCE

Ponad 5 mln dni w 2012 wynosiła absencja chorobowa z powodu zaburzeń depresyjnych – wynika z danych przedstawionych przez Instytut Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego. Polska gospodarka traci z tego powodu 760 mln zł. Na leczenie depresji NFZ przeznacza tylko 160 mln zł, czyli stosunkowo niedużo. Główne straty spowodowane przez „chorobę smutnej duszy” to absencja chorobowa. Dotyka ona częściej kobiet niż mężczyzn. Na łączną sumę 5 mln 380 tysięcy dni na zwolnieniu z powodu depresji, kobiety przebywały 3 mln 620 tysięcy dni, mężczyźni 1 milion 760 tysięcy dni.



FOT. PAWEŁ GLANERT

POLACY otwarci na zmiany pracy

Polacy znajdują się w czołówce europejskiej, jeśli chodzi o mobilność dotyczącą zmiany pracy. Tak wynika z indeksu mobilności publikowanego w monitoringu rynku pracy Randstad, międzynarodowej firmy doradztwa personalnego. Średnia UE to 100 punktów, Polska w drugim kwartale br. osiągnęła ich 108. Przed nami są tylko Francuzi i Brytyjczycy. Skąd nasza gotowość do zmiany pracy? Eksperti tłumaczą to zjawisko niestabilnością na polskim rynku pracy, a więc bankructwami firm, fuzjami, przejęciami, zmianami strategii, ograniczeniami produkcji i redukcjami. Do tego

dochodzi wciąż utrzymujące się duże bezrobocie.

Polscy pracownicy niejednokrotnie zmuszeni są do tego, by zmienić miejsce zatrudnienia, aby zachować pracę. Co trzeci pracownik ocenia ryzyko zwolnienia jako bardzo wysokie. To pokazuje, w jakiej atmosferze strachu żyją pracownicy. Na szczęście polskiego pracownika cechuje duży optymizm. Aż 74 proc. badanych przez Randstad uważa, że znajdzie jakąś pracę. To o 9 pkt proc. więcej niż średnia europejska. Najmniej otwarci na zmianę pracy w Europie są Niemcy, Holendrzy i Austriacy.

DOBOSZ JANA więcej na www.solidarnosc.gda.pl

Z GALERII



Dobosz

Cytat miesiąca

Gdzie są bramki, są korki

– skomentowała minister Bieńkowska kilometrowe korki na autostradzie A1

AKADEMIA HANDLOWA 50+ – INNOWACYJNY MODEL WALIDACJI I UZUPEŁNIANIA KOMPETENCJI ZAWODOWYCH OSÓB 50+

Poszukiwani pracownicy o odpowiednich kwalifikacjach

Ponad 30 procent pracodawców skarży się na dotkliwy brak wykwalifikowanych pracowników na rynku pracy. Problem niedoboru talentów dotyczy nie tylko Polski. Na świecie ma go 36 proc. pracodawców. U nas trudności w rekrutacji pracowników o odpowiednich kwalifikacjach deklaruje 33 proc. przedsiębiorców. W tę lukę znakomicie wpisuje się projekt „Akademia Handlowa 50+ – innowacyjny model walidacji i uzupełniania kompetencji zawodowych osób 50+”.

Najtrudniej jest pozyskać wykwalifikowanych pracowników fizycznych oraz inżynierów – wynika z opublikowanego raportu ManpowerGroup. Brakuje ludzi o kwalifikacjach technicznych, informatyków i operatorów produkcji. Rośnie też zapotrzebowanie na menedżerów do spraw sprzedaży i przedstawicieli handlowych.

W ramach projektu „Akademia Handlowa 50+” opracowano i przetestowano innowacyjny model walidacji i uzupełniania kompetencji zawodowych osób 50+ z województwa pomorskiego w zawodach sprzedawca i przedstawiciel handlowy.

Zawarte w raporcie ManpowerGroup badania praco-

dawców wskazują, że firmy obserwują u kandydatów do pracy deficyt takich kompetencji, jak: kontakt z klientem (34 proc. respondentów), umiejętność rozwiązywania problemów (32 proc.), kompetencje interpersonalne (24 proc.) czy umiejętność pracy w grupie (22 proc.).

Projekt „Akademia Handlowa 50+” ma służyć osobom powyżej 50 roku życia, chcącym potwierdzić swoje kompetencje w dwóch zawodach: sprzedawca i przedstawiciel handlowy. Jednakże opracowany w projekcie model walidacji i uzupełniania kompetencji stanowi praktycznie nową usługę, która w formie zapisu procedur jest oddzielnym, samoistnym i replikowanym procesem



możliwym do wielokrotnego zastosowania dla różnych grup wiekowych, a po wypracowaniu metodologii pod konkretną branżę, także dla innych zawodów. Model cechuje niski stopień skomplikowania oraz łatwość zastosowania.

Na 12 września w Gdańskim Parku Naukowo-Technologicznym planowana jest konferencja podsumowująca całość projektu.

Projekt jest realizowany przez Fundację Gospodarcą z Gdyni w partnerstwie z Regionem Gdańskim NSZZ „Solidarność” oraz firmą COMBIDATA Poland Sp. z o.o.

Fundacja Gospodarcza, COMBIDATA Poland Sp. z o.o. oraz Region Gdański NSZZ „Solidarność”

serdecznie zapraszają na konferencję upowszechniającą Projekt Innowacyjny „Akademia Handlowa 50+ - innowacyjny model walidacji i uzupełniania kompetencji zawodowych osób 50+” która odbędzie się **12 września 2014 roku (piątek), w godz. 10.00-15.00 w Gdańskim Parku Naukowo-Technologicznym ul. Trzy Lipy 3, sala ABC, budynek C, poziom 0**

W ramach projektu opracowano i przetestowano innowacyjny model walidacji i uzupełniania kompetencji nabytych w toku edukacji pozaszkolnej i nieformalnej przez osoby 50+ z województwa pomorskiego w zawodach sprzedawca i przedstawiciel handlowy. Projekt jest odpowiedzią na problemy niskiej adaptacyjności i mobilności tych osób na rynku pracy.

Prosimy o zgłoszenie uczestnictwa pocztą elektroniczną na adres: k.hunko@fungo.com.pl Więcej informacji o projekcie i konferencji na stronie www.akademiahandlowa.pl

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY



WEŹ UDZIAŁ W PROJEKCIE „BYĆ ALBO NIE BYĆ SPOŁECZNIE ODPOWIEDZIALNYM W BIZNESIE”

Związki zawodowe stabilnym partnerem dialogu

W sondażu przeprowadzonym przez CBOS w maju tego roku 39 proc. zatrudnionych (o 5 punktów procentowych więcej niż rok temu) zadeklarowało, że w ich przedsiębiorstwach działają związki zawodowe; 17 proc. wskazało, że jest ich kilka (najczęściej chodzi o oświatę, naukę, ochronę zdrowia lub administrację, rzadziej o transport lub przemysł). W zakładach pracy 55 proc. pracujących nie ma związków zawodowych. Z badania wynika, że związki rzadziej funkcjonują w firmach prywatnych, zatrudniających mniejszą liczbę pracowników.

CBOS odnotowało, że w ostatnich ośmiu latach odsetek związkowców w Polsce pozostaje względnie stabilny. W ubiegłej dekadzie odsetek osób deklarujących członkostwo w związkach zawodowych nie przekraczał 9 proc. Obecnie członkostwo w związkach deklaruje 12 proc. pracowników najemnych; częściej są to starsi pracownicy, z sektora publicznego.

Statystyczny związkowiec według CBOS ma 44 lata,

a pracownik niezrzeszony jest na ogół o pięć lat młodszy. Według CBOS, członkostwo sprzyja zatrudnieniu w przedsiębiorstwach państwowych i instytucjach publicznych oraz przynależność do takich grup zawodowych, jak: technicy i średni personel, kadra kierownicza, specjaliści z wyższym wykształceniem. Patrząc według branż, CBOS zauważa, że relatywnie najwięcej związkowców jest w oświacie, nauce i ochronie zdrowia, a najmniej w handlu i usługach oraz w budownictwie.

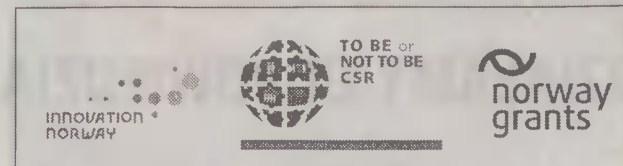
Z deklaracji osób pracujących wynika, że prawa pracownicze w ich zakładach pracy zasadniczo są przestrzegane. 37 proc. wskazało, że w ich firmie brak jest możliwości zrzeszania się w związkach zawodowych lub ich zakładania. 16 proc. wskazało na nieprzepracowane warunki pracy, 15 proc. na przedłużanie czasu pracy bez odpowiedniego wynagrodzenia. 3 proc. deklaruje, że zetknęło się z opóźnieniami w wypłacie wynagrodzenia. CBOS podkreśla, że skala tego

zjawiska jest o połowę mniejsza niż w 2010 r. i trzy- lub czterokrotnie mniejsza niż w pierwszej połowie ubiegłej dekady. Rządziej niż w latach 2010-12 (spadek wskazań o 4-5 punktów) dochodzi również do przedłużania czasu pracy bez właściwego wynagrodzenia.

38 proc. respondentów uznaje, że działalność związków zawodowych jest korzystna dla kraju, 31 proc. wyraża opinię przeciwną, a kolejne 31 proc. nie ma na ten temat zdania. 54 proc. badanych uznało, że związki zawodowe w Polsce mają zbyt mały wpływ na decyzje polityczne, 10 proc. uważa, że wpływ ten jest zbyt duży. 15 proc. określa ich możliwości oddziaływania jako odpowiednie.

Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” prowadzono metodą wywiadów bezpośrednich wspomaganym komputerowo między 8 a 14 maja na liczącej 1074 osoby reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków.

Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Norweski Mechanizm Finansowy 2009-2014, w ramach Programu Godna Praca i Dialog Trójstronny



Region Gdański NSZZ „Solidarność” zaprasza do udziału w jednym z 16 seminariów „To be or not to be CSR” („Być albo nie być społecznie odpowiedzialnym w biznesie”) przygotowywanych w każdym powiecie województwa pomorskiego. Ich celem jest promocja dialogu społecznego oraz zasad społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw (CSR) wśród pomorskich pracodawców, pracowników, przedstawicieli związków zawodowych, związków pracodawców i mieszkańców naszego województwa.

Osoby zainteresowane powinny wypełnić Deklarację uczestnictwa w projekcie znajdującą się na stronie www.2becsr.eu w zakładce Rekrutacja i wysłać podpisaną czytelnie pocztą elektroniczną (skan) lub faksem, ewentualnie dostarczyć osobiście do siedziby Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Rekrutacja prowadzona będzie do wyczerpania wolnych miejsc.

Szczegółowe informacje na temat projektu znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej www.2becsr.eu

Biuro projektu: Region Gdański NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
tel. 58 308 42 45, fax 58 308 44 18
e-mail: d.wasielewski@solidarnosc.gda.pl



Jesteśmy największym polskim producentem leków i substancji farmaceutycznych. Naszym mottem jest hasło „Ludzie pomagają Ludziom”. Od prawie 80 lat cieszymy się zaufaniem lekarzy, farmaceutów i pacjentów, wytwarzając leki wysokiej jakości, bezpieczne i skuteczne.

DZIAŁAMY ODPOWIEDZIALNIE:

- produkujemy ponad 280 milionów leków rocznie, zabezpieczając potrzeby zdrowotne polskich pacjentów
- zatrudniamy ponad 4300 osób w naszych polskich zakładach
- poprzez swoje inwestycje wspieramy rozwój regionów, w których działamy
- dbamy o bezpieczeństwo naszych pracowników oraz środowiska naturalnego
- budujemy etyczną kulturę firmy opartą na wartościach
- popularyzujemy wiedzę o zdrowiu. realizując liczne programy edukacyjne
- wspieramy polską naukę, kulturę i sport

• **ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE POLPHARMA SA**
ul. Pelplińska 19, 83-200 Starogard Gdański
tel. +48 58 563 16 00
fax +48 58 562 23 53



Jesteśmy laureatem nagrody
**PRACODAWCA PRZYJAZNY
PRACOWNIKOM**

www.polpharma.pl

XX MARATON SOLIDARNOŚCI

Trzy pierwsze miejsca dla Kenijczyków

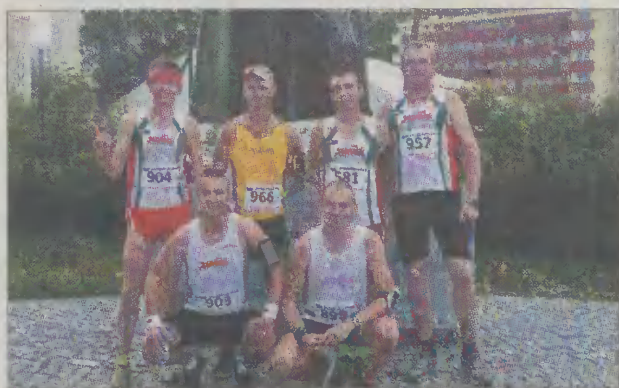
Triumfotorem tegorocznego Polpharma Maratonu Solidarności został Joel Maina Mwangi z Kenii, który przebiegł trasę z Gdyni do Gdańska w czasie 2:24.51. Następne dwa miejsca zajęli również Kenijczycy – Charles Cheruiyot Toroitich i Elias Kiptum Maindi, czwarty był Ukrainiec Oleg Leszczyszyn. Najlepszy z Polaków Oskar Mika (KB Łapka Bydgoszcz) był piąty. Wśród pań po raz piąty zwyciężyła Arleta Meloch (GKS Olimpia Grudziądz), która w ogólnej klasyfikacji zajęła 7 miejsce.

Tegoroczny Polpharma Maraton Solidarności nie tylko był jubileuszowy, ale i rekordowy – na starcie stanęło 933 zawodników z 20 krajów. Ponieważ trasa biegu została zmieniona i przebiegała przy stadionie PGE Arena Gdańsk, ustanowiony przez Mwangiego wynik jest nowym rekordem imprezy.

Nagrody na mecie maratonu wręczali przedstawiciele NSZZ „Solidarność” oraz głównego sponsora, Polpharmy SA.



Składanie kwiatów przed startem.



Zawodnicy, którzy wystartowali z logo „Solidarność”

Organizatorem imprezy jest Stowarzyszenie Maratonu Solidarności w Gdańsku we współpracy z Komisją Krajo-

wą NSZZ „Solidarność” oraz Zarządem Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

(mk)

Święto SALI BHP z „Magazynem Solidarność”



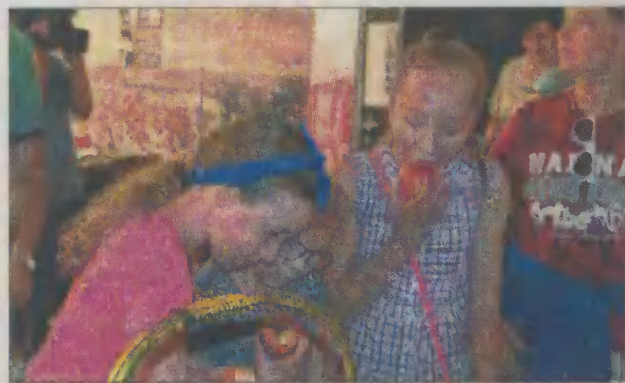
Stoisko „Magazynu Solidarność”.

Stoisko „Magazynu Solidarność” było jednym z najbardziej obleganych podczas święta Sali BHP, które odbyło się 14 sierpnia w Gdańsku w historycznym już pomieszczeniu Stoczni Gdańskiej. Przy stoliku redakcji miesięcznika Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” można było poćwiczyć umysł przy specjalnej solidarnościowej krzyżówce – i przy okazji wygrać ciekawe nagrody książkowe – porozmawiać z dziennikarzami „Magazynu” oraz... skosztować pysznych polskich jabłek. Część nagród przekazała Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”

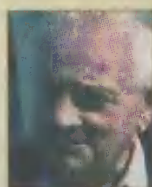
Gdańskiej Stoczni „Remontowa” im. Józefa Piłsudskiego.

W ramach dnia Sali BHP młodsze pokolenie mogło poznać kultowe bajki i zabawy, które ekscytowały ich rówieśników w latach 70. i 80. XX wieku. Jak grać w gumę, klasy, skakać na skakance lub używać 8-bitowego komputera wyczuwającego gry z magnetofonu? Wszystko dokładnie wytłumaczyli animatorzy zabaw.

Głównym akcentem tegorocznego święta było NRD. Można było m.in. porównać realia życia w PRL i „ludowych” Niemiec oraz wygrać nagrody w zamian za przyniesione pamiątki związane z NRD. (mk)



Polskie jabłka w roli głównej...



KAZIMIERZ ZIMNY,
organizator
XX Polpharma
Maratonu
Solidarności

– W tym roku w maratonie wzięła udział rekordowa liczba zawodników. Zgłoszonych zostało 1270 osób, na start zgłosiło się 933 zawodników, a bieg ukończyło 878. Bardzo mnie cieszy fakt, że z roku na rok coraz więcej ludzi biega, coraz więcej bierze udział w naszym maratonie. Przyjechali do nas zawodnicy z 20 krajów: z Europy, a także Chin, Japonii, USA. Szkoda tylko, że mamy tak mało wyczynowców. Byli znakomici zawodnicy z Kenii, ale żaden z na-

szych polskich zawodników nawet nie podjął z nimi walki. A przecież w Polsce mamy także bardzo dobrych maratończyków.

Trasa biegu była w tym roku trudniejsza niż w poprzednich latach, spowodowane to było remontem na Przeróbce. Było mnóstwo podbiegów. Zawodnicy musieli biec nad wiaduktem Kliniczna i ślimakiem na nową Uczniowską. Zważywszy, że było to już na 30 km biegu, było to trudne wyzwanie dla zmęczonych uczestników maratonu. Zawodnicy chwalili trasę. Mówili, że dobrze, iż biegła przez miasto, a nie np. przez pustkowie jak na Westerplatte.

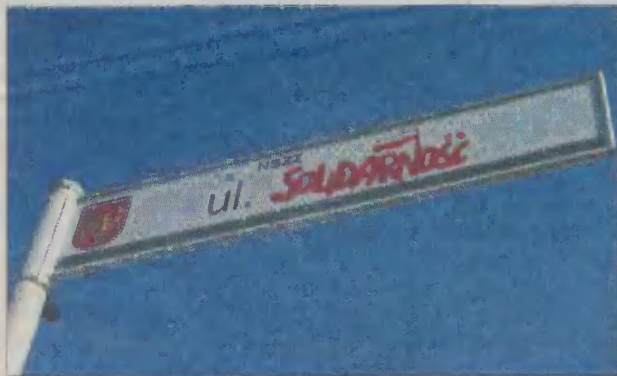
Chcielibyśmy zaprosić zawodników biegających poniżej 2 godzin 10 minut, ale po prostu nie stać nas na to. Mamy ogromny problem ze znalezieniem sponsorów. Obawiamy się o przyszłość Maratonu Solidarności.

Pamięć o „Solidarności” kołem się toczy

NSZZ Solidarność – taką nazwę otrzymała 30 lipca najważniejsza ulica w Pruszcze Gdańskim, będąca jego obwodnicą. Wydarzenie to skłoniło nas do poszukiwań innych miejsc publicznych upamiętniających Związek. Okazuje się, że na Pomorzu, podobnie jak w całej Polsce, nie brakuje odwołań do „Solidarności” w przestrzeni publicznej. Imieniem „Solidarności” są w Gdyni i w Teczewie. W Kartuzach imię „Solidarności” nosi park, a w Gdańsku plac, na którym znajduje się pomnik Poległych Stoczniovców.

„S” są ronda. Czyżby to dowód, że „Solidarność” nie chce skręcać ani w lewo, ani w prawo? Z reguły ich nazwa jest pisana charakterystyczną „solidarycą”, co zwiększa jej rozpoznawalność.

Ronda im. „Solidarności” na Pomorzu istnieją m.in. w: Chojnicach, Rumi, Kościerzynie, Lęborku, Starogardzie, Wejherowie, Malborku i Pucku. Aleje „Solidarności” są w Gdyni i w Teczewie. W Kartuzach imię „Solidarności” nosi park, a w Gdańsku plac, na którym znajduje się pomnik Poległych Stoczniovców.



Ronda im. „Solidarności” na Pomorzu istnieją w wielu miejscach, w Pruszcze Gdańskim jest ulica NSZZ Solidarność.

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Na koniec wróćmy jeszcze do obwodnicy Pruszcza Gdańskiego, noszącej od niedawna imię NSZZ Solidarność. To licząca 2,5 km, oddana do użytku w 2011 r., jedna z kluczowych arterii układu drogowego aglomeracji trójmiejskiej, ułatwiająca szybki i wygodny dojazd do Gdańska mieszkańcom Żuław. Nadanie jej imienia „Solidarności” symbolicznie pokazuje, że Związek to część polskiej historii, ale również instytucja potrzebna społecznie także i dziś. (ach)

WARUNKI PRACY MARYNARZY

Nie do końca kompromis

Rząd przyjął założenia do projektu ustawy o pracy na statkach morskich, wprowadzające do polskiego prawa międzynarodowe standardy dotyczące warunków pracy i życia marynarzy. Według przedstawicieli rządu, przepisy projektowanej ustawy wprowadzają do polskiego prawa konwencję o pracy na morzu (MLC), którą Polska ratyfikowała i która zaczęła obowiązywać w sierpniu 2013 r. Wcześniejsze ustalenia związków, pracodawców i ekspertów strona rządowa wrzuciła do kosza.

Konwencja MLC wprowadza minimalne, międzynarodowo ujednolicone standardy pracy i życia marynarzy na statkach morskich, zapewniające ochronę warunków pracy i przestrzeganie praw człowieka i obywatela. Założenia nie były jednak konsultowane ze związkami zawodowymi. Nadal też nie ma systemowych rozwiązań i pakietu zmian, które zachęca do powrotu statków rodzimych armatorów pod polską banderę.

Na przykład przedmiotem sporu pozostaje ciągle kwestia marynarskich podatków i zwolnień z obowiązku PIT marynarzy przebywających poza krajem oraz ubezpieczeń społecznych.

– Konwencja jest kompromisem między warunkami i oczekiwaniami marynarzy od Skan-

dynawii po kraje tzw. Trzeciego Świata. Jest ona efektem kompromisu między rządami, armatorami a związkami zawodowymi marynarzy. Jak każdy kompromis wymagała ona ustępstw i nie spełnia wszystkich oczekiwań świata pracy, ale jest uporządkowaniem i skonsolidowaniem spraw marynarzy, regulowanych w konwencjach MOP. Dokument nakazuje traktowanie wszystkich zatrudnionych na statkach jako marynarzy. Mam nadzieję, że tak jak my wspieramy i pomagamy marynarzom z innych krajów w polskich portach, tak będą też traktowani polscy marynarze w zagranicznych portach. Niestety, ustawa przygotowana przez stronę rządową, po wyrzuceniu do kosza wcześniejszych ustaleń między związkami, pracodaw-

cami a ekspertami strony rządowej, takim kompromisem nie jest – uważa **Andrzej Kościak**, przewodniczący Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „S”, inspektor ITF.

Przypomnijmy, że ustawa była wprowadzona na początku lat 90. Teraz konieczna jest jej nowelizacja. Zgodnie z przyjętymi przez rząd założeniami, na statku będą mogły pracować osoby, które ukończyły 18 lat. Wyjątkiem mają być uczniowie szkoły morskiej, zdobywający praktyki w tym zakresie. Jednym z wymogów zatrudnienia na statku będzie posiadanie ważnej książeczki żeglarskiej.

Obecnie ponad 90 proc. poszukujących pracy marynarzy otrzymuje oferty od armatorów statków pod obcymi banderami. Usługi pośrednictwa pracy mają być świadczone dla nich przede wszystkim przez agencje zatrudnienia, posiadające certyfikat wydawany przez administrację morską. Ma ona przekazywać powiatowym urządowi pracy aktualną listę certyfikowanych przez siebie agencji.

Wynagrodzenie marynarzy będzie składało się z części podstawowej (określonej stawką godzinową lub miesięczną) oraz dodatku morskiego.

Maksymalny czas pracy marynarzy na statku będzie wynosił 14 godzin na dobę i 72 godziny w ciągu tygodnia. Dla młodocianych normą będzie praca nie dłuższa niż 8 godzin na dobę i 40 godzin tygodniowo.

Nowością w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów ma być możliwość wnoszenia przez marynarzy skarg dotyczących warunków pracy i życia na statku do swojego bezpośredniego przełożonego, kapitana statku lub inspektora inspekcji państwa pochodzenia bandery lub państwa, na terytorium którego położony jest port.

Zgodnie z konwencją, Polska „jako państwo bandery” – staje się odpowiedzialna za wykonywanie jej postanowień na polskich statkach, jako „państwo pochodzenia marynarza” – zobowiązuje się do inspekcji i monitorowania usług pośrednictwa pracy marynarzy, a jako

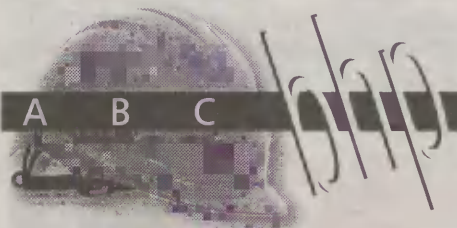
„państwo portu” – do przeprowadzenia inspekcji warunków pracy i życia marynarzy na statkach innych bander zawijających do polskich portów. Konwencja jest istotna dla 35-40 tys. polskich marynarzy, pracujących na statkach różnych bander.

Kluczową kwestią jest powrót armatorów pod polską banderę. Do tego konieczny jest cały pakiet ustaw. Czy Polska jest jeszcze „krajem bandery”, skoro pod białą-czerwoną banderą pływają tylko nieliczne jednostki.

– Państwo polskie z własnej woli zrezygnowało z polskiej bandery i płynących z niej korzyści. Był to ewenement na skalę światową, by państwo wyzyło się własnej bandery, nie prywatny właściciel, czyniący to na własną odpowiedzialność, ale właśnie państwo – dodaje przewodniczący Kościak.

Przepisy mają dotyczyć statków przeznaczonych lub używanych do prowadzenia działalności gospodarczej. Natomiast statki rybołówstwa morskiego oraz statki morskie, które nie są statkami handlowymi, będą podlegać przepisom w pewnym zakresie. Nowe prawo nie będzie obejmować okrętów Marynarki Wojennej, jednostek Straży Granicznej, policji oraz żeglugi śródlądowej.

(asg)



Komisje BHP

Na całym świecie podejmowano wiele starań, by w zakładach pracy móc powoływać komisje, które czuwałyby nad bezpieczeństwem i ochroną zdrowia pracowników. Wyniki tych działań były rozmaite. Nierzadko regulaminy pracy były zbyt szczegółowe i nie pozostawiały komisjom BHP żadnego pola do działania, czasem skład tych komisji nie dawał możliwości przedstawienia rzeczywistych problemów, a czasem problemy BHP były całkowicie ignorowane.

Przepisy prawa pracy, regulujące działanie komisji BHP, są oczywiście bardzo ważne, ale czynnikiem ostatecznie decydującym o sposobie funkcjonowania komisji jest chęć współpracy wszystkich ich członków, przy czym jednym z zasadniczych uwarunkowań udanej współpracy jest znajomość obowiązujących przepisów.

W Polsce nowelizacja kodeksu pracy z roku 1996 obligowała pracodawców zatrudniających więcej niż 50 pracowników do powoływania komisji BHP, jako ich (pracodawców) organu doradczego i opiniodawczego.

Obecnie obowiązek powoływania komisji BHP spoczywa na pracodawcach zatrudniających więcej niż 250 pracowników.

W skład komisji BHP powinni wejść, w równej liczbie, przedstawiciele pracodawcy oraz przedstawiciele pracowników. Do przedstawicieli pracodawcy zalicza się pracowników służby BHP oraz lekarza sprawującego profilaktyczną opiekę zdrowotną nad pracownikami, a do przedstawicieli pracowników osoby wybierane przez zakładowe organizacje związkowe lub przez pracowników, w trybie przyjętym w zakładzie pracy, jeśli organizacje związkowe nie zostały utworzone, oraz społecznego inspektora pracy, który piastuje funkcję wiceprzewodniczącego komisji. Przewodniczącym komisji BHP jest pracodawca lub osoba przez niego upoważniona.

Zadaniem komisji BHP jest dokonywanie przeglądu

warunków pracy; okresowej oceny stanu BHP; opiniowanie działań podejmowanych przez pracodawcę w celu zapobieżenia wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym; formułowanie wniosków dotyczących poprawy warunków pracy oraz współdziałanie z pracodawcą w wypełnianiu przez niego innych obowiązków w zakresie BHP.

Pracodawca konsultuje także z komisją BHP zmiany w organizacji pracy i wyposażeniu stanowisk pracy; wprowadzanie nowych procesów technologicznych oraz substancji chemicznych; ocenę ryzyka zawodowego; tworzenie służby BHP; przydzielanie pracownikom środków ochrony indywidualnej oraz odzieży i obuwia roboczego; szkolenia pracowników w zakresie BHP.

Posiedzenia komisji odbywają się w godzinach pracy, nie rzadziej niż raz na kwartał.

Komisja BHP w wypełnianiu swoich zadań korzysta na koszt pracodawcy z ekspertyz lub opinii specjalistów spoza zakładu pracy, ale w przypad-

kach uzgodnionych z pracodawcą.

Członkowie komisji BHP nie mogą ponosić jakichkolwiek niekorzystnych dla nich konsekwencji z tytułu ich działalności.

Podane powyżej zapisy kodeksu pracy w sprawie komisji BHP są dosyć lakoniczne i nie rozwiązują wielu problemów związanych z ich funkcjonowaniem. Takim problemem może być na przykład wielkość (liczebność) komisji BHP. Polskie prawo nie podaje, jak liczna powinna to być komisja. Wydaje się, że decydującym czynnikiem w tym zakresie powinna być sytuacja w danym zakładzie pracy. Struktura organizacyjna komisji BHP powinna być dostosowana do wielkości i schematu organizacyjnego zakładu pracy. Nie powinna ona swoim działaniem obejmować zbyt dużego terytorium pod względem geograficznym, aby nie było trudności ze zwoływaniem zebrania. W komisji BHP powinny być reprezentowane poszczególne kategorie pracowników, robotnicy produkcyjni oraz

urzędnicy, ponieważ są narażeni na innego rodzaju zagrożenia. Jeżeli zakład pracy jest usytuowany w różnych punktach miejscowości, w komisji BHP powinny być reprezentowane wszystkie jednostki produkcyjne. W zakładach zatrudniających większą liczbę pracowników, zakładach zatrudniających pracowników przy pracach szkodliwych, uciążliwych lub niebezpiecznych można powołać wydziałowe/oddziałowe komisje BHP. Tych kilka też można wykorzystywać przy powoływaniu komisji BHP, zwłaszcza w dużych zakładach pracy.

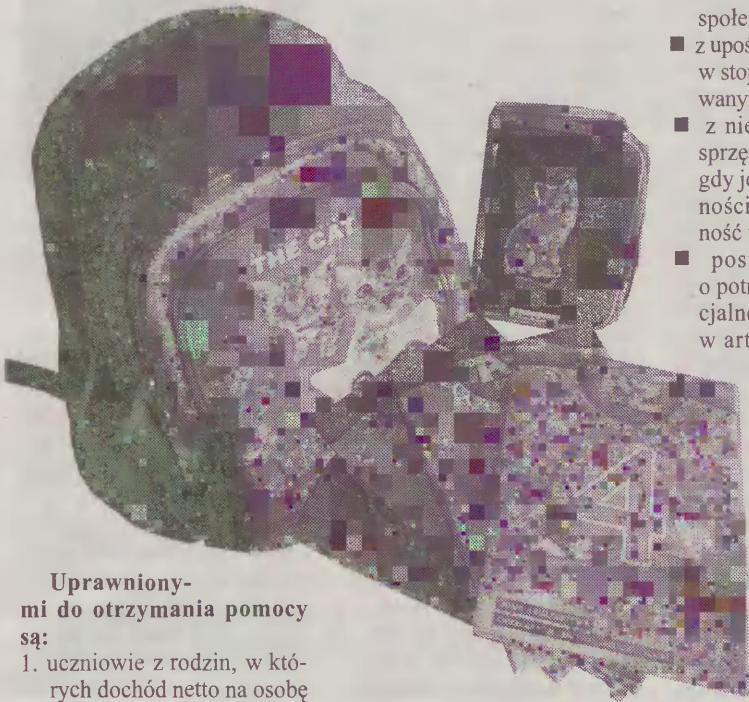
Ważną sprawą jest też prawidłowa organizacja pracy komisji, która powinna opierać się na planie pracy oraz odbywać zgodnie z wcześniej ustalonymi regułami, zawartymi w zatwierdzonym przez komisję regulaminie pracy.

Wszystkie podane powyżej rady powinny służyć owocnym działaniom komisji BHP, aby jej rola nie sprowadzała się jedynie do rutynowego spełniania wymogów kodeksu pracy.

Iwona Pawlaczyk

WYPRAWKA SZKOLNA 2014 program pomocy uczniom

W 2014 roku będzie kontynuowany w szkołach program pomocy uczniom pod nazwą „Wyprawka szkolna”. W ramach „wyprawki...” można uzyskać dofinansowanie zakupu podręczników w rozpoczynającym się roku szkolnym 2014/2015



Uprawnionymi do otrzymania pomocy są:

1. uczniowie z rodzin, w których dochód netto na osobę nie przekroczy kryterium dochodowego – 539 złotych na osobę w rodzinie
2. uczniowie pochodzący z rodzin, niespełniających co prawda kryterium dochodowego na osobę w rodzinie, ale wobec których zachodzą przypadki określone w art. 7 ustawy o pomocy społecznej, czyli:
 - ubóstwo, sieroctwo, bezdomność, bezrobocie
 - niepełnosprawność, długotrwała lub ciężka choroba
 - wielodzietność
 - bezradność w sprawach opiekuńczych i wycho-

wawczych, zwłaszcza w rodzinach niepełnych i wielodzietnych ■ zdarzenie losowe, klęska żywiołowa.

W ramach tego kryterium pomoc przewidziana jest dla uczniów rozpoczynających naukę w klasach II, III i VI szkoły podstawowej oraz klasy III szkoły ponadgimnazjalnej.

3. w zakresie dofinansowania zakupu podręczników do kształcenia ogólnego, w tym podręczników do kształcenia specjalnego, uczniowie:

- słabowidzący
- niesłyszący
- słabosłyszący
- z niepełnosprawnością ruchową, w tym afazją
- z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera
- z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym
- z niepełnosprawnościami sprzężonymi, w przypadku gdy jedną z niepełnosprawności jest niepełnosprawność wymieniana wyżej
- posiadający orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, o których mowa w art. 71b ust. 3 ustawy z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty (Dz. U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572, z późn. zm.).

W przypadku uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub znacznym oraz uczniów z niepełnosprawnościami sprzężonymi dofinansowanie obejmuje także zakup pomocy dydaktycznych.

Wypełnione wnioski wraz z załącznikami potwierdzającymi prawo do dofinansowania należy składać do dyrektora szkoły, do której będzie uczęszczał uczeń, na początku roku szkolnego.

Przykładowo: na terenie Gdańska wnioski składa się do 10 września 2014 r., w Gdyni do 15 września 2014 r.

Maria Szwajkiewicz

NOWY OKRES ZASIŁKOWY

Dodatki do zasiłku rodzinnego

Wskazane dodatki przysługują osobie uprawnionej pod warunkiem posiadania prawa do zasiłku rodzinnego. Tak jak i w przypadku prawa do zasiłku rodzinnego, o przyznaniu dodatków decydują kryteria dochodowe: 574 zł miesięcznie w przeliczeniu na członka rodziny lub 664 zł – jeżeli członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności.

Nowy okres zasiłkowy 2014/2015 rozpoczyna się z dniem 1 listopada, ale wnioski o ustalenie prawa do zasiłku rodzinnego oraz dodatków do zasiłku rodzinnego można składać w siedzibie miejskich lub gminnych ośrodków pomocy społecznej już od dnia 1 września 2014 r.

Wysokość dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu:

1. kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, wynosi: 60 zł miesięcznie na dziecko w wieku do ukończenia 5 roku życia oraz 80 zł miesięcznie na dziecko w wieku powyżej 5 roku życia (do ukończenia 24 r.ż)
2. podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania wynosi:
 - a) 90 zł miesięcznie na dziecko w związku z zamieszkiwaniem w miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły ponadgimnazjalnej lub szkoły artystycznej, w której realizowany jest obowiązek szkolny, także szkoły podstawowej lub gimnazjum w przypadku dziecka lub osoby uczącej się, legitymującej się orzeczeniem o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności
 - b) 50 zł miesięcznie na dziecko w związku z dojazdem z miejsca zamieszkania do miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły, w przypadku dojazdu do szkoły ponadgimnazjalnej, a także szkoły artystycznej, w której realizowany jest obowiązek szkolny i obowiązek nauki w zakresie odpowiadającym nauce w szkole ponadgimnazjalnej.

Stan prawny na 4.08.2014 r.

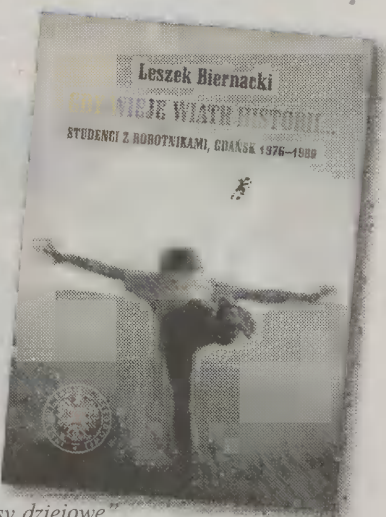
Maria Szwajkiewicz

WARTO PRZECZYTAĆ

Gdy wieje wiatr historii...

Ukazała się, wydana przez Instytut Pamięi Narodowej, książka Leszka Biernackiego, której ostatni rozdział dotyczy opisu wydarzeń w sierpniu 1980 r. w stoczni i na wyższych uczelniach Trójmiasta. Całość opowiada też o Studenckim Komitecie Solidarności, „Bratniaku”, Ruchu Młodej Polski, poprzez Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża.

Historia to dzieje ludzi. Powinni o tym pamiętać przede wszystkim historycy, którzy opisując skomplikowane „procesy dziejowe”, czasami zapominają, że kryją się za nimi ludzkie charaktery, słabości, namiętności i rozterki. Prawda historyczna wymaga, żeby także te aspekty dziejów brać pod uwagę. Wymagają tego także czytelnicy, którzy zazwyczaj wolą czytać książki o żywych ludziach, a nie wyłącznie o odpersonalizowanych aspektach „rozwoju dziejowego”. Ważne jest także uwzględnianie w piśmarstwie historycznym konkretnych wydarzeń i epizodów. Gdy ich braknie, historia staje się nudna i schematyczna.



(ze wstępu prof. Wojciecha Polaka)

Leszek Biernacki, Gdy wieje wiatr historii... Studenci z robotnikami, Gdańsk 1976-1980, Warszawa 2014, 470 s.

Porady prawne

tel. 58 305 55 12, 58 308 44 69, 58 308 42 74 dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Z pomocy prawnej mogą skorzystać wyłącznie członkowie NSZZ „Solidarność” z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy upewnić się telefonicznie, czy prawnik będzie obecny.

	pn.	wt.	śr.	czw.	pt.
Porady dla komisji zakładowych					
koordynator działu dr Waldemar Uziak	12-16	–	8-16	11-16	–
radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska	8-10	8-16	–	9-16	–
radca prawny Tomasz Wiecki	8.30-15	–	8.30-12.30	–	8.30-15
Porady dla indywidualnych członków NSZZ „Solidarność”					
radca prawny Joanna Kobus-Michalewska	–	8.30-11	O. Gdynia 11-17	8.30-16	–
doradca prawny Maria Szwajkiewicz	8.30-15.30	8.30-16	8.30-15	8.30-15.30	O. Gdynia 9-16
doradca prawny Łukasz Sulej	–	12-15	8.30-16	–	8-15
doradca prawny Tomasz Gryczan	O. Gdynia 8.30-16	8-10.30	–	–	8.30-16

Chwała Bohaterom POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Inscenizacja walk powstańczych na ulicach Słupska.

1 sierpnia br. obchodziliśmy 70 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. W Słupsku uroczystość odbyła się pod pomnikiem Powstańców Warszawskich. Mało kto wie, że był to pierwszy taki pomnik i przez długie lata jedyny w Polsce. Inicjatorem budowy monumentu był ks. Jan Zieja, człowiek wybitny i o bardzo wielu talentach – żołnierz wojny 1920 roku, obrońca z września 1939 roku, kapelan Szarych Szeręgów i AK, a także uczestnik Powstania Warszawskiego. Po zakończeniu wojny trafił na ziemie odzyskane i w Słupsku organizował życie duszpasterskie. Pod jego kierunkiem zawiązał się komitet budowy pomnika. Jego twórcą został warszawski rzeźbiarz Jan Maleta. 15 września 1946 r. nastąpiło jego uroczyste odsłonięcie, rozbudzając na nowo wśród słupszczan uczucia patriotyczne.

W tym roku uroczystości miały wyjątkowy charakter, ponieważ po skończonej mszy św. odbyła się inscenizacja powstańczej walki, która zgromadziła setki widzów. Na kilkadziesiąt minut dzięki aktorom cofnęliśmy się w czasie do 1 sierpnia 1944 r. Można było zobaczyć, jak wyglądała wówczas warszawska ulica i jak zaczęła się godzina „W”. Wcześniej pod pomnikiem złożono wieńce i wiązanki kwiatów. W imieniu słupskiej „Solidarności” hołd powstańcom złożył przewodniczący Zarządu Regionu Stanisław Szukała w towarzystwie licznych członków Związku. Obecny także był poczet sztandarowy naszej organizacji.



Delegacja słupskiej „Solidarności” w hołdzie powstańcom warszawskim. Od lewej: Henryk Wolniszewski, członek Regionalnej Komisji Rewizyjnej, Tadeusz Pietkun, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku, Stanisław Szukała, przewodniczący ZR w Słupsku oraz Wiktor Usyk, szef organizacji związkowej słupskiego MZK.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność”
opracował Wojciech Matuszewski
Napisz do autora: wojtekmatuszewski@op.pl

Z życia ORGANIZACJI ZAKŁADOWYCH

Rozmowa z DANUTĄ WAGNER, przewodniczącą Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Bytowie

– Jest Pani od niedawna szefową bytowskiej „Solidarności” w tak ważnej dziedzinie życia, jaką jest oświata. Jak Pani się czuje w nowej roli i dlaczego zgodziła się Pani na kandydowanie na przewodniczącą?

– Powiem szczerze, że gdy mi zaproponowano, abym kandydowała na przewodniczącą, trochę się przestraszyłam przede wszystkim odpowiedzialności, jest to jednak duża zmiana w życiu i nowe wyzwanie, z którym trzeba się zmierzyć. Bardzo pomogła mi w podjęciu decyzji dotychczasowa szefowa KZ, pani Irena Kołakowska, która swoją radą i serdecznością tak naprawdę namówiła mnie do startu w wyborach. Korzystając z okazji, chcę jeszcze raz podziękować tym wszystkim, którzy obdarzyli mnie zaufaniem. Wiem, że będę musiała na nie zapracować, ale skoro się już zdecydowałam, to myślę, że podołam obowiązkowi, które przede mną stoja.

– Pani Danuto, o zawodzie nauczyciela nie tak dawno mówiło się, że to powołanie, budził on szacunek w całym społeczeństwie. W dzisiejszych czasach stracił na prestiżu, duża część społeczeństwa wręcz uważa was za grupę próżniaczy, która tylko żąda podwyżek płac. Chciałbym poznać Pani zdanie na ten temat, dlaczego krąży taka opinia o nauczycielach?

– Na taką a nie inną opinię o nauczycielach składa się kilka przyczyn, a degradacja zawodu trwa już wiele lat. Na pewno przyczynili się do tego sami nauczyciele, którzy niejednokrotnie swoją postawą nie zasługiwali, aby wykonywać tę profesję. Do zawodu trafiali często ludzie przypadkowi, nieprzygotowani do roli nauczyciela, ale na taką opinię przede wszystkim ma ogromny wpływ polityka państwa względem oświaty, a w zasadzie jej brak. Ciągłe zmiany, nietrafione pomysły kolejnych ministrów nie przyczyniają się do poprawy opinii o naszym środowisku. Kolejne reformy doprowadzają do tego, że nauczyciele czują się zagubieni w codziennej pracy i skazani są tylko i wyłącznie na siebie.

Dlaczego jesteście postrzegani jako próżniacy? Powiem tak: ludzie patrzą na nas przez pryzmat wolnego czasu, ferii, wakacji i 18 godzin pracy w tygodniu. Myślą, że pracujemy mało za wielkie pieniądze. Prawda jest jednak zupełnie inna, niezależ-

ne badania wykazały, że tak naprawdę nauczyciel w tygodniu pracuje 46 godzin. Poza tym nikt nie liczy czasu, który nauczyciele poświęcają na przygotowanie do zajęć czy na sprawdzanie klasówek. Co do zarobków, to kolejny mit. Przez ostatnie dwa lata nie mieliśmy żadnych podwyżek. Mężczyźni nauczyciele, którzy powinni utrzymać swoje rodziny, muszą dorabiać np. korepetycjami, ponieważ nie są w stanie zapewnić bytu rodzinie. Tutaj widzę ogromną rolę do działania dla związków zawodowych.

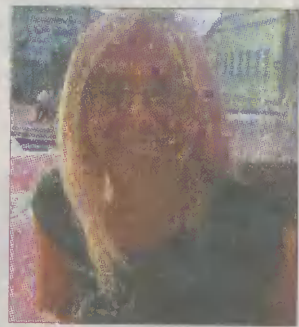
– W jaki sposób chce Pani przekonać do wstąpienia pracowników w szeregi związkowców?

– Przedstawiając korzyści, jakie płyną z przynależności do Związku, a mianowicie uzmysłowić ludziom, że lepiej być zorganizowanym niż występować w pojedynkę w razie sytuacji konfliktowej i trudnej. Mając za sobą poparcie związku zawodowego, nauczyciel nie zostaje sam i pracodawca również w inny sposób podchodzi do takiego pracownika.

Chcę poprawić komunikację między przewodniczącymi w poszczególnych placówkach oświatowych, chodzi mi tu szczególnie o drogę elektroniczną, musimy ciągle być w kontakcie i współpracować ze sobą jeszcze mocniej niż dotychczas.

– Rozmawiamy na początku nowej kadencji, przed Panią całe cztery lata w roli przewodniczącej. Jakie cele postawiła Pani przed sobą i swoją organizacją w tej kadencji?

– Po pierwsze, za nadrzędne zadanie uznałam rozwój naszej organizacji w Bytowie poprzez pozyskiwanie nowych członków, następnym moim celem jest zorganizowanie siedziby związkowej. Do tej pory takiej nie mamy, spotykamy się po domach i trudno jest zmobilizować do takich



Danuta Wagner, przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Bytowie.

spotkań naszych członków, gdyż warunki nie spełniają podstawowych standardów, jakie byłyby w lokalu związkowym. Jestem już po pierwszym spotkaniu z wicestarostą bytowskim w tej sprawie i po wakacjach umówieni jesteśmy w celu pozyskania dla naszej organizacji lokalu.

Będę także walczyła o poprawę sytuacji materialnej pracowników oświaty poprzez negocjacje z dyrektorami szkół odnośnie płacy i zatrudnienia pracowników w placówkach oświatowych

Jako że jestem nową przewodniczącą, nade wszystko chcę zapracować na zaufanie swoich związkowców poprzez stały kontakt z nimi, rozmowę czy wymianę maili.

Wiem, że przy Zarządzie Regionu Słupskiego „Solidarność” istnieje możliwość korzystania z porad prawnych i jest komórka, która organizuje szkolenia na tematy związkowe. Chciałabym korzystać z takiej właśnie formy pomocy jak najczęściej. Rozmawiałam już po moim wyborze z przewodniczącym Stanisławem Szukałą i jestem mile zaskoczona jego serdecznością i otwartością, więc jestem spokojna o naszą współpracę.

– Dziękuję za rozmowę i życzymy wszystkiego najlepszego w roli przewodniczącej bytowskiej oświatowej „Solidarności”.

Zaproszenie

Stowarzyszenie Międzynarodowy Festiwal Brydza Sportowego „Solidarność” w Słupsku zaprasza wszystkich chętnych do udziału w 18 Mistrzostwach Ziemi Słupskiej w Scrabble o Puchary Przewodniczącego Rady Miejskiej w Słupsku Mistrzostwa Regionów
Termin rozgrywek: 6-7 września 2014 r.
Miejsce: Akademia Pomorska w Słupsku, ul. Arciszewskiego 22a (budynek główny)
Kontakt, informacje:
Józef Grządziński, tel. 693 967 637
Henryk Grądziński, tel. 601 831 325
e-mail: bridgefestival@go2.pl

Olimpiada Solidarności

We wrześniu rozpoczyna się internetowa rejestracja szkół do II edycji ogólnopolskiego konkursu historycznego *Olimpiada Solidarności. Dwie dekady historii*.

Konkurs jest adresowany do uczniów drugich klas szkół ponadgimnazjalnych. Członkowie zwycięskiej drużyny zostaną nagrodzeni indeksami na studia dziennie na Uniwersytecie Gdańskim i Uniwersytecie Warszawskim oraz bonami na nabycie dowolnych 50 publikacji IPN. Nagrody otrzymają również nauczyciele prowadzący uczniów ze zwycięskiej drużyny oraz członkowie drużyn, które zdobyły II i III miejsce, a także szkoły, z których pochodzą będąc nagrodzeni uczniowie.

Konkurs składa się z trzech etapów: szkolnego, wojewódzkiego oraz ogólnopolskiego.

Warunkiem wzięcia przez szkołę udziału w *Olimpiadzie So-*

lidarności jest rejestracja szkoły na stronie internetowej konkursu, nie później niż do 10 listopada 2014 roku. Rejestracji dokonuje nauczyciel prowadzący.

Pierwszy etap – szkolny – planowany jest na 25 listopada 2014 roku we wszystkich szkołach, które zgłoszą uczniów. Będzie polegał na rozwiązaniu testu składającego się z pytań zamkniętych o różnym stopniu trudności.

Drugi etap – wojewódzki – planowany jest na 10 marca 2015 roku w 16 województwach jednocześnie. Będzie on polegał na rozwiązaniu testu składającego się z pytań zamkniętych o różnym stopniu trudności. Trzy osoby, które zdobędą najwyższą liczbę punktów, przejdą do trzeciego etapu – ogólnopolskiego. Pomiędzy drugim i trzecim etapem konkursu odbędzie się **dwudniowa wizyta studyjna w Gdańsku**, której celem będzie poznanie miejsc związanych z historią lat 1970-1990, a także integracja członków poszczególnych drużyn wojewódzkich.

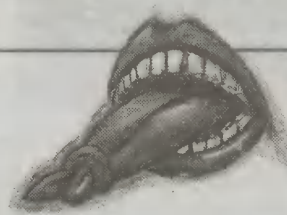
Trzeci etap – finał konkursu Olimpiada Solidarności. Dwie dekady historii – planowany jest na 10 czerwca 2015 roku w Warszawie. W finale weźmie udział szesnastce trzyosobowych zespołów. Część pierwsza finału polega na przedstawieniu prezentacji multimedialnej na zadany wcześniej temat. Druga część finału to runda pytań ustnych.

Pomysłodawcą i organizatorem inicjatywy jest Fundacja Centrum Solidarności z Gdańska.

Jak mówi **Danuta Kobzdej**, prezes FCS: – Celem konkursu jest upowszechnianie wiedzy historycznej, obejmującej dwie dekady (1970-1990), które są bardzo ważne z punktu widzenia historii Polski oraz Europy. (...) I edycja zakończyła się sukcesem: blisko 3 tysiące uczniów z 385 polskich szkół przystąpiło do etapu szkolnego. Liczymy na to, że zarówno ciekawa formuła konkursu, jak i atrakcyjne nagrody zachęcą uczniów do wzięcia udziału w jego drugiej edycji.

Barbara Ellwart

Na końcu JĘZYKA Minister – sługa



Słowa „minister”, „premier” nieustannie są używane, zwłaszcza w prasie, radiu, telewizji i Internecie. A co one znaczą i jakie jest pochodzenie tych pojęć? W jaki sposób odmieniać rzeczownik „minister”, gdy odnosi się do kobiety na stanowisku ministra?

Minister

Współczesna słownikowa definicja rzeczownika „minister” brzmi: „wysoki urzędnik państwowy, który jest członkiem rządu (Rady Ministrów) i kieruje ministerstwem”.

W znaczeniu potocznym – niezależnie od uregulowań konstytucyjnych – mianem ministra określa się także inne osoby, pełniące ważne funkcje w administracji rządowej, np. sekretarzy i podsekretarzy stanu czy pełnomocników rządu. W liczbie mnogiej stosuje się formę: *ministrowie* (nie: *ministrzy*).

Kobieta na stanowisku ministra

Zgodnie ze *Słownikiem poprawnej polszczyzny* (PWN), w sytuacji, gdy ministerstwem kieruje kobieta, „rzeczownik *minister* najczęściej jest nieodmieniany¹⁾ lub odmienia się jak ten rzeczownik w rodzaju męskim (z wyjątkiem *M. lm = M. lp*)”, np.

1a. Kolejny *minister* (mężczyzna) został odwołany ze stanowiska.
1b. Kolejna *minister* (kobieta) została odwołana ze stanowiska.
2a. W gazecie ukazał się wywiad z nowym *ministrem*, Janem Kowalskim.

2b. W gazecie ukazał się wywiad z nowym *ministrem*, Marią Kowalską.

lub
2b. W gazecie ukazał się wywiad z nowym *ministrem*, panią Marią Kowalską.

3a. Przedstawiam państwu dwóch nowo powołanych *ministrów*, pana Macieja Kowalskiego i pana Krzysztofa Nowaka.

3b. Przedstawiam państwu dwóch nowo powołanych *ministrów*, panią Marię Kowalską i panią Krystynę Nowak.

4a. Urzęduje tu dwóch panów *ministrów*, Maciej Kowalski i Edward Mikulski.

4b. Urzędują tu dwie panie *minister*, Maria Kowalska i Ewa Mikulska.

Skrót min.

Skrót wyrazu: *minister* – *min.* Kowalski lub *min.* Kowalska – pisany jest z kropką i stawiany zwykle przed nazwiskiem lub przed imieniem i nazwiskiem.

• Gdy dotyczy mężczyzny, czytany jest jako cały, **odmieniany** wyraz: „Podróż *min.* (czyt. *ministra*) Jana Kowalskiego do Francji”.

• Gdy dotyczy kobiety, czytany jest jako cały, **nieodmieniany** wyraz: „Podróż *min.* (czyt. *minister*) Zofii Kowalskiej do Francji”.

Premier

W naszym kraju najważniejszym ministrem jest prezes Rady Ministrów, szef gabinetu, stojący na czele rządu, zwyczajowo zwany *premierem*. Słowo *premier* pochodzi z języka łacińskiego (*primus* – ‘pierwszy’), ale do polszczyzny weszło za pośrednictwem języka francuskiego, w którym również znaczy – ‘pierwszy’. W liczbie mnogiej stosuje się formę: *premierzy* (nie: *premierowie*).

Uwaga: można – „mianować kogoś *premierem*”, ale: trzeba – „mianować na stanowisko *premiera*” (nie: na premiera).

Etymologia ministra

Słowo „minister” pochodzi od łacińskiego wyrazu „minister” – znaczącego ‘sługa, pełnomocnik’ (od: „ministrare” – ‘służyć’, podawać do stołu’). Początkowe znaczenie słowa „minister” stanowiło antonim²⁾ wyrazu „magister” – ‘zwierzchnik, przełożony’. Po latach wyraz „minister” zmienił swoje znaczenie i zaczął oznaczać ‘wysokiego urzędnika państwowego’, a wspomniany „magister” *stał się* ‘nauczycielem biegłym w praktyce nauczania’. Można żartobliwie stwierdzić, że „minister” wyprzedził w hierarchii społecznej „magistra”.

A może członkom rządu należałoby co jakiś czas przypominać etymologię słowa „minister”, by pamiętali, komu powinni służyć...?

Barbara Ellwart

¹⁾ Na temat form: *ministerka* lub *ministra* pisałam w innym artykule.

²⁾ *Antonim* to każdy wyraz z pary słów mających przeciwstawne znaczenia, np. twardy – miękki.

KRZYŻÓWKA z cukrem palonym

POZIOMO

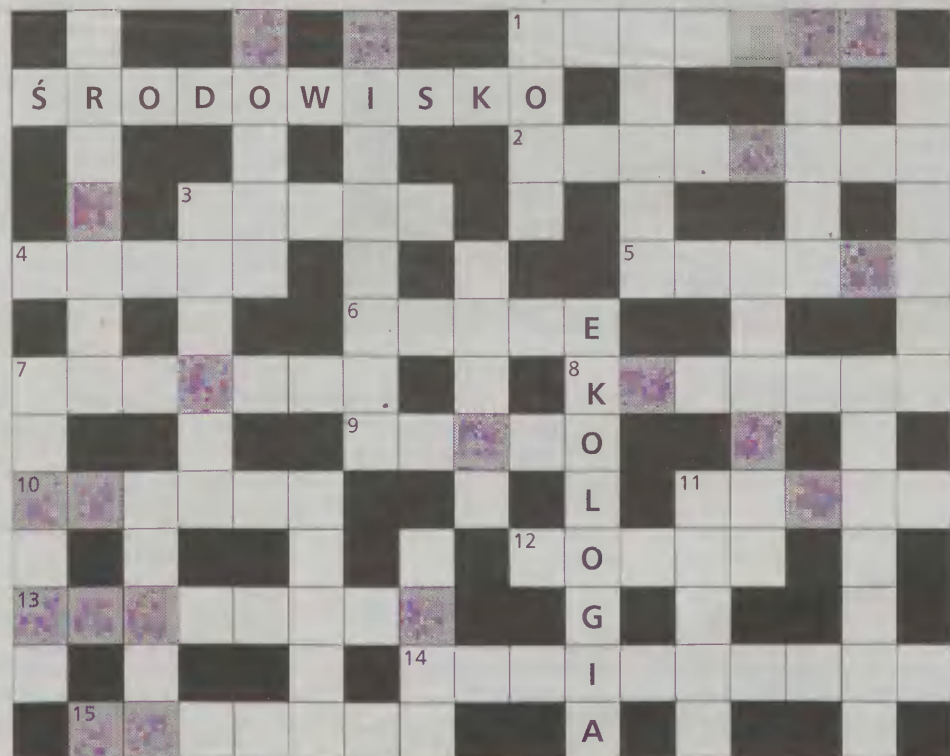
- 1) miasto gondolierów
- 2) Piastowie, Habsburgowie
- 3) banknot z Jagiełłą
- 4) nisza, wgłębianie
- 5) burza na morzu
- 6) częsty efekt nadmiernego apetytu
- 7) u ludzi płuco, a u ryb...
- 8) żeńska linia rodziny
- 9) w starym stylu
- 10) jednostka siły
- 11) odblask, kopia
- 12) strumyk, struga
- 13) w lichtarzu
- 14) w indeksie
- 15) Samojejłowa, Okupnik

PIONOWO

- (w kolejności alfabetycznej)
- ważna tętnica
 - mały w komórce
 - następstwo dzisiaj
 - cukier palony
 - za statkiem
 - bardzo ważny przy zakupach
 - zupa lub wódka gatunkowa
 - szlam, muł
 - miano, określenie
 - kolor jesiennego nieba
 - krasnal, ludzik
 - odgłos łamanej gałęzi
 - Tadeusz Breza, „...Baltazara”
 - Świętojańska, Długa

- do zupy lub król Zygmunt III
- H₂O

Litery czytane rzędami w szarych kratkach utworzą rozwiązanie. Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z rysunkiem dla mamy” z nr. 6/2014. Otrzymuje ją pani Agnieszka Wiśniewska z Bydgoszczy. Nagrodę wysłamy pocztą. Gratulujemy. Hasło brzmiało: „Rok Jana Karskiego”.



Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wąły Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! przed każdym
nr. telefonu dodajemy 58

Przewodniczący i sekretariat
pok. 107, 308 43 52, 308 44 41
301 88 54 fax: 308 44 18
prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, pok. 111
308 43 05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

Skarbnik pok. 118, 308 43 39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107, 110
308 43 69, 308 42 60

Dział Organizowania i Rozwoju,
pok. 112, 105, 308-43-01,
603 934 165, 301 04 44, 308 44 54
dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

Kadry, pok. 127, 308-42-97

Księgowość i kasa, pok. 120, 122
308 43 34, 308 43 35, 346 21 74

Administracja budynku i rezerwa-
cja sali „Akwen”, pok. 123,
308-42,47, 308-42-50, 308-42-55
administracja@solidarnosc.gda.pl

Dział Informacji i Promocji, pok. 114,
301 71 21, 308 42 72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117
305 54 79, 308 42 76,
dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106
308 42 74, 308 44 69, 305 55 12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Dział Programów Europejskich,
pok. 129, 308 43 29
j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów
i Rencistów, pok. 119a, 308 43 71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów,
pok. 121, 308 42 70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

Komisja Rewizyjna ZR „S” pok. 124
308 43 02

Biurowo Pracy, pok. 5,
301 34 67, 308 43 47
biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Służby Zdrowia,
pok. 124, 308 43 93, fax: 308 43 93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania,
pok. 119, 308 44 22, fax: 305 71 72
oswiata@solidarnosc.gda.pl

Sekcja Regionalna Kolejarzy
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 721 24 44

Zarząd Główny Związku Solidarności
Kombatantów oddz. Gdańsk,
pok. 10, 308 44 40

Maraton, pok. 126, 308 42 61
fax: 346 30 34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 18
308 44 00, fax: 308 42 13

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki
Kardiologicznej, pok. 104, 301 06 22,
308 44 50 fax: 346 28 08

Dla użytkowników sieci ORANGE:
502 443 150 + wewn. 4 ostatnie cyfry
numeru rozpoczynającego się na 308

Biura oddziałów ZR

Gdynia, ul. Śląska 52, 515 240 490
tel./fax 620-61-82 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a
502 172 289, tel./fax 681 31 00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11
502 172 281, tel./fax 562 22 20
starogard@solidarnosc.gda.pl

Tczew, ul. Podmurna 11 506 074 609,
tel./fax 531-29-96 tczew@solidarnosc.gda.pl

Kościerzyna, ul. Długa 31
502 172 282, tel./fax 686 44 26
koscierzyna@solidarnosc.gda.pl

Puck, ul. Sambora 16
502 172 289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1
502 486 003, tel./fax 672 37 76

Pruszcz Gdański, ul. Polskich Kolejarzy 4
502 172 286, tel./fax 683 30 11
jaludwik@o2.pl

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56
502 172 285, tel./fax 52 39 72 001

Biurowo Terenowe w Łęborku
ul. Bolesława Krzywoustego 1,
663 775 705, 59 862 16 69

Malbork, plac Stowiański 4
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

OSTATNIA STRONA „MAGAZYNU”

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Wakacje chylą się ku końcowi, jeszcze tylko studenci mogą leniuchować. Wolny czas spędziliśmy na Kaszubach, Kociewiu, Żuławach, Powiślu i w wielu innych miejscach Pomorza, a także na świecie. Niektórzy chcieliby sobie przypomnieć owe „magiczne” miejsca z letnich wędrówek, inni marzą, by je zobaczyć. Być może uda się to zrobić właśnie na Kaszubach.

KASZUBY W MINIATURZE i nie tylko



Zamek w Bytowie.

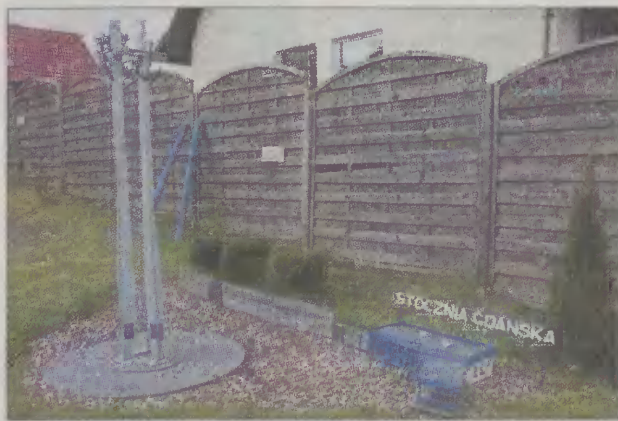
Nie jest to Holandia w miniaturze, czyli Madurodam w Hadze, ani mini-Indonezja w Dżakarcie, a tylko Strycza Buda niedaleko Mirachowa. Stoi już tam, na stosunkowo niewielkiej powierzchni, 60 makiet najróżniejszych budowli. Wszystkie w skali 1:25, a więc są rzeczywiście malutkie, ale jakże imponujące.

Większość owych makiet, wykonanych niezwykle starannie, z zegarmistrzowską precyzją, z trwałych materiałów odpornych na zmiany klimatyczne, przedstawia charakterystyczne budowle Kaszub. Jest tam więc słynna kartuska kolegiata z dachem przypominającym wieko trumny, papieski ołtarz ufundowany przez gminę Sierakowice na spotkanie w Pelplinie ze świętym już dzisiaj Janem Pawłem II, krzyżacki zamek w Bytowie, dworek w Salinie, kaplica z Kalwarii Wejherowskiej i wiele innych obiektów, które albo już znamy, albo koniecznie powinniśmy zobaczyć, wędrując po krainie zwanej Kaszubami.

Twórcy owego Parku Miniatur nie zapomnieli też o gdańskiej bazylice Mariackiej, którą diabeł zamierzał zburzyć, rzucając na nią wielki kamień. To ten sam kamień, który znajduje się we wsi Owśnice, niedaleko Koronogo. A było to tak: W sobotnią noc wziął purtk, czyli diabeł, wielki kamień, który leżał w lesie za Bytovem. Przyczepił do niego łańcuch (zachowały się po nim ślady) i zarzucił na plecy. Wędrował z tym kamieniem wytrwale w stronę Gdańska, bo miał za zadanie zburzyć nowo budujący się kościół. Nagle zobaczył światło płynące z wnętrza



Bazylika Mariacka w Gdańsku.



Stocznia Gdańska.

karczmy stojącej nieopodal rolniczej osady Owśnice. Ponieważ był zmęczony, postanowił odpocząć i przyłączył się do grających w karty chłopów. Ci szybko się zorientowali, że mają diabła za kompana, więc mu wina dolewali. Czart tak się rozochocił, że o swej misji zapomniał. Kiedy nad ranem zapał kur, stracił swoją moc. Zrobił w kamieniu dziurkę i wszedł do niej. Chłopi, kiedy za dnia zobaczyli wielki głaz leżący na polu, domyślili się, że to

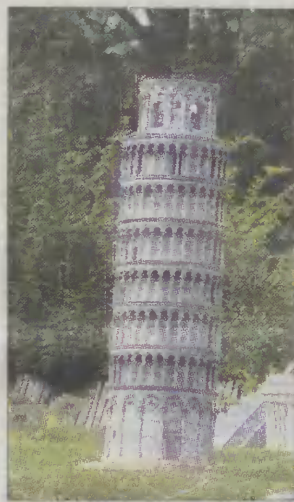
sprawka czarta. Znaleźli dziurkę – purtkową kryjówkę, więc aby diabeł kamienia dalej nie przenosił, zatkali ten otwór żeliwnym krzyżem. Bazylika Mariacka nie została zniszczona. Możemy ją podziwiać nie tylko w oryginale, ale również w miniaturze w Stryczej Budzie. A kamień z krzyżem dalej leży na polu.

Spośród gdańskich zabytków znalazł się też Żuraw i Stocznia Gdańska ze stojącymi tuż przy niej Trzema Krzyżami wzniesio-



Statua Wolności.

nymi dla poległych stocznio-
ców. Atrakcją stanowią miniatury kościołów, dworców, zamków, a nawet latarni morskich, i to nie tylko z Kaszub. Takim najbardziej spektakularnym obiektem z terenu Polski południowej jest kościół Mariacki z Krakowa. Obok polskich zabytków znajdują się też zagraniczne. Tak więc można podziwiać Krzywą Wieżę w Pizie, londyńskiego Big Bena, pomnik Jezusa z Rio de Janeiro, nowojorską Statuę Wolności, egipskiego



Krzywa Wieża w Pizie.

Sfinks i posągi z Wielkiej Świątyni Ramzesa II w Abu Simbel. Jest też paryski Łuk Triumfalny i berlińska Brama Brandenburska z francuską kwadrygą, a nawet chiński Wielki Mur.

Zdjęć można robić bez liku, aczkolwiek ulubionym miejscem zwiedzających jest laweczka ustawiona pod Wieżą Eiffla, symbolem Paryża. Często ustawiają się tam kolejki, aby uwiecznić swoją podobiznę. Z tym portretowaniem własnej osoby różnie bywa, gdyż obok miniaturowej budowli znajduje się gabinet śmiechu z krzywymi lustrami, w których postacie są albo wydłużone, albo pogrubione, albo tak zniekształcone i powyginane, że aż trudno się rozpoznać.

Dla dzieciaków znudzonych oglądaniem zabytków zorganizowano plac zabaw, park z postaciami z popularnych bajek, minizoo, zamek strachu z wampirami i kościotrupami, a także za dodatkową opłatą można zwiedzić park gigantów, czyli podziwiać wielkie owady, ogromne przedmioty oraz krainę krasnali i wszelkich mieszkańców lasu.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz